

KRONIKA

Kronika
gminy Łomazy
Województwa Białkopodlaskiego

Tom I a.

1976 - 1978.

Niniejszy tom

kroniki gminy Łomazy

województwa białkopodlaskiego

jest uzupełnieniem kroniki głównej.

Zawiera on artykuły prasowe o gminie

Łomazy z lat 1976-1978 zebrane

przez sekretarza Urzędu Gminy

w Łomazach ob. Wacława Szudejkę.

szteandar

**DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ**

ludu

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 3 (9792).

Lublin, poniedziałek, 5.I.1976 r.

Cena 1 zł

Jak sprawiedliwie podzielić ?

Stara to prawda, że się wszystkich ludzkich gustów za jednym razem nie zaspoko-
i. Toteż w nie.lada kłopotie znajduje się
zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc
Chłopska” w Łomazach (woj. białkopodla-
skie), który musi zdecydować, jak wykorzy-
stać pomieszczenia w powstającym w tej
miejscowości nowym pawilonie handlo-
wym — tak, aby zaspokoić różnorakie po-
trzeby mieszkańców. Trudność w tym, że w
Łomazach brakuje wielu zakładów usługo-
wych, a te istniejące mieszczą się w lokalach
starych, ciasnych i niewygodnych.

W takim lokaliku znajduje się jedyny w
gminie zakład fryzjerski, w którym według
szydu, również i panie mogą czesać i ondu-
lować swe fryzury. Dla kobiet zaś, jak wiadomo,
wizyta u fryzjera to nie tylko oka-
zja do upiększenia fryzury, ale i do... pło-
teczek, i w ogóle czynność nieco odświętna.
Ale w zakładzie ładnym, gustownie urządzo-
nym, jeśli nie w „salonie”, to choćby w sa-
loniku fryzjerskim. A gdyby tak była tam
i kosmetyczka... Ucieszyła więc mieszkanki Ło-
maz perspektywa przeniesienia obecnego za-
kładu do eleganckich sal nowego pawilonu.
Niestety, na krótko, gdyż w planach wyko-
rzystania przez GS pomieszczeń nowo budo-
wanego obiektu nie ma miejsca na gabinet
kosmetyczno-fryzjerski.

W budynku znajdzie się zakład usługowy
radiowo - telewizyjny, wykonujący napra-
wy odbiorników. Będzie to bardzo wygodne
dla klientów, gdyż obok znajdzie się sklep
z aparatami radiowymi i telewizorami. O-
bok zaś trochę na zasadzie eksperymentu za-
instalowany zostanie magiel.

Gminna Spółdzielnia uruchomi także zakład
krawiecki specjalizujący się w szyciu odzie-
ży damskiej. Panie z Łomaz będą mogły
tam właśnie szyć najmodniejsze bluzeczki,
spódnice, suknie itp. Na piętrze budynku
natomiast zostanie zainstalowana nowoczes-
na kuchnia. Jednakże nie w celach czysto
gastronomicznych. Posłuży ona do prowadze-
nia popularnych wśród mieszanek wsi kur-
sów racjonalnego żywienia. Także na piętrze
zostanie urządzona duża sala o bardzo róż-
norodnym przeznaczeniu. Odbywać się tam
będą kursy, szkolenia pracowników, konfe-
rencje. Znajdzie się tam miejsce do dzia-
łalności kulturalnej, jako że to jedyna w
Łomazach tak duża i wygodna sala. W sali
tej odbywać będzie swoje próby słynna Ło-
maska kapela ludowa, a także znajdzie swą
siedzibę Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni,
mieszczący się dotąd w nader skromnych wa-
runkach.

Istnieje jeszcze jedna propozycja, utworze-
nie wypożyczalni sprzętu domowego, zwięsz-
cza naczyń, sztućców itd. I ten właśnie po-
myśl wydaje się najmniej dobry. Na-
wet prezes Gminnej Spółdzielni w Łomazach
przyznaje, że wobec wzrastającego ciągle do-
statku mieszkańców wsi i lepszego zaopa-
trzenia w sklepach takie usługi mogą „nie
wypalić”. Niemniej plany GS przewidują
ich prowadzenie. Może więc to jest owa
„furtka”, którą wejdą do planów życzenia
pań z gminy Łomazy? Może zamiast wypo-
życzalni szklanek i widelców zrobić ów u-
pragniony gabinet kosmetyczno-fryzjerski?

Czasu na przemyślenie ostatecznej decyzji
nie zostało wiele. Budowlani, pracujący od
lata ub. roku zakończą prace według pla-
nów, ale adaptacja pomieszczeń, instalowa-
nie nowych zakładów i ich przenosiny z
dotychczasowych pomieszczeń potrwać do
wiosny br. Dobrze by więc było, gdyby o-
biekt, którego koszt budowy wyniósł 1,3
mln zł, został wykorzystany według najpil-
niejszych potrzeb zarówno Gminnej Spół-
dzielni jak i mieszkańców gminy. (brk)

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, 6.I.1976 R. NR 5. WYD. A1. CENA 50 GR

Porządki w białskich LZS-ach

Tworzenie sportu

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

Tak właśnie a nie inaczej należy określić to, co się dzieje w Ludowych Zespołach Sportowych województwa białkopodlaskiego. Województwo powstało głównie z peryferyjnych powiatów dawnego woj. warszawskiego i lubelskiego. Są to tereny wybitnie rolnicze, od lat rezerwuary sily roboczej odpływającej głównie w postaci młodzieży ze wsi do ośrodków przemysłowych. Jednym z głównych działań punktów planu rozwoju województwa jest stworzenie białskiej wsi pięknej i nowoczesnej. W jej tworzeniu, organizowaniu życia sportowo-turystycznego duża rola do spełnienia będą miały tamtejsze LZS-y. Schemat, jakim przebiega Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Białej Podlaskiej jest nader skromny.

— Właściwie to musieliśmy rozpocząć wszystko od nowa — mówi przewodniczący RW LZS w Białej Podlaskiej — Henryk Andrusiak. Oficjalnie przejęliśmy 233 ogniw, 12 306 członków, 79 000 zł majątku, tu i ówdzie trochę sprzętu i prawie żadnych poważniejszych — na skalę terenu w którym działamy — obiektów sportowych. Z brakiem kadry boryka się nawet jeszcze obecnie Rada Wojewódzka LZS, działająca od 10 lipca ub. r. W trakcie jesiennej kampanii sprawozdawczo-wyborczej okazało się, że wiele ogniw istniało wyłącznie na papierze.

Działalność młoda kadra białkopodlaskiego Zrzeszenia LZS najgorzej ma już chyba za sobą. Na 35 gmin województwa gminne rady LZS istnieją w 32. Została zachowana na dawnym poziomie ilość ogniw, a to głównie dlatego, że w czasie wspomnianej kampanii wiele zebrani zamiast sprawozdawczo-wyborczych było zebraniami założycielskimi. Kampania posłużyła się rozegrowaniem w majątku i możliwościach LZS-owców.

Najlepiej w tym pierwszym przeglądzie wypadły ogniw LZS działające w siedzibach gmin. Wśród nich najlepsze są LZS-y w dawnym powiecie radzyńskim. Istnieje kilka silnych organizacji LZS, na których aktywność całego województwa będzie w najbliższym trudnym okresie mogła się oprzeć.

Do takich należą Łomazy, gmina znana z rozwoju kultury fizycznej, organizowania masowych imprez dla wszystkich mieszkańców wsi. W zeszłym roku brało w nich udział 3 000 osób. W tamtejszych LZS-ach uprawiane są wszystkie podstawowe dyscypliny sportowe. Jednym z motorów zasilaających sportową machinę gminy jest naczelnik Tadeusz Marlejuk, były działacz LZS, który w sporcie i turystyce widzi jedną

z dróg dla tworzenia na wsi nowoczesnego życia. W Łomazach jest najbardziej zaawansowana budowa gminnego ośrodka sportu i rekreacji.

Sportowcom gminy Jabłoń z kolei przewodzą młodzież z tamtejszego Technikum Rolniczo-Susarniczego. Młodzież powołała radę gminną LZS. W jej działalności pomaga wiele dyrektor szkoły Feliks Robak, nauczyciele w — Feliks Sokółowski i Piotr Gajowy. Technikum jest najlepszą szkołą sportową w województwie. Wiodące dyscypliny, to piłka siatkowa — dziewczęta w III lidze, mężczyźni w klasie A i lidze juniorów oraz 1a. Młodzież ze szkoły współpracuje z równie silnym LZS Jabłoń — I miejsce w lidze wojewódzkiej piłki nożnej. Podobnie jest w Lesnej Podlaskiej, gdzie sport opiera się na młodzieży z Technikum Ochrony Roslin i gdzie młodzież z gminy korzysta ze szkolnych urządzeń. LZS-owcy z Lesnej znani są szczególnie z czynów społecznych. Wartość prac w ub. r. wyniosła 1 200 000 zł, dzięki czemu młodzież ma do dyspozycji jeden stadion z urządzeniami do 1a, uniwersalne boisko, lodowisko. Z czynów społecznych znani są także sportowcy gminy Komarówka. Do najlepszych równają gminy: Milanów, Czemierniki, Międzyrzec Podlaski.

Skrótniutka jak na początki jest baza sportowa województwa: tylko LZS-y przy szkołach mają boiska albo sale — rzadko niestety razem. Reszta, to tzw. boiska pod lasem, na nieczyściach. Nie ma również kadry. Szczególnie dotkliwy jest brak sędziów, głównie dla piłki nożnej i siatkowej. Instruktorów sportu i rekreacji można liczyć na palcach, mimo że Biała Podlaska ma swoją filię warszawskiej AWF.

Powstały za to zręby własnego systemu rozgrywek. Gra liga wojewódzka piłki nożnej, w której na 10 zespołów tylko „Victoria”. Parczew jest poza LZS. Są w 4 rejonach ligi międzygminne, w których uczestniczą 33 drużyny LZS. W trzech rejonach zorganizowane międzygminne ligi w piłce siatkowej — 30 drużyn. W piłce ręcznej, 1a, zawodnicy spotykają się na meczach między parczewskimi drużynami lub na spotkaniach. W tradycyjnym turnieju tenisa stołowego w województwie uczestniczy kilka tysięcy zawodników. Dobrze jest rozwinięta turystyka motorowa.

Dużo pracy jest jeszcze jednak przed działaczami i aktywnym LZS województwa. Najważniejsze, że wiedza już o co im będzie chodziło w dalszej działalności.

Jednym z głównych problemów jest znalezienie patronów, których, jak się dobrze poszuka, to nie powinno zabraknąć spośród instytucji obsługujących rolnictwo, spółdzielczość, tu i ówdzie zakładów pracy. System patronatu ma być powiązany z siecią Ludowych Klubów Sportowych, które mogą praktycznie powstać w każdej gminie jako jednostki wiodące. Jednocześnie część LKS-ów będzie specjalizować się w określonych dyscyplinach sportu.

Przed powstaniem RW LZS istniał jeden LKS Orlecia w Radzyniu. Powołano następnie: LKS Orzeł Czemierniki, Złote w Międzyrzeczu, GLKS w Jabłoni, LKS Partyzant w Piszczacu. Powstała zręby Wojewódzkiego LKS w Białej z wiodącą sekcją kolarską. Doskonałony będzie system rozgrywek i imprez masowych. Pierwszych kilkudziesięciu instruktorów i sędziów będzie przeszkolonych w br. Zaplanowane budowę nowych gminnych ośrodków sportu i rekreacji oraz wiejskich boisk. Są to wszystkie plany, których zrealizowanie pozwoli na bogatszą działalność wiejskich sportowców woj. białkopodlaskiego.

STEFAN ROBOTOWSKI

szteandar

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

ludu

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

RÓK XXXII. NR 4 (9793).

Lublin, wtorek, 6.I.1976r.

Cena 50 gr

NOWOCZESNE GOSPODYNIE

Przeciw powiedzeniu, iż traktowanie poważnych spraw „po kobiecemu” oznacza podejście do nich niezbyt poważne, niezbyt stanowcze i raczej emocją powodowane niż rozsądkiem, nie trzeba już wytaczać argumentów wielkiego kalibru. Toteż, gdy mieszkanki gminy Łomazy — członkinie kół gospodyń wiejskich, przedstawicielki Gminnej Rady Kobiet i aktywistki społeczne — podejmowały przed VII Zjazdem Partii zobowiązania, głosów ich słuchano z powagą i uznaniem.

Na zorganizowanym w końcu listopada 1975 r. spotkaniu przedjazdowym do licznych zobowiązań rolników, również gospodynie wiejskie dołożyły swoją cegiełkę. I to niebagatelną. Postanowiły zwiększyć ilość hodowanych kurcząt do 5 tysięcy łącznie. Ponadto każda z nich zgłosiła zwiększenie ilości trzody chlewnej o pięć sztuk (w sumie 250 sztuk), a cieląt łącznie o 150 sztuk.

Kobietom z Łomaz zależy, aby to, co robią, było dobrze zrobione. Gdy więc zorganizowano w Huszycz szkołę zdrowia z wykładami poświęconymi profilaktyce zdrowotnej, podstawowym zasadom pielęgniarstwa, żywienia i gdy na konie ogłoszono konkurs na kąpiel czystości, komisja musiała aż u 30 gospodyń wybierać ten najlepszy. I nie tylko nagrody (pierwsza za 1300 zł) przyciągnęły panie do uczestnictwa, ale zainteresowanie aktualnymi sprawami życia nowoczesnej kobiety, poszukiwanie nowej wiedzy, doświadczeń itd. Te same pobudki spowodowały, że w wykładach Uniwersytetu Powszechnego w Lubence, które łącznie trwały 132 godziny, licznie uczestniczyły właśnie kobiety. Aż 200 gospodyń z Huszycz, Rossosza, Łomaz i innych wsi poznawało tajniki racjonalnego żywienia na kilkunastu kursach.

Kobietom gminy Łomazy zależy na tym, by o każdej z nich można było powiedzieć, iż jest nowoczesną gospodynią. I stąd właśnie tak aktywne włączanie się do wszelkich imprez organizowanych przez Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni. Stąd udział w takich konkursach, jak np. „Więcej mleka lepszej jakości” (w 1975 r. zdobyły pierwszą nagrodę wśród gmin w powiecie). Stąd też niezmiernie „ostra” konkurencja, gdy ogłasza się konkursy „Więcej warzyw, owoców i kwiatów”, lub „Zmieniamy oblicze wsi lubelskiej”.

Nie można przy tym pominąć zaangażowania kobiet w sprawy kultury. One są niejednokrotnie inspiratorkami powstawania zespołów ludowych, one też znają najlepiej ludowych piosenek i dzięki ich opiece, a konkretnie Ośrodka Nowoczesnej Gospodyni w Łomazach, ludowe zespoły zdobywają laury nie tylko w województwie białkopodlaskim. Kulturalne ambicje kobiet są motorem takich inicjatyw, jak choćby teatralne zamierzenia mieszkańców Huszycz, któremu to przedsięwzięciu patronują nauczycielki miejscowej szkoły.

A gdy się już dużo umle, to można to pożytecznie i miło wykorzystać. Ot, dla przykładu: kulinarne talenty i umiejętności ujawniła niejedna z pań podczas przyrządzania wyśmienitych potraw z ryb i owoców np. na „Andrzejkę”. W Klubie Rolnika bawiono się pysznie, bo to też doskonale potrafią kobiety z gminy Łomazy. (brk)

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, 8.I.1976 R. NR 7. WYD. A1. CENA 50 GR

„Gmina dobrej roboty” Zapał czyni cuda

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

Zanim zaprezentujemy gminę LOMAZY w woj. białsko-podlaskim — kilka słów wyjaśnienia. Dlaczego akurat wybraliśmy Lomazy? Bo jest to gmina dość typowa, przeciętna. Nie ma tutaj właściwego zaplecza do uprawiania sportu. Są natomiast poważne osiągnięcia.

W Lomazach, podobnie jak na całym Podlasiu, brak dostatecznej liczby boisk i urządzeń sportowych. Jest natomiast zapał i świadomość społeczna ludzi, którzy nie oglądają się na pomoc z zewnątrz wykonują piękną, sportową robotę.

Tutejsi działacze LZS imponują wciąż nowymi, ciekawymi inicjatywami, są organizatorami wielu imprez, a obecnie „przymierzają” się do budowy w czynię społecznym wzorcowego ośrodka sportu i turystyki. Dzięki miejscowym działaczom, zapalowi i zaangażowaniu naczelnika gminy, znanego siatkarza — Tadeusza Maziejuka, mieszkańcy Lomaz są ze sportem za pan brat.

Tadeusz Maziejuk, absolwent warszawskiej AWP, jest działaczem z prawdziwego zdarzenia, który oprócz licznych zajęć zawodowych (gmina ma poważne osiągnięcia gospodarcze i społeczne) znajduje czas na zajmowanie się sportem. Sam pochodzi z tych stron. Wrócił po ukończeniu studiów. Od trzech lat kieruje gminą, przedtem był m. in. przewodniczącym społecznego gromadzkiego komitetu kultury fizycznej. Sport — zdaniem naczelnika — jest bardzo ważną dziedziną życia społecznego. „Sportowienie”, to nie tylko rozrywka i relaks, to również czynnik kształtowania ludzkich charakterów i postaw. Gmina organizuje wiele imprez. Pomaga ona integrować środowiska, zachęca do podejmowania innych, ważnych społecznych zadań. Sportem zaraził się już i młodzież i starzy mieszkańcy gminy. Plan budowy ośrodka sportowego jest jak najbardziej realny. Istnieje dokumentacja, obiecane środki. Zrealizowanie tego typu inwestycji, obejmującej m. in. stadion i halę, jest naturalnym zaspokojeniem potrzeb oraz sprawą ambicji i honoru mieszkańców gminy.

Naczelnik gminy — Tadeusz Maziejuk cieszy się wśród mieszkańców ogromnym autorytetem i szacunkiem. Nie tylko wśród sportowców LZS, dla których tak wiele zdołał. Jak mi powiedział jeden z działaczy, członek ZSMW — młody, energiczny, wysportowany naczelnik gminy imponuje wszystkim mieszkańcom Lomaz. Przede wszystkim swą wiedzą, otwartą głową, no i zajmowaniem się na co dzień sprawami LZS.

— Nasz naczelnik — mówi się tutaj — rozróżnia Lomazy, zaszczerpli i miłodumy, i starym nawyk uczestniczenia w imprezach sportowych i zabawach na świeżym powietrzu. To fakt godny podkreślenia i naśladowania.

Mimo braku podstawowych urządzeń i boisk z prawdziwego zdarzenia (w Lomazach jest tylko boisko zastępcze) gmina może się pochwycić niemałym dorobkiem. Niedawno w międzywojewódzkim finale gmina w Piotrowicach, Lomazy zajęły pierwsze miejsce oraz zdobyły nagrodę 20 000 zł. które „od reki” przeznaczyły na budowę ośrodka sportowego.

Główna Lomazy liczy około 10 000 mieszkańców, w samej wsi mieszka ponad 1500 osób. Wiele tu chętnych do uprawiania różnych form kultury fizycznej. W gminie działa 13 LZS-ów, zrzeszających 1500 członków. Najbardziej popularnymi dyscyplinami są: siatkówka, piłka nożna, piłka ręczna, tenis stołowy, szachy i warcaby, kolarstwo oraz niektóre konkurencje lekkoatletyczne. Tak np. bieg i skoki. Bardzo popularne są wyścigi kolarskie dla młodzieży, a wielkim

wzięciem cieszył się podczas Tour de Pologne „Mały Wyścig Dookoła Polski”. Tradycyjnie już odbywają się w Lomazach masowe imprezy z okazji gminnego święta spółdzielczości. Są też ciekawe turnieje oddychaczy, zawody kół gospodyń wiejskich, turnieje szkół podstawowych, różne imprezy motorowe itd.

Biedem byłoby przypuszczać, że gmina zajmuje się wyłącznie sportem i kulturą fizyczną. Dużo są osiągnięcia w działalności ekonomicznej. Gmina chce się specjalizować w produkcji i hodowli owiec. Tutejsi rolnicy, to przeważnie ludzie młodzi, doceniający rolę nauki w gospodarstwie. Ponad 90 proc. rolników z Lomaz przeszło przeszkolenie rolnicze, wielu studiuje zaocznie.

Gmina — jak wiele innych w Polsce. Może trochę lepsza od niektórych, gorzej od innych. Z pewnością jest to jednak gmina wielkich społeczników, ludzi, którzy nie oglądają się na decyzje „z góry” — sami realizują konsekwentnie plany wszechstronnego rozwoju — ekonomicznego, społecznego, sportowego.

Gminie tej poświęcimy w tym roku sporo uwagi. Ją bowiem wybraliśmy spośród setek gmin w Polsce, aby systematycznie ukazywać jej wszechstronny dorobek i bogate plany. Jest to z pewnością „gmina dobrej roboty”.

W roku 1976 spotkamy się niejednokrotnie z mieszkańcami Lomaz. Będziemy patronować ich poczynaniom. W najbliższą niedzielę spotkamy się ponownie — tym razem na wspólnej imprezie — na wzorcowym, gminnym turnieju „Złotej Wieży”. Przy tej okazji szeroko zaprezentujemy poglądy ludzi, decydujących o rozwoju Lomaz, o ich przyszłości.

A zatem — do następnego spotkania. ZBIGNIEW MEJER

sztandar

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

ludu

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 6 (9795).

Lublin, czwartek, 8.I.1976 r.

Cena 50 gr

GDY się przejeżdża przez gminę Lomazy, widać, że to wszystko, czym chwalą się rolnicy tam mieszkający, potwierdza statystyczne wskaźniki — plasujące Lomazy na jednym z czołowych miejsc w województwie łódzkim. We wsłach — murwane budynki nie kontrastują już na ogół ze słomianymi strzechami, w barzo wielu zagrodach widać nowoczesne budownictwo gospodarcze, często spotyka się rolników na własnych terenach, wielu z nich ma już własny samochód. W gminie mieszkają ludzie nie tylko ambitni, ale i gospodarni. A już dostojnie gmina „stoi hodowlą”.

Do rozwoju produkcji zwierzęcej nie trzeba tu nikogo namawiać. Rolnicy sami podejmują inicjatywy w tym zakresie — mówi I sekretarz KG PZPR w Lomazach Marian Semenik. Przeprowadzają modernizację obiektów gospodarczych, budują nowe obory itd. Widać to zwłaszcza u młodych rolników, dla przykładu z Krasówki, Mokrego, Rososza, Bielani i innych wsi. Już przed końcem roku wiele wskaźników uśrednienia przeliczone planów np. w przeprowadzaniu

materiału hodowlanego. Na planowanych 530 szt. cieląt rozprowadzono z POZH 699 szt., z zakładów przemysłu mleczarskiego na zaplanowane 275 sztuk bydła — sprzedano 538. Zwiększa się w całej gminie pogłowie trzody chlewnej i owiec.

Rozwój hodowli umożliwiają dobra zagospodarowane ogromne arealy u-

Nowoczesność widać choćby w stosowaniu nawozów. Jeszcze przed siedmiu laty zmarnowało się we wsł Bielany 50 ton wapna, które nie znalazło nabywców wśród rolników. A obecnie, ci sami rolnicy skarżą się na zbyt małe dostawy nawozów.

Mieszkańców gminy Lomazy interesuje jednakże nie tylko rozwój własnej gospodarki, ale i całej gminy.

Gmina hodowlą stoi

żytków zielonych w gminie (6 tys. ha ogółem), a planuje się rozszerzenie uprawy kukurydzy. To też miejscowa SKR złożyła zamówienie na specjalny kombajn radziecki do zbioru tej rośliny. Ma też rozpocząć się w gminie budowa nowoczesnej suszarni pasz. SKR zagospodarowuje intensywnie ziemię przejętą od rolników za reńtą.

„Koniecznością jest wybudowanie nowej lecznicy dla zwierząt — mówi naczelnik gminy Tadeusz Maziejuk — budowa pawilonów usługowych i handlowych. W Lomazach planuje się budowę nowej restauracji. Musimy zadbać o rozbudowę szkół będących filiami przyzkiej zbiorczej szkoły gminnej. W Huszary i Rososzu budowane są nowe przedszkola, istnieje

konieczność budowy przedszkola w Lomazach. W planie ujęto postulat budowy domu kultury w Lomazach. Gmina otrzyma stację benzynową”.

Wiele z tych obiektów powstanie dzięki wkładowi społecznego wysiłku mieszkańców. W tym roku setki osób ze wsi Rososz, Dubów, Studzianka, Lomazy, Karzówka pracowały społecznie na rzecz swych miejscowości. Dziesiątki tysięcy złotych wyniosła wartość ich pracy przy oczyszczaniu terenu, sadzeniu drzewek i kwiatów. Przy budowie dróg czyni społeczne odegrały niebagatelną rolę.

We wszystkich inicjatywach przodują w gminie członkowie partii. W istniejących 21 podstawowych organizacjach partyjnych zrzeszających 372 członków partii, za najważniejsze zadania uważa się rozszerzanie hodowli zwierząt, intensyfikację skupu zbóż, prace drogowe, zaspokajanie wielu potrzeb społecznych mieszkańców. W tym roku szereg partyjne w gminie powiększyły się o 74 nowych członków. Wiele niezmierne cennych i ważkich dla rozwoju gospodarki hodowlanej zobowiązań podjęli członkowie partii na cześć VII Zjazdu partii

(brk)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 7 (9796)

Lublin, 9-10-11.I.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

NIEDZIELA

Prezes NK ZSL Stanisław Gucwa z wizytą w woj. białskopodlaskim

(INF. WL.). Z działaczami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego spotkał się 8 bm. w Białej Podlaskiej prezes NK, marszałek Sejmu Stanisław Gucwa. W spotkaniu, w którym uczestniczyli również I sekretarz KW PZPR Ryszard Socha i wojewoda białskopodlaski Józef Piela, omówiono aktualne zadania ruchu ludowego i zamierzenia wynikające z planu gospodarczego na rok bieżący w woj. białskopodlaskim.

(Dokończenie na str. 2)

Prezes NK ZSL z wizytą w woj. białskopodlaskim

(Dokończenie ze str. 1)

Prezes WK ZSL, Tadeusz Józefczak, scharakteryzował na wstępie ten typowy rolniczy region. Bogactwem w nim jest niewątpliwie duży areal użytków zielonych, stwarzający szansę dla dalszej intensyfikacji produkcji zwierzęcej. Za zjawisko pozytywne uznać należy sukcesywny wzrost ilościowy w województwie gospodarstw specjalistycznych oraz zespołowe formy gospodarowania w sektorze indywidualnym. W atmosferze szczególnego ożywienia upływa we wszystkich ogniwach Stronnictwa okres poprzedzający VII Kongres ZSL. Wyzwalane są wciąż nowe inicjatywy, mające na celu podnoszenie na wyższy poziom białskopodlaskiego rolnictwa.

Wojewoda białskopodlaski, wiceprezes WK ZSL zwrócił w swoim wystąpieniu uwagę na najważniejsze zadania gospodarcze, których realizacja przyspieszy dalszy dynamiczny rozwój województwa, wzrost jego rangi i znaczenia w skali kraju. Dużo nadzieje wiąże się z budową fabryki armatury przemysłowej, a zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych

planowaną w tym regionie budowa fabryki domów. Jednakże najważniejsze zadania oczekują rolnictwo. Chodzi zwłaszcza o właściwe zagospodarowanie ziemi wypadającej z produkcji, przy czym proces przemawiania gruntów nie może odbywać się kosztem obniżenia wydajności rolnictwa i zmniejszania arealu upraw roślin przemysłowych.

W dyskusji sygnalizowano trudności związane z pozyskaniem dostatecznej ilości materiałów budowlanych, mówiono o kłopotach transportowych, zwracano także uwagę na lepsze wyposażenie rolnictwa w sprzęt i maszyny.

Prezes NK ZSL Stanisław Gucwa przedstawił zebranym zadania stojące przed rolnictwem, szczególnie w pierwszym roku rozpoczynającej się pięcioletki, wskazując na potrzebę wzmożonego wysiłku członków ZSL w realizacji tych zadań.

Na zakończenie swego pobytu w woj. białskopodlaskim Stanisław Gucwa odwiedził przykłodowskie gospodarstwa we wsiach Bielany i Rososz, w gminie Łomazy, specjalizujące się w hodowli bydła i owiec.

(św.)

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, 12.I.1978 R. NR 9. WYD. A1. CENA 1 ZŁ

Stanisław Gucwa na Podlasiu Pełne zaangażowanie ludowców w rozwój wsi i rolnictwa

(OBSŁUGA WŁASNA)

W Białej Podlaskiej odbyło się spotkanie prezesa NK ZSL Stanisława Gucwy z aktywnym wojewódzkim Stronnictwem. W spotkaniu brali także udział: I sekretarz KW PZPR — Ryszard Socha i wojewoda — Józef Pieli.

Najważniejsze problemy województwa, w którym działa blisko 6000 członków Stronnictwa zorganizowanych w 446 kolach, przedstawił na spotkaniu prezes WK ZSL w Białej Podlaskiej — Tadeusz Józefczyk. Sprawom gospodarczym województwa poświęcone było wystąpienie wojewody białkopodlaskiego — Józefa Pieli, który zwrócił uwagę na rozwój nowych form gospodarowania. W województwie działa już 105 zespołów specjalistycznych, a blisko 800 gospodarstw specjalizuje się w produkcji roślinnej, hodowlanej i sadowniczej. W najbliższych latach będzie rosła liczba zespołów i gospodarstw specjalistycznych.

W czasie spotkania przemawiał prezes NK ZSL Stanisław Gucwa. Prezes NK omówił najważniejsze problemy naszego rolnictwa, postęp jakiego dokonało w minionym 5-leciu oraz zadania na rok bieżący i na całe obecne pięcioletnie. W realizacji zadań ogromne znaczenie będzie miał wzrost dostawy maszyn i sprzętu rolniczego, materiałów budowlanych, nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Nowoczesna technika będzie jednak wymagała stałego doskonalenia organizacji pracy i podnoszenia wiedzy fachowej rolników.

Jednym z niezwykle ważnych problemów wsi jest zagadnienie pełnego i racjonalnego wykorzystania użytków rolnych. Sprawie tej prezes NK poświęcił dużo u-

wagi podkreślając zadania, jakie stoją w tym zakresie przed organizacjami i instytucjami gminnymi PZPR i ZSL oraz przed aktywnym politycznym.

W dalszej części przemówienia prezes Gucwa, nawiązując do zbliżającego się VII Kongresu ZSL, wysoko ocenił działalność organizacji i instancji Stronnictwa w okresie przed VII Zjazdem PZPR oraz duży wkład w dyskusję nad Wytocznymi na



Zjazd i nad projektem Uchwały Kongresowej.

Na zakończenie prezes NK podkreślił, że pomyślna realizacja za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pełne zaangażowanie ludowców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dań w nowej 5-latce w dużym stopniu zależy od wyników gospodarczych bieżącego roku. I dlatego szczególnie ważne jest aby nasze organizacje, rolnicy ludowcy dołożyli jak najwięcej starań o tegoroczne plony i dalszy postęp w hodowli.

W godzinach popołudniowych prezes Gucwa w towarzystwie I sekretarza KW PZPR — Ryszarda Sochy, prezesa WK ZSL — Tadeusza Józefczyka, wojewody — Józefa Pieli odwiedził kilka gospodarstw specjalistycznych w gminie Lomazy. Gościom towarzyszył naczelnik gminy — Tadeusz Maziejuk.

Stanisław Gucwa zapoznał się z gospodarstwami: Edmunda Oniszczyka w Rossozycy, który na 17 ha ziemi hoduje 28 wysokomlecznych sztuk bydła, Mieczysława Trochimluka w Bielaniech prowadzącego gospodarstwo wyspecjalizowane w hodowli owiec oraz Mieczysława Sadownika specjalizującego się od wielu lat w hodowli bydła mlecznego, trzody i owiec. Gospodarstwa te stanowią przykłady uzyskiwania doskonałych wyników produkcyjnych na nie najlepszych glebach.

M. ZDZIENICKI

Druga runda turnieju „Złotej Wieży” Gminny turniej w Rossoszu

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYŚLANNIKA)



Prawdziwy festiwal szachów odbył się w niedzielę we wsi Rossosz w województwie białkopodlaskim. Rozegrano tam wzorowy turniej gminy Łomazy w ramach rozgrywek „Złotej Wieży” oraz błyskawiczne zawody drużynowe o puchar przewodniczącego Rady Wojewódzkiej LZS, wicewojewody Jerzego Cywoniuka. W obu imprezach startowało blisko 100 szachistek i szachistów.

W drużynowym turnieju „Złotej Wieży” uczestniczyło 6 drużyn z okolicznych wsi. Najlepiej reprezentowany był Rossosz, który wystawił aż trzy zespoły. I drużyna Rossoszu zdobyła mistrzostwo gminy Łomazy i reprezentować będzie gminę w rozgrywkach rejonowych, poprzedzających finały wojewódzkie. Zwycięski zespół startował w składzie: Adam Rysztak, Edward Bajulik i Franciszek Bajulik. Gospodarze turnieju i jego zwycięzcy oddali punkty walkowerem na kobiecą szachownicę. Może to zwycięstwo zachęci pięć piękną w Rossoszu do uprawiania szachów...

Drugie miejsce w turnieju drużynowym wywalczyły Łomazy II przed Łomazami I. W tej ostatniej drużynie startowała cała rodzina Uścińskich — ojciec Franciszek, syn —

Marek i córka — Dorota, a uzupełniał ekipę gminny dyrektor szkół — Zdzisław Sobkiewicz.

W turnieju indywidualnym kobiet mistrzostwo gminy i prawo reprezentowania Łomaz w rozgrywkach rejonowych zdobyła Dorota Uścińska z Łomaz przed koleżankami z tej samej wsi — Marzeną Walczuk i Jolantą Zydlewską. Mistrzostwo gminy w turnieju „Złotej Wieży” mężczyzn wywalczył Adam Rysztak z Rossoszu przed Stefanem Chodkowskim ze wsi Krasówka i Markiem Uścińskim z Łomaz.

W błyskawicznym turnieju drużynowym o puchar przewodniczącego RW LZS wzięło udział 6 zespołów z terenu całego województwa. Zwyciężyła drużyna z Radzyna Podlaskiego, która w finale pokonała gładko 4:0 zespół z Białej Podlaskiej, chlubący się m.in. zwycięstwem w centralnym finale „Złotej Wieży”. Drużyna z Radzyna występowała w składzie: Andrzej Litwiniec, Zbigniew Litwiniec, Horst Samytkowski i Jerzy Braun. Drugie miejsce zajęła Biała Podlaska, a trzecie — Janów.

W pokazowej symultanie wystąpił mistrz Stefan Witkowski. Spotkał się on z 30 przeciwnikami. Mistrz znalazł tylko jednego pogramca — Eustachego Sinsia z Terespolu, a dwie partie zremisował.

We wszystkich turniejach uczestniczyli szachiści w różnym wieku. Najmłodszym uczestnikiem rozgrywek był 10-letni uczeń — Zbigniew Bojarczuk.

Turniej otrzymał piękną oprawę i został wzorowo zorganizowany w sali Wilejskiego Domu Kultury w Rossoszu przez tamtejszych działaczy z naczelnikiem gminy Łomazy — Tadeuszem Nasiejukiem i kierownikiem Domu Kultury — Józefem Ostapczukiem na czele.

Impreza przyczyniła się do popularyzacji szachów, a przede wszystkim turnieju „Złotej Wieży”.

W. SZKIELA

GMINA dobrej ROBOTY Hasło „jakość” obowiązuje w Łomazach

Nowa inicjatywa redakcji sportowej „Dziennika Ludowego”

Łomazy, w woj. białkopodlaskim. Gmina składająca się z 22 wsi, zamieszkała przez około 10 000 mieszkańców. Ją właśnie wybraliśmy jako „GMINĘ DOBREJ ROBOTY”.

W Łomazach powstał ambitny plan upowszechnienia sportu, kultury fizycznej, ambiny planu budownictwa sportowego, słusznego wszystkim mieszkańcom.

Łomazy wyróżniają się przede wszystkim w organizacji masowych imprez sportowo-rekreacyjnych. W niedługim czasie wyróżnią się pięknym obiektem sportowo-rekreacyjnym, jakiego będą im mogły pozazdrościć inne gminy, nie tylko w województwie białkopodlaskim.

Redakcja sportowa „Dziennika Ludowego” patronować będzie wszystkim inicjatywom mieszkańców Łomaz. Chcemy spopularyzować osiągnięcia gminy, pokazać jej dorobek, jej zamierzenia, a także pomóc w urzeczywistnianiu marzeń. Są to bowiem marzenia o wsi nowoczesnej, wsi usportowionej. Marzenia całkiem realne i przemyślane.

W ciągu całego roku 1976 będziemy pilnie śledzić to wszystko, co dzieje się w Łomazach. Będziemy odnotowywać z uwagą każdy sukces i błąd przyczyny każdego niepowodzenia. Chcemy, aby ten swolasty patronat naszej redakcji przyczynił się do rozwoju gminy, nie tylko zresztą w zakresie sportu i turystyki.

Przed kilkoma dniami odwiedziliśmy Łomazy. Nasze propozycje zostały przyjęte z wielkim zadowoleniem przez przedstawicieli miejscowych władz i działaczy społecznych. Ustaliśmy zasady dalszej współpracy.

Z pierwszego naszego spotkania powstał taki oto zapł. który dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom:

TADEUSZ JOZEF CZAK — prezes WK ZSL w Białej Podlaskiej:

— Inicjatywa redakcji sportowej „Dziennika Ludowego” jest cenna. Formę patronatu nad gminą Łomazy gorąco popieramy i od razu włączamy się do akcji, służąc wszelkimi na pomoc. Nasze województwo jest rolniczo-hodowlane i młodzież niewiele ma rozrywek po pracy. Te luki powinna wypełnić sport. W Łomazach osiągnięto w tej dziedzinie bardzo dobre wyniki. Taki dorobek wszelkimi sposobami i popularyzowany może „zarazić” pozostałe gminy naszego regionu. Młodzież coraz bardziej interesuje się sportem. Tym tendencjom trzeba wychodzić naprzeciw. I dlatego Łomazy powinny promieniować dobrą robotą. Uczestniczyć w rozwoju sportu w całym regionie.

STANISŁAW RYPINA — sekretarz WK ZSL:

— Nasze województwo nie ma bogatych tradycji sportowych. Brak boisk, stadionów, pływalni. Wieleleż zaniechania trudno jest szybko zlikwidować. Obecnie wiele się zmienia na lepsze. Panuje dobry klimat dla rozwoju sportu. Chodzi teraz o to, aby ten trend wykorzystać, wplewić sport nie tylko w życie, ale do powołania ma ją tutaj instytucje pracujące na rzecz rolnictwa oraz spółdzielczości.

Region białkopodlaski jest niedostatecznie wykorzystany, zagłębieniem turystycznym. Na naszych terenach znajdują się coraz rzadziej sporty, strefy ciszy i oraz znakomite tereny o walorach rekreacyjnych i wypoczynkowych. Jabłeczna, Kodom, Wyśoda, Janów, Gnojna, Serpelice, Sarnaki, cały szlak nadbałtycki — to przelotne, ale jeszcze zbyt mało znane w kraju miejscowości i regiony turystyczne.

Inne trzeba zagospodarować. Podłaskie rozwija się i uprzedysławia. Rozwija turystykę i sport. Nie jest już „dziurą zabłądzoną”.

PAWEŁ TYMOŠUK — dyrektor Urzędu Wojewódzkiego KFT w Białej Podlaskiej:

— Gmina Łomazy ma duże osiągnięcia w rozwoju sportu masowego. Jest to bardzo dobry klimat dla działalności LZS-ów, które organizują wiele ciekawych i różnorodnych imprez. Startują w nich i młodzież, i starsi. Bardzo popularne w Łomazach są turnieje eldżów, w których uczestniczą starsi mieszkańcy wsi oraz imprezy eldżów Kół Gospodyń Wiejskich. Dobra robota gminy zastępuje na pochwale i poparcie. Będziemy więc pomagać przy budowie gminnego ośrodka sportu i turystyki w Łomazach. Chcielibyśmy, aby to był wzorcowy, nowoczesny obiekt sportowy. Znając zapł i zaangażowanie mieszkańców gminy, jesteśmy pewni, że ośrodek taki szybko powstanie.

HENRYK ANDRUSIUK — wiceprzewodniczący RW LZS:

— Wybór Łomaz, jako „Gminy dobrej roboty” jest bardzo trafny. Gmina nie posiada jeszcze odpowiednich warunków, ale imponuje pracą, masowo uprawianym sportem. Ogromna to zasługa zaangażowanego społecznika, jakim jest nasz działacz gminy — Tadeusz Maziełuk. Jest on inicjatorem i „olem” wieloletniej przedsięwzięcia sportowych na terenie Łomaz. Mimo rozlicznych obowiązków zawodowych, zawsze znajduje czas na sport. Współpraca z takim działaczem, to ogromna satysfakcja.

TADEUSZ MAZIEŁUK — naczelnik gminy Łomazy:

— Kiedy trzy lata temu obejmowałem to stanowisko, miałem gotowy plan działania, w którym poważnie miejsce zajmował sport. Mam spore doświadczenia — ukończyłem warszawską AWF, byłem przewodniczącym i przewodniczącym gromadzkiego społecznego kół. Znam rangę i rolę, jaką sport może odegrać w życiu społecznym. Dlatego też starałem się „zarazić” sportem mieszkańców Łomaz. Udało mi się to dzięki miejscowym działaczom LZS i młodzieży — bardzo ofiarnej i zaangażowanej. A wszystko to nam wyszło tylko na zdrowie... Sport integruje i pomaga realizować ważne społeczne przedsięwzięcia. Nasz najlepszy sportowiec i działacz są produkcyjnymi rolnikami. Wszyscy uczą się, niektórzy studiują zaochale.

LZS-owcy z Łomaz stają zawsze w pierwszym szeregu prac społecznych. W 1973 roku w Łomazach, w czynnie społecznym, zbudowano 29 km dróg, przebudowano przystanki autobusowe, wykonano wiele prac porządkowych. Dział w Łomazach gminny fundusz KFT. Zgromadziłyśmy sporo pieniędzy na budowę wzorcowego ośrodka sportowego.

Obiekt ten jest niekiedy w głowie wszystkich mieszkańców gminy. Mamy już lokalizację i dokumentację. Znalazły się też ręce do pracy. Brak natomiast materiałów i wykonawców. Ośrodek będzie się składał z hali, boisk i części wypoczynkowo-rekreacyjnej, gdzie rosną wytyczone m.in. „ścieżki zdrowia”. Myślimy w przyszłości o pięknej pływalni. W swoich przedsięwzięciach liczymy na dotację z Totalizatora Sportowego, pomoc Rady Główniej LZS, Urzędu Wojewódzkiego KFT i „dobrych wujków”. Chcemy, aby Łomazy były wsią nowoczesną, a więc i usportowioną.

Budowa ośrodka sportowego jest dla nas bardzo ważna, obecnie bowiem gmina nie posiada żadnego obiektu z prawdziwego zdarzenia.

KRZYSZTOF LOJEWSKI — przewodniczący Rady Gminnej FSZNP:

— Podstawa naszych sukcesów jest masowy sport, uprawiany przez mieszkańców Łomaz. Jest to możliwe dzięki ofiarnej pracy tutejszych działaczy, w większości nauczycieli szkół, którzy za zawody sportowe — gdy zawiązała inne środki lekono — jedzą wraz z zawodnikami tańcem konnym. Najbardziej popularne są w Łomazach kolarstwo, piłka nożna, tenis stołowy i warcaby. Innych dyscyplin nie można nieścić uprawiać, gdyż nie ma na to warunków. Natomiast zainteresowanie sportem wśród miejscowej młodzieży i ludzi starszych jest ogromne.

ANTONI MANKO — dyrektor szkoły podstawowej w Karłowcach:

— Jesteśmy wszyscy za budową ośrodka sportowego w Łomazach. Mamy w gminie dużo młodzieży, ambiny, chętni do uprawiania sportu. Brak natomiast odpowiednich warunków. Sport masowy nie może być celem samym w sobie. W przeciwnym razie przestaje pełnić swe podstawowe funkcje. W Łomazach organizujemy wiele imprez w różnych porach roku. Nam chodzi o to, aby sport był „własnością” wszystkich mieszkańców gminy. Ludowe Zespoły Sportowe cieszą się w Łomazach coraz większą popularnością i szacunkiem. Do tej chwili na takie uznanie.

Materiał opracował
ZBIGNIEW MEJER

szstandard ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chelm • Lublin • Zamość

ROK XXXII.

NR 10 (9799)

Lublin, 14.I.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

ŚRODA

Środa, 14.I.1976 r.

● Sport ● Sport ●

Na szachownicy

W Rossoszu (woj. białkopodlaskie) odbyła się kilka imprez szachowych. Turniej drużynowy o „Złotą Wieżę” zakończył się sukcesem LZS Rossosz przed LZS Łomazy i LZS Dubów. Startowało 8 zespołów. Najlepsza drużyna zdobyła puchar ufundowany przez Radę Wojewódzka LZS.

Indywidualnie turnieje o „Złotą Wieżę” wygrali: Dorota Uścińska przed Marzeną Waleczuk (obie Łomazy) wśród kobiet oraz Adam Rysztak (Rossosz) przed Stefanem Chodkowskim (Krasówka) w grupie mężczyzn. W turniejach tych wzięły udział 32 osoby.

W turnieju błyskawicznym o puchar RW LZS najlepszym okazał się zespół Orliat Radzyń, który uzyskał 18 punktów przed WDK Biała Podl.

— 15 pkt. i LZS Janów Podl. 9 pkt. Najlepsze drużyny otrzymały nagrody rzeczowe.

Były mistrz Polski — Stefan Witkowski z Warszawy rozegrał symultane na 30 szachownicach. 27 partii wygrał warszawianin. W jednej poniósł on porażkę z Eustachym Smalem (Terespól), a dwie zakończyły się wynikiem nie rozstrzygniętym. Zremisowali: Andrzej Litwiniec (Radzyń) i Jerzy Brzozowski (Janów Podl.).

(M)

ROLNIK

1-15 stycznia
1976 r.
Nr 1 (271)
Rok XIX

PISMO WOJEWÓDZKICH ZWIĄZKÓW KÓLEK ROLNICZYCH
W BIAŁEJ PODL., CHELMIE, LUBLINIE I ZAMOŚCIU

Wyd. A

Cena 2 zł

WZOROWI HODOWCY I ICH REKORDZISTKI

W REGIONIE lubelskim w 1974 roku ocenę użytkowości mlecznej prowadzona w 7713 gospodarstwach indywidualnych, rozmieszczonych w 830 wsiach i posiadających 18392 krowy (średnia w roku). W porównaniu do stanu w 1971 r. oznacza to istotny wzrost liczby gospodarstw i wsi oraz, co najbardziej ciekawe, powiększenie liczby ocenianych krow o ponad 62 proc. Wzrosła również przeciętna wydajność mleka od jednej ocenianej krowy z 3305 do 3723 kg (o 6,2 proc.) i zawartość w nim tłuszczu z 3,67 do 3,76 proc. W tym okresie hodowcy nasi znacznie zmniejszyli dystans dzielący ich od wyników średnich w kraju. Niemulej dystans ten istnieje: w 1974 r. średnia krajowa wydajność mleka w gospodarstwach indywidualnych wynosiła 4148 kg o 3,67 proc. tłuszczu.

Mamy w naszym regionie wielu hodowców bydła uzyskujących wyniki stawiające ich w rzędzie najlepszych w kraju. Z racji ograniczonych możliwości prezentujemy tylko niektórych podając stan z 1974 r.

JAN AUGUSTYNIAK z Kawęczyna, woj. Lublin — 7 krow, przeciętna z obory 5683 kg mleka od jednej krowy przy 4,4 proc. tłuszczu (razem w roku 251 kg). Najlepsza krowa Harfa — 10 lat — 7222 kg mleka o 4,41 proc. tłuszczu (318 kg), zapisana w księdze głównej.

KAZIMIERZ FRAK z Zemborzyc Górnych, woj. Lublin — 6 krow, przeciętna z obory 4600 kg mleka o 4,14 proc. tłuszczu (193 kg). Najlepsza krowa Malaga — 9 lat — 5536 kg mleka o 4,08 proc. tłuszczu (226 kg), zapisana w księdze elity.

KAROL MISZCZAK z Zakrzewa koło Krasnegostawu, woj. Chełm — 8 krow, przeciętna z obory 4287 kg mleka o 4,36 proc. tłuszczu (184 kg). Najlepsza krowa Bolbina — 5084 kg mleka o 4,14 proc. tłuszczu (210 kg), zapisana w księdze głównej.

EDMUND ONISZCZUK z Rossoszy, woj. Biała Podlaska — początkujący hodowca, kompletujący stado — 13 krow (w tym 7 młodych), przeciętna wydajność z obory 4321 kg o 3,56 proc. tłuszczu (154 kg). Najlepsza krowa Krakowlanka 5172 kg mleka o 3,52 proc. tłuszczu (181 kg), zapisana w księdze wstępnej. Hodowca ten rozpoczął specjalizację i kompletowanie stada od selekcji jalołek pochodzących z własnego chowu od najlepszych krow po uznanych buhajach.

RYSZARD PUTOWSKI z Majdanu Krężnickiego, woj. Lublin — 15 krow własnych i 10 teściu Stanisława Łabigł. Przeciętna z obory (25 szt.) 3933 kg mleka o

3,81 proc. tłuszczu (150 kg). Krowy przeważnie w I i II laktacji. Obora kompletowana w ramach działalności zespołu rolników.

WŁADYSŁAW SADOWNIK z Białan, woj. Biała Podlaska — 13 krow, przeciętna z obory 5655 kg mleka o 4,32 proc. tłuszczu (244 kg). Najlepsza krowa Astra 8783 kg mleka o 4,53 proc. tłuszczu (398 kg), zapisana w księdze głównej. Należy dodać, że pan Władysław zmienił rasę bydła z czerwonej polskiej na nizinną czarno-białą i dziś ma już 16 dobrych krow.

EDWARD STUDZIŃSKI z Kol. Wilczopole, woj. Lublin — 12 krow, przeciętna z obory 4659 kg mleka o 4,09 proc. tłuszczu (190 kg). Najlepsza krowa Morwa — 12 lat — 7248 kg mleka o 3,47 proc. tłuszczu (252 kg), zapisana w księdze wstępnej.

STANISŁAW SZCZEPANEK z Michała z Gorajca, woj. Zamość — 4 krowy, przeciętna z obory 4914 kg mleka o 4,22 proc. tłuszczu (207 kg). Najlepsza krowa Nioba w IV laktacji 4687 kg mleka po 4,8 proc. tłuszczu (234 kg), zapisana w księdze głównej.

MICHAŁ i ROMAN WOJTASZKOWIE z Babina, woj. Lublin — 8 krow, przeciętna z obory 5504 kg mleka o 4,15 proc. tłuszczu (227 kg). Najlepsza krowa Duca — 11 lat — 7618 kg mleka o 4,06 proc. tłuszczu (309 kg), zapisana w księdze elity.

WŁADYSŁAW WYLUPEK z Sułowca, woj. Zamość — 4 krowy, przeciętna z obory 4382 kg mleka o 4,49 proc. tłuszczu (197 kg). Najlepsza krowa Morwa w III laktacji 4286 kg mleka o 4,84 proc. tłuszczu (207 kg), zapisana w księdze głównej.

MIECZYSLAW WISNIEWSKI ze Steniatyna, woj. Zamość — 9 krow (w tym 5 młodych), przeciętna z obory 5171 kg mleka o 4,06 proc. tłuszczu (210 kg). W 1971 roku w oborze pana Mieczysława znajdowała się rekordzistka woj. lubelskiego — krowa Fatra (księżka główna) o wydajności 8962 kg mleka i 4,03 proc. tłuszczu (361 kg). Najlepsza w 1974 roku była Belina — 4482 kg mleka o 4,48 proc. tłuszczu (201 kg), zapisana w księdze wstępnej.

Warto odnotować, że we wsi Steniatyn w 1974 roku u 63 rolników były 172 krowy pod kontrolą mleczności. Średnia wydajność mleka od 1 krowy dla całej wsi wynosiła 3956 kg o 3,84 proc. tłuszczu (152 kg). Zyszyły sobie należy, aby takie przeciętne uzyskiwali rolnicy z innych wsi.

(J.)

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, 16.I.1976 R. NR 13. WYDANIE A1. CENA 50 GR



Łomazy

Maciej Zdzenicki

nie stoją w miejscu

NACZELNIK gminy w Łomazach w województwie białsko-podlaskim — Te-

deusz Maziejuk powiada:

— Na gminnej konferencji partyjnej podjęliśmy uchwałę, że nazwa gminy ma się znaleźć w czołowie województwa we wszystkich dziedzinach.

Czy uchwalała ta zaaprobowana także przez członków Stronnictwa nie wytycza zbyt śmiętego celu? Czy istotnie jest możliwe, aby gmina Łomazy dysponująca przecież nie najlepszymi glebami i, co tu dużo mówić, startująca z nie najlepszymi pozycjami na tę szanę? Starsi ludzie pamiętają doskonale, że przed wojną w siedzibie gminy, w Łomazach stały tylko 2 murywane domy. Dziś jest 21 murów. Naczelnik Maziejuk wie doskonale, że w realizacji śmiętego planu trzeba uwzględnić zarówno zdanie sceptyków, jak i rzeczywistość będącą punktem wyjścia. Wie także i o tym, że w gminie mieszka wielu ludzi, na których można liczyć. Są to zarówno organizatorzy życia społeczno-politycznego, działacze gospodarczy, jak i rolnicy potrzebujący na nie najlepsze, tujejszych ziemiach uzyskiwać efekty zaskakujące sąsiadów.

Jednym z takich rolników jest Edmund Oniszczuk w Rossoszy.

podarstwie daje rocznie — nie mniej niż 4500 litrów mleka.

Gospodarz należy do grona światłych i energicznych rolników, będących przykładem dla okolicy. Wielu sąsiadów idzie w jego ślady. W Rossoszy jest już około 60 sztuk bydła objętych kontrolą użytkowości.

W OJAZUJĄC po gminie Łomazy warto odwiedzić także Bielanach. Na 18 hektarach, z czego 10 ha stanowią łąki, Trochimiuk trzyma 130 owiec. Ten polonista z wykształcenia został całkowicie wciągnięty w sprawy rolnictwa i wsi. Mówi o sobie:

— Miałem bardzo różne plany życiowe. Myślałem kiedyś o skończeniu wydziału reżyserskiego i pracy artystycznej, przysięgałem się do pracy naukowej i nawet opublikowałem to i owo, ale w końcu przyjechałem na wieś. W naszej rodzinie powstał bowiem problem następcy w gospodarstwie rodziców, który już się zestarzał. Jestem najmłodszym z rodzeństwa, które urządziło

się w mieście. Przynam się, że nie odpowiadał mi tryb miejskiego życia i to wszystko złożyło się na mój powrót na wieś do 10-hektarowego gospodarstwa ukierunkowanego już przez ojca na hodowlę owiec. Później wybudowałem owczarnię, do kupiliśmy 8 ha ziemi i rozwijamy ten kierunek produkcji.

Trochimiuk nie mówi o tym, że owczarnia, którą razem z ojcem Kazimierzem budowali, uzyskała nagrodę ministra w konkursie Złotej Wiechy.

— Dziś inaczej trzeba by budować — mówi Kazimierz Trochimiuk, kiedy pytam go o początki tej budowy. — W ogóle żyje się na wsi inaczej niż kiedyś. Na stare lata jest coraz większe zadowolenie. Ja nigdy nie myślałem, że tak będzie się gospodarowało — dodaje stary Trochimiuk.

Kazimierz Trochimiuk choć czuje w kościach przeżyta lata zachował świetność umysłu i z młodzieńcem prawie zapalam powiada: — Będzie my rozwijali naszą hodowlę, bo nie wolno stać w miejscu. Za dwa lata

sy niższej, później wprowadzili do obory bydło rasy czerwonej, by zmienić je znowu na krowy rasy niższej. Za każdym razem Sadownik starannie dobierał sztuki zwracając zawsze uwagę nie na mleczność matek, ale na zawartość tłuszczu w mleku. Dziś krowy z jego obory dają po 5000 i więcej litrów mleka rocznie, a jemu wydaje się, że zdola uzyskać i 6000 l mleka od sztuki. I tak na pewno będzie, bo jest to gospodarz wytrwały w realizacji swoich poczynań, solidny w pracy i w stosunkach między sąsiadami, podobnie resztą jak i żona — Stefania — aktywna ZSL.

Sadownik potrafił rozwiązać bolidę dzięki dobremu wynikowi polu, które nawozi 300 kg NPK na 1 hektar. Łąki otrzymują dawkę 400 kg NPK na ha.

GMINA dobrej ROBOTY

JACY są gospodarze w gminie Łomazy, której mieszkańcy chcą przodować w województwie. Wielu z nich zalicza się już do czołówek nie tylko wojewódzkiej, ale i krajowej. Inni powoli podciągają w górę. W gminie jest już 12 prawdziwych gospodarstw specjalistycznych i ponad 30 specjalizujących się w określonych kierunkach produkcji. Z roku na rok powiększa się ta grupa gospodarstw. W całym województwie białkopodlaskim jest blisko 800 gospodarstw specjalistycznych, a do końca bieżącego roku będzie ich 1490.

Łomazy, podobnie resztą jak i całe województwo, mają potrzeby inwestycyjne. Wojewoda białkopodlaski — Józef Piela jednym z nich potrafi wyliczyć miejscowe zakłady przemysłowe, żeby podkreślić później rolniczy charakter tego regionu i wagę potrzeb rolnictwa. Wielkopro-

dukcyj żywności województwa i wojewo-
już upoważnia władze miejscowe do starań o budowę własnych zakładów mięsnych. W rosnącej z roku na rok masie wyprodukowanych owoców i warzyw już dziś tkwią ogromne, nie zagospodarowane rezerwy związane z brakiem własnych zdolności przerobowych. Trzeba by więc wybudować przetwórczą owocowo-warzywniczą. Będzie rozbudowywana zamrażalnia w Radzynie Podlaskim. Te zamiary, jak też realizacja wielu innych planów wymagają zdobycia tzw. dodatkowych mocy przerobowych budownictwa. Do nowego województwa ślaga się fachową kadrę budowlanych, zapewniając mieszkani i dobre place. Nie wszyscy jednak mają możliwości i ambicje Białej Podlaskiej.

Żyjemy w czasach, gdy coraz więcej ludzi zaczyna zdawać sobie sprawę z uciążliwości życia w mieście, gdzie silnie odczuwa się brak zdrowej, nie skażonej przemyślem przyrody. Dlatego też coraz więcej mieszkańców decyduje się na przenosiny na wieś. Wielu z nich nie mogąc oderwać się od miasta, korzysta z każdej chwili, żeby odwiedzić wieś. Dla nich właśnie Gmina Spółdzielnia w Sarnach oddała do użytku piękny, stylowo urządzony zajazd, serwujący wiele regionalnych i oryginalnych potraw. W województwie żywnościowo-przemysłowe przybyszy, z których każdy, jeśli chce i ma w ręku dyplom, znajdzie odpowiednią pracę, dającą satysfakcję i zadowolenie. Czekają na nich też piękna przyroda — lasy obfitujące w zwierzyne, rzeki pełne ryb. Za kilka lat w miarę realizacji programu rozwoju regionu, w który wpisane są także zamierzenia działaczy z gminy w Łomazach, zmieni się wiele na tujejszej wsi. Przyroda jednak zachowa swoją świeżość.

WIADOMOŚCI

ORGAN RADY GŁÓWNEJ ZRZESZENIA LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

SPORTOWE

Tygodnik ▼ Nr 4 (578) ▼ Warszawa ▼ 27 stycznia 1976 r. ▼ Cena 2 zł

PUCK. W świetlicy Miejskiego Domu Kultury w Pucku odbył się rejonowy indywidualny turniej szachowy kobiet o „Złotą Wieżę”. Organizatorem imprezy był Ludowy Klub Sportowy w Pucku. Zwyciężyła Z. Legowska (Puck) przed M. Standio i J. Standio (obie Krokowa). (Lech Skoczek)

OLSZTYN. Na terenie gminy Biskupiec odbyły się eliminacje turnieju szachowego o „Złotą Wieżę”. Zorganizowano 9 imprez środowiskowych, w których uczestniczyło 131 zawodników, w tym 18 kobiet. W turnieju gminnym startowały 22 osoby, w tym 3 kobiety. Indywidualnie wśród kobiet pierwsze miejsce zdobyła A. Chojasak (LZS Borki). Drużynowo zwyciężył LZS Tęcza Biskupiec — 17 pkt., przed LZS Orliki Raszag — 13,5 pkt i LZS Borki Wielkie — 9 pkt. (Józef Dziuba)

DOBCZYCE. Rada gminna

O „ZŁOTĄ WIEŻĘ”

Zrzeszenia LZS przeprowadziła drużynowy turniej szachowy o mistrzostwo miasta i gminy. Gospodarzem imprezy był LZS „Rokitna” Kornatka. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce i puchar naczelnika miasta i gminy — Piotra Zaryckiego zdobyła drużyna LZS Elektron Dobczyce. Sukces ten zespół Elektron odniósł po raz trzeci z rzędu, a tym samym uzyskał puchar na własność. Wszystkim uczestnikom turnieju wręczone zostały pamiątkowe dyplomy i upominki. Impreza była znakomicie przygotowana i przeprowadzona. (Jan Kozł)

BIALA PODLASKA. Wojewódzkie Zrzeszenie LZS współ-

nie z Radą Gminną Łomazy przeprowadziły w miejscowości Rossosz szachowy turniej o „Złotą Wieżę”, w którym startowało 8 drużyn. W punktacji drużynowej zwyciężyła reprezentacja LZS Rossosz przed LZS Łomazy i LZS Dubów. Zwycięski zespół otrzymał „Złotą Wieżę” ufundowaną przez Radę Wojewódzką Zrzeszenia. W turnieju indywidualnym wśród pań najlepsza była D. Uścińska (Łomazy) a wśród panów zwyciężył A. Rysztak (Rossosz). Ogółem w imprezie startowało 28 mężczyzn i 15 kobiet. Najlepsi zawodnicy i zawodniczki otrzymali szachy ufundowane przez Urząd Gminy w Łomazach. Na zawodach obecny był

naczelnik gminy Łomazy — mgr Tadeusz Maziejuk i wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS — mgr Henryk Andrusiak. Po rozgrywkach „Złotej Wieży” przeprowadzony został wojewódzki błyskawiczny turniej drużynowy o puchar przewodniczącego Rady Wojewódzkiej LZS. Ogółem startowało 6 zespołów. Puchar przewodniczącego zdobyła drużyna LZS Orleń Radzyń Podlaski uzyskując 18 pkt., wyprzedziła ona WDK Biała Podlaska — 15 pkt. i LZS Janów Podlaski — 9 pkt. W czasie turnieju odbyła się również symulacja na 30 szachownicach, którą prowadził Stefan Witkowski. (Jerzy Wagner)

KOLUMNĘ OPRACOWAŁ
BOGUSŁAW LISOWSKI

ROLNIK

16-31 stycznia
1976 r.
Nr 2 (272)
Rok XIX

PISMO WOJEWÓDZKICH ZWIĄZKÓW KÓLEK ROLNICZYCH
W BIAŁEJ PODL., CHELMIE, LUBLINIE I ZAMOŚCIU

Wyd. A

Cena 2 zł

Dzisiaj i jutro BIAŁSKOPODLASKIEGO OWCZARSTWA

Sport

to nie tylko zdrowie

W LOMAZACH od lat wiele uwagi poświęca się umacnianiu kultury fizycznej. W tym celu utworzony został Gminny Fundusz Kultury Fizycznej, na którego koncie znajduje się już ponad 200 tys. zł. Na rzecz tego funduszu składają wszystkie instytucje działające na terenie gminy, jak też mieszkańcy Łomaz i okolicznych wsi.

Ze środków tych, które wsparcie zostały dotacją państwową, rozpoczęcie się w br. budowę gminnego ośrodka kultury fizycznej. Będzie to kompleks boisk, ścieżki zdrowia oraz hala widowiskowa. Łącznie wartość inwestycji wyniesie ponad 4 mln złotych.

Inicjatorem tych poczynąń jest naczelnik gminy Tadeusz Maciejuk. Jego zdaniem uprawianie sportu ma duży wpływ nie tylko na zdrowie, ale także na wyniki gospodarcze i aktywizację społeczną środowiska. Przykładem tego może być wieś Krasówka, która przoduje w wynikach produkcyjnych na terenie gminy. We wsi tej od 15 lat aktywnie działa Ludowy Zespół Sportowy. Jego członkowie są przodującymi rolnikami. Siatkarze Roman Raczowski i Marek Wysocki specjalizują się w chowie bydła. W ich gospodarstwach plony zbóż wynoszą ponad 30 q/ha. Młodzi sportowcy podnoszą swe kwalifikacje zawodowe uczęszczając do Telewizyjnego Technikum Rolniczego.

R. K.

Wyniki 5 najlepszych stad zarodowych w latach 1974/75

Hodowca	Ilość owiec w stadzie (sztuki całoroczne)		Wydajność roczna od przystępki w kg wełny potnej	
	1974 r.	1975 r.	rocznik 1972/73	rocznik 1973/74
Marian Oleszczuk Nowy Holeszów	77	113	7,7	8,3
Zespół rolników indywidualnych Dolhobrody I	271	325	6,5	6,9
Mieczysław Trochimiuk Bielany	151	154	5,7	6,9
Józef Patejuk Dolhobrody	105	88	5,9	6,3
Stefan Semenuk Koroszczyn	79	129	4,8	7,1

Intensyfikacja PRODUKCJI ZIEMNIAKA

DR HAB. MARIUSZ FOTYMA — MGR ELŻBIETA KERN

ZIEMNIAK stanowi jedną z ważniejszych roślin w woj. białkopodlaskim i w dużej mierze decyduje o wynikach uzyskanych w produkcji roślinnej. Udział ziemniaka w strukturze zasiewów waha się w granicach 20–28%, a województwo zajmuje jedno z czołowych miejsc w kraju. Wysoki udział ziemniaka znajduje pełne uzasadnienie w sprzyjających warunkach glebowo-klimatycznych. Warto scharakteryzować pod tym względem najważniejsze regiony województwa przedstawione na mapce.



Region Podlasie odznacza się najlepszymi w województwie glebami wytworzonymi z płasków gliniastych lekkich, pyłów wodnego pochodzenia i glin zwalowych. Dzięki stosunkowo wysokim i dobrze rozłożonym w okresie wegetacyjnym opadom oraz wyższemu położeniu zapewniającemu dobry odpływ, warunki wilgotnościowe można określić jako optymalne dla roślin. Udział ziemniaka w strukturze zasiewów wynosi 21–24% i warto się zastanowić nad pewnym jego zmniejszeniem, zwłaszcza na glebach kompleksów pszenicznych, żytelnego bardzo dobrego i zbożowo-pastewnego mocnego. Zwolniony w ten sposób areal gleb należy przeznaczyć pod buraki, co zwiększy na pewno efektywność gospodarowania. Przesunięcie ziemniaka na gleby słabsze nie powinno się odbić ujemnie na plonach tej rośliny dzięki korzystnym warunkom wilgotnościowym w regionie.

Region Małe Mazowsze ma korzystne warunki wodne dla ziemniaka dzięki stosunkowo wysokim opadom, których maksimum przypada w lipcu, jak również dzięki liczny ciekom i zbiornikom wodnym zwiększającym wilgotność powietrza. Gleby w regionie są wytworzone głównie z pyłów wodnego pochodzenia, glin lekkich i płasków słabogliniastych i należą do kompleksów żytelnich: bardzo dobrego, dobrego i słabego. Znacznie mniejszą powierzchnię zajmują gleby zaliczone do kompleksu pszenicznego dobrego i zbożowo-pastewnego mocnego. Udział ziemniaka w strukturze zasiewów wynosi 23–28% i na glebach dwóch ostatnio wymienionych kompleksów

może być nieco zmniejszony na rzecz buraków.

Region Zakłęśko Łomaska ma najslabsze gleby w województwie, ale przy niskim położeniu gleby te są najbardziej uwilgotnione. Dominują tutaj gleby zaliczane do kompleksów żytelnich: dobrego, słabego i bardzo słabego oraz kompleksów pastewnego mocnego i słabego. W okresie wegetacji notuje się duże wahania poziomu wód gruntowych. Wiosną gleby są na ogół nadmiernie uwilgotnione, a w okresie letnim następuje silne ich przesuszenie, co powoduje duże wahania plonów. Udział ziemniaka w strukturze zasiewów wynosi 21–28% i

wydaże się w pełni uzasadniony. Ze względu na duże wahania plonów należy wyłączyć spod uprawy ziemniaka gleby kompleksu zbożowo-pastewnego mocnego.

Region Równina Parczewska ma najniższe opady w województwie i najkrótszy okres wegetacji (190–200 dni). Gleby regionu należą do kompleksu żytelnego bardzo dobrego, dobrego i słabego oraz do kompleksu pastewnego mocnego i słabego. Stosunki wilgotnościowe są lepiej uregulowane niż w poprzednim regionie, ale w lata suche należy się liczyć ze spadkiem plonów. Udział ziemniaka w strukturze zasiewów wynosi 21–23 proc. i może być nieco zwiększony, przede wszystkim na glebach kompleksów żytelnich: dobrego i słabego.

Przy korzystnych na ogół warunkach glebowych i klimatycznych dla ziemniaka na terenie całego województwa, o poziomie uzyskiwanych plonów decyduje stosowana agrotechnika.

NAWOŻENIE ORGANICZNE I MINERALNE

Dla wydania wysokiego plonu ziemniak wymaga dużej ilości łatwo przyswajalnych składników pokarmowych. Obornik spełnia tutaj bardzo korzystną rolę, ale nie wystarcza dla pokrycia potrzeb pokarmowych roślin, zwłaszcza w odniesieniu do azotu i fosforu. Podane w tabeli poniżej dawki nawozów mineralnych odnoszą się do uprawy ziemniaków na średniej dawce, tj. ok. 250 q/ha obornika. Na każde dodatkowe 50 q obornika powyżej tej dawki można zmniejszyć zalecane dawki potasu o 20 kg składnika/ha. Dawek azotu i fosforu zmniejszać nie należy. Warto przy tym przypomnieć, że stosowanie pod ziemniaki dawek powyżej 350 q obor-

Zalecane dawki azotu, fosforu i potasu w kg/ha pod ziemniaki.

składnik	zawartość fosforu i potasu w glebie lub odmiana ziemniaków	kompleks przydatności rolniczej:		
		żytni b. dobry, pastewny mocny	żytni dobry, pastewny słaby	żytni słaby i najslabszy
azot	Baca, Osa, Epoka, Wilsa, Nysa, Sokół	140	160	140
	Flisak, Prószna, Merkur	110	130	110
	Lenino	90	100	80
	Uran			
fosfor	niska	70	80	70
	średnia	35	50	50
	wysoka	30	35	30
potas	niska	125	140	145
	średnia	105	125	140
	wysoka	80	105	110

(Uwaga: pod ziemniaki uprawiane na cele jadalne i sadzeniaki nie należy przekraczać dawki 120 kg azotu na ha.)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 29 (9818).

Lublin, czwartek, 5.II.1976 r.

Cena 50 gr

Owca - zwierzę coraz bardziej doceniane

(INF. WL.). Przez dwa dni, 3 i 4 bm. odbywało się w Janowie Podlaskim ogólnopolskie seminarium poświęcone rozwojowi produkcji owczarskiej. W seminarium wzięło udział ok. 70 osób z całego kraju. Przybyli na nie przedstawiciele resortu rolnictwa, naukowy, wybitni hodowcy oraz dziennikarze zajmujący się problematyką owczarską. Władze woj. białkopodlaskiego reprezentował sekretarz KW PZPR — Stanisław Kaper, wicewojewoda — Wiesław Obszański oraz dyrektor Wydziału Rolnictwa UW — Bogdan Jachimczuk.

Woj. białkopodlaskie ma duże osiągnięcia w dziedzinie hodowli owiec. Poglówia tych zwierząt wynosi obecnie ok. 130 tys. sztuk, zaś obsada — 34,3 sztuk na 100 ha UR, czyli o 18 szt. więcej niż w kraju. W województwie istnieje 46 gospodarstw specjalizujących się w hodowli owiec oraz 15 chłopskich zespołów owczarskich. Istnieje również pomyślna perspektywa dla dalszej intensyfikacji owczarstwa. Zakłada się, że w roku bieżącym poglówie owiec należy będzie 140 tys. szt., zaś w 1980 r. o 38 tys. szt. więcej.

Z wystąpień na seminarium przedstawicieli resortu rolnictwa, CZKR, służby weterynaryjnej i innych instytucji pracujących na rzecz rolnictwa wynika, że hodowcy owiec liczyć mogą na dalszą, wszechstronną pomoc. Przewidziane są dla nich większe przywileje kredytowe, lepsze poradnictwo fachowe i opieka weterynaryjna. Duży wkład w intensyfikację owczarstwa wnoszą naukowy i specjaliści naszego regionu. Dotyczy to zwłaszcza prac prowadzonych w puławskim Instytucie Weterynaryjnym i lubelskim Zakładzie Higieny Weterynaryjnej, a dotyczącym zwalczania chorób owiec i wynas-

zenia skutecznych leków przeciwko nim. Trzeba też dodać, że w Lublinie działa centralny ośrodek szkolenia strażników owiec, który przeszkolił już 400 strażników z całego kraju.

zwierząt. W roku ubiegłym rolnik ten sprzedał 750 kg wełny i 17 szt. owiec zarodowych, za co otrzymał ponad 268 tys. zł. Obecnie zabiega o utworzenie zespołu owczarskiego.

Seminarium owczarskie w Janowie Podl. pozwoliło na wszechstronne przedyskutowanie w gronie kompetentnych osób zamierzeń oraz sposobów szybkiego rozwoju tej ważnej dziedziny produkcji rolnej. Szczegółowe omówienie jego wyników znajdą zainteresowani czytelnicy na łamach Gromady — Rolnika Polskiego,

Zakończenie ogólnopolskiego seminarium w Janowie Podl.

Uczestnicy seminarium mieli możliwość zapoznania się z niektórymi gospodarstwami i zespołami chłopskimi specjalizującymi się w chowie owiec. Odwiedzili m. in. gospodarstwo Tadeusza Kościłowskiego w Biełanach. Jego stado liczy obecnie 218 sztuk i z dnia na dzień powiększa się, jako że przypada obecnie okres wykołowań. Warto dodać, że w owczarni tej przed dwoma tygodniami przyszły na świat owce czworaczki, co jest bardzo rzadkim zjawiskiem w hodowli tych

Rolnika oraz innych plemn rolniczych.

Organizatorami seminarium były redakcje: Gromady — Rolnika Polskiego, Sztandaru Ludu i Rolnika przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Przemysłu Lekkiego. Na szczególne słowa uznania za duży wkład pracy, dobrą organizację i troskliwość opiekę nad uczestnikami seminarium zasługują władze woj. białkopodlaskiego i gminy Janów Podl.

J. DEN.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 33 (9822)

Lublin, 11.II.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

ŚRODA

„Złote Wiechy” dla owczarni z woj. białskopodlaskiego

(INF. WL.). Rozstrzygnięty został XI konkurs „Złotej Wiechy” na najlepsze budynki inwentarskie, wybudowane bądź zmodernizowane w ubiegłym roku. Z naszego regionu do eliminacji centralnych zgłoszono 6 nowo wybudowanych obiektów. Dwa z nich zdobyły nagrody. Są to: owczarnia we wsi Bielany (gm. Lomazy) pobudowana w gospodarstwie Haliny Kościelowskiej oraz zespół owczarni w Przegalinach Dużych (gm. Komarówka Podl.) należąca do Stanisława Krupskiego, Mariana Kochni i Józefa Czołowskiego.

Konkurs „Złotej Wiechy” cieszy się coraz większą popularnością zarówno w kraju jak też w naszym regionie. O ile przed

10 laty do konkursu zgłoszono w kraju zaledwie kilkadziesiąt budynków (w naszym regionie około 30), to w roku ubiegłym już blisko 9500 (w naszym regionie prawie 1030). Przyczynił się on w niemałym stopniu do spopularyzowania wśród rolników nowoczesnych rozwiązań w budownictwie inwentarskim. Obiekty konkursowe stanowią często wzór do naśladowania dla innych rolników.

Należy dodać, że obie nagrodzone owczarnie znajdują się w woj. białskopodlaskim. Jak więc widać, region ten wyróżnia się w kraju nie tylko wysoką obładą owiec lecz też nowoczesnym budownictwem inwentarskim dla tych zwierząt.

(uk)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 35 (9824)

Lublin, piątek, 13.II.1976 r.

Cena 50 gr

DOROBK MŁODZIEŻY BIALSKOPODLASKIEJ

Otwarcie na nowoczesność

ZSMW

Ponad 10-tysięczna wojewódzka organizacja ZSMW skupia przede wszystkim rolników indywidualnych oraz młodzież szkolną. Głównym sprawdzianem zdobywanych przez młodzież wiadomości oraz podsumowaniem pracy zespołów przysposobienia rolniczego, są olimpiady wiedzy rolniczej. Ostatnia olimpiada przeprowadzona już w granicach nowego województwa odbyła się we wszystkich gminach, a uczestniczyło w niej ponad 1000 dziewcząt i chłopców.

W woj. białskopodlaskim działa obecnie 51 zespołów młodego rolnika.

W akcjach „Každy kłos na wagę złota” oraz „Zbieramy plony jesieni” organizowanych przez ZSMW wzięło w ub. roku udział ponad 25 tys. młodych osób ze wszystkich środowisk. W tym samym czasie dziewczęta z ZSMW prowadziły 65 dzieciaków wiejskich.

Z uwagi na warunki, uwagę w działalności kulturalnej zwraca się na organizację imprez masowych, takich jak turnieje gmin czy miast, dni miejscowości. Imprezy sportowe ZSMW organizuje się wspólnie z LZS. W gminnym święcie sportu najlepsza okazała się reprezentacja gm. ŁOMAZY. W 1975 roku po raz pierwszy przeprowadzono turniej tenisa stołowego o puchar przewodniczącego RG FSZMP. Przyłączyło do niego ponad 10 tys. dziewcząt i chłopców.



ZIELONY SZTANDAR

NACZELNY ORGAN ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU

Warszawa, niedziela 15 lutego 1970 r. Ukazuje się od 1931 r. Nr 14. Cena 1,20 zł

Od Bugu do Wisły



Laury dla mistrzów

TRUDNE zadanie miały komisje wojewódzkie, kiedy przyszło im zdecydować kogo obwołać mistrzem produkcji zwierzęcej za rok 1974. W każdej gminie, w każdym województwie jest już wielu rolników, którzy na ten tytuł zasługują i są wzorem dla innych w całej okolicy; specjalizują się w określonym kierunku produkcji zwierzęcej, mają nowoczesne budynki inwentarskie, dobrze zorganizowaną produkcję pasz, są prawdziwymi fachowcami w swojej dziedzinie.

Wielkie uznanie należy się tym, którzy potrafili produkować po 1000 i więcej kilogramów żywca z hektara użytków rolnych, sprzedając po kilkanaście ton mleka, po kilkaset kilogramów wełny w ciągu każdego roku. Najlepsze wyniki osiągają oczywiście ci, którzy postawili na produkcję specjalistyczną i całą swoją uwagę skupili na racjonalnym zorganizowaniu produkcji potrzebnych pasz i zmodernizowaniu budynków inwentarskich. Dzięki temu mają teraz o wiele łatwiejszą pracę przy obsłudze zwierząt i znacznie wyższe dochody.

MISTRZEM W PRODUKCJI MLEKA za rok 1974 w woj. śląskim obwołano Lucjana Klepota w Trzebiezowie, właściciela gospodarstwa o powierzchni 8 ha, który wyprodukował w roku 43 139 kg mleka (ponad 4800 kg z 1 ha). Obora tego rolnika może być wzorem dla całej okolicy. Najlepsze krowy osiągają roczną wydajność przekraczającą 5-6 tys. litrów mleka. Nic więc dziwnego, że bez względu na cenę wielu rolników dobija się corocznie o kupno jądówki z tego gospodarstwa.

Mistrzem woj. chełmskiego został Tadeusz Woźniak w Maryninie (gm. Siedliszcze). Obsada

bydła w jego 6-hektarowym gospodarstwie jest bardzo wyroczka: w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych przekracza 200 sztuk. Miejscowy punkt skupu zanotował, że w 1974 roku kupiono od Woźniaka ponad 30 tys. kg mleka, to jest 5 ton białego surowca z hektara!

W woj. lubelskim do grona mistrzów zaliczono Józefa Łukę w Bogucinie (gm. Garbów), który z niewielkiego gospodarstwa o powierzchni 4,86 ha sprzedał w ciągu roku 22,5 tys. kg mleka. Niewiele gorszy od niego okazał się Jan Woźniak w Karczmisku, który z 5-hektarowego gospodarstwa dostarcza każdego roku do OSM ponad 20 ton mleka.

Wojewódzkim mistrzem PRODUKCJI ŻYWCA WOŁOWEGO w Białskopodlaskim został Kazimierz Kulawiec w Dubowie. Dokonał on sztuki nie lada. Posiadając tylko 6-hektarowe gospodarstwo potrafił wyprodukować w ciągu omawianego roku 21 400 kg żywca wołowego — ponad 4 tony z hektara! Cała produkcja roślinna w tym gospodarstwie to niemal wyłącznie pasze dla byczków. Pod kątem ich potrzeb rolnik zadbował też wszystkie szopy, stodołę, oborę i chlewnię. Nic dziwnego, że znalazł wielu naśladowców wśród miejscowych rolników. Bardzo dobre wyniki w produkcji żywca wołowego w tym województwie osiągnęli również: Tadeusz Olszkiec w Miłkowie, który sprzedał w 1974 roku 19 326 kg żywca (2050 kg w przeliczeniu na hektar) oraz Leszek Włostowski w Wygodzie. Ten ostatni dostarczył do miejscowego punktu skupu niemal 30 ton żywca wołowego (około 2500 kg w przeliczeniu na ha).

W poczet mistrzów PRODUKCJI ŻYWCA WIEPRZOWEGO w Zamojskiem zaliczony został

Stanisław Grzyb w Łukowej. Jego sąsiedzi wyspecjalizowali się w produkcji tytoniu. On postawił na świnie. W ciągu roku sprzedaje po 150 sztuk tuczników ze swego ponad 8-hektarowego gospodarstwa. Komisja konkursowa stwierdziła, że Gminna Spółdzielnia w Łukowej kupiła w 1974 roku od S. Grzyba 16 146 kg żywca wieprzowego. Rolnik ten produkuje więc ponad 30 q wieprzowiny z hektara, czyli więcej niż nikt inny z rolników zwoła.

W Chełmskiem pierwsze miejsce przyznano Edwardowi Winiarczykowi w Rakolupach, który w gospodarstwie o powierzchni 7,5 ha potrafił w ciągu roku utuczyć 120 tuczników i sprzedać około 13 ton żywca wieprzowego. W przeliczeniu na 1 ha daje to 10 razy więcej niż kupuje się średnio w województwie.

Mistrzem PRODUKCJI ŻYWCA BARANIEGO I WEŁNY w woj. lubelskim został Marian Deldel w Pasiekach (gm. Kraśnik), który z 5 ha ziemi sprzedał w ciągu roku 2 tys. kg baraniny i ponad 300 kg wełny. Podobne wyniki osiągnął Edward Fabian w Jankowicach (gm. Międzyrzec), który sprzedał 3500 kg baraniny i ponad 400 kg wełny. Tytuł mistrza produkcji owczarskiej w woj. białkopodlaskim zdobył Mieczysław Trochimuk w Biełanach. On pierwszy na terenie byłego woj. lubelskiego wybudował wzorową owczarnię na 200 matach, za którą zdobył wojewódzką „Złotą Wiechę”. Zarodowe stado owiec tego rolnika jest bazą produkcji materiału hodowlanego — tryków i maciorok na potrzeby całej gminy Łomazy. Za jego przykładem poszła Halina Kościowska w tej samej wsi, która również wybudowała nowoczesną owczarnię i nastawiła swoje gospodarstwo na specjalistyczną produkcję owczarską. Mieczysław Trochimuk całe gospodarstwo (16,2 ha) podporządkował potrzebom hodowli owiec. W omawianym roku sprzedał ponad 6 ton żywca baraniego i niemal 3 kwintali wełny.

ANALIZUJĄC wyniki osiągnięte przez wymienionych wyżej rolników nasuwa się uwaga: gdyby takich było więcej w każdej gminie! Wówczas na podwojenie produkcji rolnej nie trzeba byłoby czekać — jak założono w programie rozwoju gospodarki żywnościowej — do roku 1990. Mistrzowie produkcji zwierzęcej, bo na takie miano z pewnością zasłużyli wymienieni rolnicy i obok nich wielu innych, którzy osiągają podobne wyniki — gospodarują w takich samych warunkach glebowo-klimatycznych, w takich samych warunkach ekonomicznych, pokonują również wiele trudności związanych z zaopatrzeniem w potrzebne środki produkcji, jak ich sąsiedzi. Ale także różne osiągają wyniki produkcyjne!

Znane przysłowie mówi, że „nie święci garnki lepią”, myśmy więc nadziejemy, że znajdą oni naśladowców — szczególnie wśród młodych.

STEFAN GAJ

szteandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 39 (9828)

Lublin, 18.II.1976 R.

CENA 1 Zł

magazyn

== SRODA ==

MIAŁEM szczęście. Podwójne. Przede wszystkim dlatego, że zastałem Romana Raczyńskiego w gospodarstwie. Bo gdybym przyjechał później, musiałbym go szukać na zebraniu w Łomazach lub Białej Podlaskiej. Po wtóre Roman okazał się takim właśnie gospodarzem, których chętnie spotykam: dobrym rolnikiem i pracowitym aktywistą partyjnym, nie lubiącym zresztą rozgłosu.

W PODSTAWOWEJ organizacji partyjnej Raczyński należy do młodych działaczy. Pełni jednakże odpowiedzialną funkcję I sekretarza POP.

— Organizacja nie jest liczna — powie później — ale ci, którzy wstąpili do partii, należą do najlepszych rolników we wsi. Niewielkim stażem legitymuje się Roman Raczyński w zarządzie Spółdzielni Kółek Rolniczych. Natomiast w Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej tzw. „Artydziestolatek” — jest niemal już weteranem — jak to sam określa.

Jako rolnik zna Roman wartość każdego skrawka ziemi i potrafi z niej uzyskać wielkie możliwości produkcyjne. Chciałoby się o tym spokojnie pogawędzić. Gospodarzowi się jednak spieszy na wspomniane zebranie, żona zagraża niecierpliwie, jakby chciała zapytać, czy długo potrwa nasza rozmowa.



Zaczynał Roman pracę w gospodarstwie jeszcze za życia ojca. Wprawdzie wspólnie obrabiali hektary, ale już wtedy starał się czymś wykazać. Może wiedzą, a może pracowitością? A na wsi starszym dorównać niełatwo. Też przecież umieją pracować. — Kiedyś nie było warunków do dobrego gospodarowania — mówi Roman. Choć, jak na swoich rówieśników i na tamte lata, ojciec nieźle wychodził na swoim. Ja z kolei dobrze gospodaruję z moimi rówieśnikami. Ale patrzę na tych, z którymi razem startowałem. Z nimi rywalizuję...

Tak na dobre stał się Roman Raczyński pracowitym właścicielem gospodarstwa po śmierci ojca. Bo i ktoś inny mógł zająć się ojcowską. Tylko on, jako jedyny z czworga rodzeństwa, pozostał na wsi. Podjął się początkowo hodowli trzody chlewnej.

Kiedy nadmieniam, że głównie ze względu na atrakcyjność con ktoś inny też zamierza obrać taki kierunek specjalizacji gospodarstwa, choć się na tym nie zna, Raczyński gwałtownie protestuje, jakby tamten był obok i mógł to wszystko słyszeć.

— Człowieku, zastanów się. Czy ty wiesz, co to znaczy wychować loszke. Przy prosiaku, jak przy dzieciaku nocy się nie desypia. Wy-

chować prosię zarodowe na warchlaka, to wielka sztuka. Każda maciora ma jakby swój „charakter”. Dopiero po 2-3 miotach można lepiej poznać jej nawyki. A łomkę tym trudniej uchwycić im rama szlachetniejsza, bo zarazem i bardziej delikatna. Jak się o nią zadba, to wtedy się i oplaci. Ale jak zaniedba i czegoś nie dopilnuje, to kłapa...

Raczyński się rozgadał. Pochwala dobrze prowadzoną hodowlę, nie znosi partaniny. Drażnią go ludzie, którzy lecą na dochody bez większego nakładu pracy i wiedzy. W rolnictwie łatwizna nie popłaca. Wcześniej czy później taki wypada.

Struktura gospodarstwa Romana Raczyńskiego, w którym łuki i pastwiska zajmują 6 hektarów, przemawiała za wyborem innej specjalizacji — hodowli bydła. Wizało się to przedsięwzięcie z budową nowych obiektów inwentarskich. — Ale zacząć kiedyś trzeba — wtraca gospodarz. Umyśliłem sobie postawić jeden wspólny obiekt — obórę ze stodołą. Nie obeszło się bez trudności. Zespół Usług Projektowych w Białej Podlaskiej nie dysponował projektem takiego zespolonego budynku. Proponowano mi inne, tradycyjne rozwiązanie... Roman Raczyński był nieustępliwy. I jego upór zwyciężył. Zbudował obiekt inwentarski w ciągu 1

roku — murowany, z czerwonej cegły, który pokrył eternitem.



garaż na maszyny, nie wpoiminając już o potrzebie budowy nowego domu.

Wypożyczenia gospodarstwa w maszyny może Romanowi Raczyńskiemu pozazdrościć nie jeden rolnik. Posiada on 3 ciągniki z całym zestawem sprzętu towarzyszącego (wiązalka, kopcarka, siewnik, pługi itp. itd.). Bo też i do obróbki jest niemały areal — 16 hektarów gruntów ornych. Niedawno dokupił jeszcze 2 hektary.

Kto dziś dokupuje ziemię, gdy tyle jeszcze hektarów (choćby w woj. białkopodlaskim) nie jest w pełni wykorzystanych, ten z pewnością zna jej wartość. Zresztą ten sam areal ziemi może mieć różną cenę. Dla jednych być obciążeniem, dla innych źródłem bogactwa. Zależy w czyich rękach ziemia pozostaje. Gdy w leniwych, sama się leży i daje marne owoce. A w pracowitych — pięknie rośnie.

Raczyński uprawia zboża i ziemniaki, osnagając wysokie plony. — Kilka lat temu, gdy w lecie była susza, na wiosnę pierwszy we wsi wyszedłem w pole z sadzeniem ziemniaków do mocno nawilżonej gleby. Potem spadł świeży śnieg. Ziemniaki długo nie ruszały z ziemi. Ale kiedy nadeszły ciepłe dni, rosły nad podziw. Zbierałem ponad 300 q z hektara...

Nie omijały Romana Raczyńskiego również kłopoty. W zeszłym roku zachorowały równocześnie żona i matka. Obydwie znalazły się na leczeniu w szpitalu. Akurat kończyły się żniwa. Zboże wprowadzić zostało wykoszone, lecz nie zebrane. Na domiar złego zaczęły padać deszcze. W oborze upominało się o karmę 25 sztuk bydła. Wstawał najpóźniej o godzinie 5 rano, by uporać się z obrządkiem. Następnie — szedł w pole. Wracał nierzadko o północy. Oczywiście, nie dopuścił do zmarnowania się zbiorów, ale ten trudny okres nie pozostał bez wpływu na jego plany. Zmuszony był przerwać wyjazd studia rolnicze w Lublinie. Załował tego bardzo, zwłaszcza że miał już za sobą 2 żmudne lata nauki...

ROLNICZA edukację uzupełnia teraz Roman studiując czasopisma fachowe, słuchając radia, wybierając ciekawe audycje z programu telewizyjnego. Nie wyobraża sobie postępu w gospodarstwie bez uzupełniania wiedzy, ciągłego podwyższania swoich kwalifikacji. Może jeszcze zdecydować się na dokończenie przerwanych studiów?

Czy nie korekto Romana, żeby ze wsi wyjechał?

— Za dużo byłoby wyrzeczeń — odpowiada. Żyłem się ze swoją gospodarką, a najważniejsze jest to, że w pracy na roli chyba najlepiej widać efekty włożonego wysiłku. Pewnie, że trzeba się dobrze narobić, ale ta praca daje mi największe zadowolenie. Mówia nierzadko, że na wsi nie opłaca się gospodarować. A ja każdemu powiem w oczy, że nie opłaca się tylko tym, co to jak powiadają „mają plach za rekawami...”

Cieży się Roman Raczyński, że i jego 5-letni, najstarszy syn Krzysztof interesuje się pozycjami ojca. I że jest jak on niecierpliwy. — Potrafił chodzić za mną krok w krok po obójcu. Kiedy np. usuwam obornik pyta: „Tatusiu, a nie można by tak nacisnąć jakiegoś guziczka, żeby obornik sam wylatywał?”

KRASÓWKA, wieś w gminie Łomazy, w woj. białkopodlaskim należy do wsi towarowych. Tu ludzie — na ogół — cenią ziemię, traktują gospodarstwo jako warunek produkcji, który stale trzeba modernizować. A my właśnie dajemy do tego, aby takich gospodarzy, jak Roman Raczyński, takich wsi, jak Krasówka było coraz więcej. Bo dajemy do racjonalnego wykorzystania gospodarki i lepszego życia.

J. ŚWIĄDER

Nie mieć piachu w rekawach

Zapędził się Roman w inwestycje i zaczął obórę mechanizować. — Wypożyczyłem już obiekty w kamionkowe koryta, zamontowałem podłogi i wiązania Grabnera, a obecnie doprowadzam wodę. Czekam na hydrofor, obiecany przez Spółdzielnię Mleczarską. Myślę o wyciągu do podawania pasz i innych usprawnieniach...

Ten pęd do unowocześnienia gospodarstwa nie jest kwestią przypadku. Na Romana podziała przykład dobrych rolników z okolicznych wiosek. Oglądał zabudowania E. Oniszczuka z Rososza i M. Sadownika z Bielan, a zwłaszcza interesował się, w jaki sposób urządzają oni obiekty inwentarskie wewnątrz. Tak jak on podpatrywał innych, zaglądali do obory Romana Raczyńskiego najbliżsi jego sąsiedzi. I zaczęli mu zazdrościć. Niektórzy stali się na tyle niecierpliwi, że przystąpili do modernizacji swoich gospodarstw.

Hoduje obecnie Raczyński przede wszystkim bydło opasowe. — Z karmą nie ma kłopotów — powiada — kiedy się ma spory areal użytków zielonych. W ub. roku jak w żadnym jeszcze, trzeci pokos trawy sprzątnąłem już w

sierpniu. Czwartą pokos zebrałem na kisonki i zostawiłem część na wypas. Na zimę kłose po plony razem z ziemniakami...

Jest też na etapie poprawy bydła mlecznego. — Stado, a stado to różnica nie tylko w ilości sztuk — oświadcza. Jego zdaniem na odchów dobrej krowy potrzeba 3 lat. — Trzy lata trzeba czekać na młodą krowę, a potem ją jeszcze przez 2 lata wypraktykować — czy daje dużo mleka...

— Ale hodowla bydła mlecznego jest opłacalna. — Za samo mleko wpływa do budżetu gospodarstwa kilka tysięcy złotych miesięcznie. A roboty z inwentarzem niewiele, zwłaszcza jeśli jest trochę mechanizacji i podział zadań w rodzinie...

— Gdy przed trzema laty budowałem nową obórę — mówi R. Raczyński — wydawało mi się, że stawiam budynek na wyrost, że nie zdolam zapłacić wszystkich koźców inwentarzem. Dzisiaj widzę, że jest za mały, zrobiło się ciasno. Chodzę i patrzę, w którą stronę można go jeszcze przedłużyć. I muszę się szybko zabrać do stawiania nowych obiektów inwentarskich. A poza tym przydałby mi się jeszcze

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, PIĄTEK 20.II.1976 R. NR 42. WYDANIE 41. CENA 50 GR

SPORT

Gminne ośrodki sportu i rekreacji w woj. białkopodlaskim

W Komarówce Podlaskiej, pierwszej miejscowości gminnej w woj. białkopodlaskim, powstaje ośrodek sportu i rekreacji. Z dotacji totalizatora sportowego oraz w czynnie społecznym zostanie wybudowany pawilon z szatniami i sanitariatami oraz boiska do gier. Prace mają być zakończone do końca bieżącego roku. Podobny gminny ośrodek sportu i rekreacji powstanie w innej miejscowości woj. białkopodlaskiego, w Łomazach, gminie nad którą opiekę sprawuje redakcja „Dziennika Ludowego”.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 41 (9830).

Lublin, piątek, 20.II.1976 r.

Cena 50 gr

SPORT

Z kraju i ze świata

• • •
W Komarówce Podlaskiej, pierwszej miejscowości gminnej w woj. białkopodlaskim, powstaje ośrodek sportu i rekreacji. Z dotacji Totalizatora Sportowego oraz w czynię społecznym zostanie wybudowany pawilon z szatniami i sanitariatami oraz boiska do gier. Prace mają być zakończone do końca bieżącego roku. Podobny gminny ośrodek sportu i rekreacji powstanie w innej gminnej miejscowości woj. białkopodlaskiego, w Łomazach.
• • •

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 49 (9838).

Lublin, poniedziałek, 1.III.1976 r.

Cena 1 zł

Poniedziałek, 1.III. 1976 r.

LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH DO WRN w Białej Podlaskiej

OKRĘG WYBORCZY NR 13

1. KRZYSZTOF DOROSZ — rolnik ze wsi Mokre, gm. Łomazy
2. BRONISŁAW RÓŻNOWICZ — robotnik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wisznicach, gm. Wisznice
3. MARIAN WYSOKINSKI — rolnik ze wsi Krasówka, gm. Łomazy
4. JOZEF TELACZYŃSKI — robotnik Spółdzielni Kółek Rolniczych w Łomazach, gm. Łomazy
5. FRANCISZKA WETOSZKA — rolniczka ze wsi Wisznice, gm. Wisznice
6. EDMUND ONISZCZUK — rolnik ze wsi Rososz, gm. Łomazy
7. HENRYK IGNATOWICZ — rolnik ze wsi Polubieże, gm. Wisznice
8. ALEKSANDER CZARNACKI — rolnik ze wsi Huszcza, gm. Łomazy

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII, NR 55 (9844).

Lublin, wtorek, 9.III.1976 r.

Cena 50 gr.



Tradycyjne pieczenie kielbas w ognisku.

Foto: J. Świąder

Kulig

Udany kulig zorganizował Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podlaskiej wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Łomazach. 30 konnych zaprzęgów ruszyło spod klubu „Ruchu” w Huszcie, w stronę lasu, gdzie przy ognisku urządzono popisy kapel z ZPW „Bławenna” i chóru białskiej Spółdzielni Inwalidów. Były także zabawy na śniegu i pieczenie kielbas. Kulig zakończył się zabawą ludową w Rossoszu. (św.)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 66 (9855)

Lublin, poniedziałek, 22.III.1976 r.

Cena 1 zł

RAZEM O SWOICH SUKCESACH

W SPÓLNYM spotkaniem robotników z rolnikami, którzy ocenili rezultaty współzawodnictwa o tytuł Młodego Produkcjącego Rolnika, młodzież województwa białkopodlaskiego zapoczątkowała w skali kraju akcję podsumowania efektów ubiegłorocznego Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz województwa.

Do Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności w woj. białkopodlaskim przystąpiły 63 organizacje zakładowe ZMS, zrzeszające 3281 członków. Łącznie wypracowały one w turnieju 35.716.935 zł, z czego 30.227.222 zł to wartość dodatkowej produkcji wyrobów na rynek i eksport, 2.077.168 zł wartość zaoszczędzonych materiałów, surowców, paliw i energii, a 2.812.187 zł — wartość czynów społecznych.

Zwycięzcą turnieju na szczeblu wojewódzkim zostały Miedzyrzeckie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZBEMB” przed Okręgową Spółdzielnią Mleczarską w Radzynie Podlaskiej i Białskimi Fabrykami Mebli. Ponadto w TMMG wyróżnili się: ZPW „Bławena”, LPKK „Gracja” w Radzynie Podlaskiej oraz Zakłady Podzespołów Radiowych „Omig” w Miedzyrzeczu Podlaskim.

Najważniejszymi przedsięwzięciami realizowanymi w ramach TMMG były: dodatkowa produkcja tkanin ubraniowych i odzieży na rynek

krajowy i zagraniczny, dodatkowa produkcja mebli, czyny produkcyjne i społeczne dla uczczenia VII Zjazdu PZPR.

Jedną z form popularyzacji zawodu rolnika jest prowadzone przez ZSMW współzawodnictwo dla młodych, gospodarujących samodzielnie lub z rodzicami.

Tytuł „Młodej Produkcjącej Gospodyni roku 1975” przyznano WIESŁAWIE BARNASIUK z Wólki Łóżeckiej w gminie Drelów.

„Młodym Produkcjącem Rolnikiem” został JERZY ZESIUK z Turowa w gminie Kąkolewnica, który wyprzedził ANTONIEGO GROCHOWSKIEGO ze Stoczka gm. Czemierniki i CZESŁAWA BLYSKOSZA ze wsi Dołhobrody w gminie Hanna.

Podjęciu wspólnym form gospodarowania sprzyja m. in. współzawodnictwo prowadzone pod nazwą „W ZMR start do nowoczesnego rolnictwa”.

Największe uznanie w oczach komisji oceniającej zdobył Zespół Młodego Rolnika ze wsi Babel-Lukowiska z gminy Janów Podlaski oraz ZMR z Wólki Polinowskiej (gm. Konstantynów) i ZMR z Łomaz.

Podczas spotkania szczerliwie rolników: Henryk Karasiuk, Włodzimierz Kościelczuk, Jan Mańko, Bolesław Piotrowski, Franciszek Potłopa i Zenon Sezanik udekorowanych zostało Brązowym Krzyżem Zasługi.

(s)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 67 (9856)

Lublin, wtorek, 23.III.1976 r.

Cena 50 gr.

SPORT

W skrócie

• • •
Z udziałem 47 osób odbył się w Radzynie turniej wojewódzki w tenisie stołowym. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: młodzieżki — Mariola Goś (Łomża), seniorki — Barbara Matejuk (Kąkolewnica), młodzicy — Adam Goławski (Miedzyrzec) i seniorzy — Wiesław Andrzejewski (Radzyń).
• • •

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 63 (9857)

Lublin, 24.III.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

ŚRODA

REFORMA administracyjna kraju przyniosła zmiany w organizowaniu życia sportowego, szczególnie na szczeblu województw, gdzie skupione są podstawowe jednostki — kluby, sekcje, ośrodki sportowe. Stworzyło to dogodniejsze warunki rozwoju sportu kwalifikowanego i większe możliwości wykorzystania potencjału sportowego.

W większości nowych województw, baza sportowa jest jednak bardzo skromna. W woj. białkopodlaskim, które ostatnio odwiedziłem, wyposażenie w obiekty, urządzenia i sprzęt odbiega znacznie od normatywów przyjętych w kraju. Województwo ma tylko jeden stadion (Biała Podlaska), pięć boisk z urządzeniami lekkoatletycznymi i widownią na trzy tysiące miejsc, 15 sal gimnastycznych i jeden obiekt rekreacyjno-sportowy w osiedlu „Zgoda” w Białej Podlaskiej. Większość tych obiektów nie spełnia jednak warunków umożliwiających prowadzenie nowoczesnego treningu sportowego.

Jeszcze gorsza jest sytuacja pod względem poziomu sportowego. Obecnie tylko jedna drużyna występuje w II lidze — jest nią zespół sztalistów białskiego RAKS, który w minionym sezonie awansował do tej klasy rozgrywkowej. Większość dyscyplin na tym terenie rozwijała się dotychczas w sposób niezorganizowany, bez oparcia o szeroki udział młodzieży. Spowodowane to było m. in. brakiem powiązania działalności klubów z działalnością międzyszkolnych ogniw sportowych.

Opierając się na danych uzyskanych w Wydziale Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, stwierdzić można, że na te-

renie woj. białkopodlaskiego brakuje (wg normatywów krajowych): 25 stadionów i boisk piłkarskich, krytej pływalni, 6 basenów otwartych, 25 hal i sal gimnastyczno-sportowych oraz sztucznego lodowiska. Potrzeby województwa są więc ogromne i sporo czasu minie zanim w pełni odrobinę zostaną zaległości.

Z funduszy Totalizatora Sportowego kontynuowana jest budowa gminnego ośrodka sportowego w Koma-

Studenci filii AWF w Białej Podlaskiej otrzymają budowaną obecnie drugą salę sportową (konstrukcja typowa z NRD), która zostanie przekazana do użytku za kilka miesięcy. Bieżnia miejscowego stadionu zostanie pokryta w najbliższym czasie solarem, a otwarta pływalnia... dachem.

W czynnie społecznym, przy Al. Tysiąclecia w Białej Podlaskiej powstanie w latach 1976—80 spory ośrodek sportowo-rekreacyjny, który

Aby podnieść poziom sportu kwalifikowanego, na początku br. utworzono w Białej Podlaskiej wojewódzki ludowy klub sportowy Rolnik. Będzie on miał te sekcje, których nie ma w największym klubie białskim — RAKS. Obecnie założono już 3 sekcje: kolarską, szachową i strzelecką. W najbliższym czasie rozwinie się akrobatyka, jeździectwo i tenis stołowy. Patronat nad nowym klubem sprawuje spółdzielczość wiejska.

Nowy klub sportowy zorganizowany zostanie także w Lesleach przy miejscowej filii warszawskiej „Polisy”. W tym miasteczku jest największa w województwie sala sportowa o wymiarach 34×16 m.

Obecnie w woj. białkopodlaskim jest 9 klubów sportowych i 270 kół LZS. Największe kluby to RAKS Biała Podlaska, Huragan Międzyrzec, Kolejarz Małaszewieze, Victoria Parczew i Orleń Radzyń. Ważnymi osiągnięciami może pochwalić się głównie Robotniczo-Akademicki Klub Sportowy, który prowadzi działalność w oparciu o filię AWF, większe zakłady pracy i szkoły. Wśród zawodników tego klubu jest jeden członek kadry narodowej, kilku zawodników posiada pierwszą klasę sportową, a kilkunastu — drugą.

Pierwszym poważniejszym sprawdzianem poziomu sportu woj. białkopodlaskiego będą ogólnopolskie Igrzyska młodzieży szkolnej w Poznaniu. Do startu w tej imprezie przygotowuje się około 170 dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych. Największe szanse mają piłkarze, siatkarze i akrobaci. Ambicją kierownictwa sportu białkopodlaskiego jest zajęcie przez sportowców tego województwa środkowej pozycji w końcowej klasyfikacji igrzysk.

K. KASPRZAK

Sportowe problemy Białej Podl.

rówce. W tym roku oddane zostanie do użytku boisko piłkarskie z bieżnią lekkoatletyczną. Wybudowane zostaną także boiska do gier małych, kryta strzelnica i mały pawilon.

Budowę podobnego gminnego ośrodka sportowego rozpocznie się także w br. w Lomazach, gdzie dodatkowo wybudowana będzie sala sportowa. W najbliższym czasie ruszy również budowa obiektów sportowych w Jabloniu.

W Terespolu kosztem ok. 2,5 mln zł kontynuowana jest budowa boiska sportowego, z trybuną na 1500 miejsc, bieżnią i urządzeniami lekkoatletycznymi. Powstaną także korty tenisowe, pawilon klubowy i promizoryczny tor saneczkowy.

składać się będzie z boiska piłkarskiego, boiska do gier małych, kortów tenisowych i pawilonów sportowych. Wartość tych obiektów — ponad 15 mln zł.

Chcę podkreślić — mówi dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Paweł Tymoszek — że władze partyjne i administracyjne patrzą z optymizmem na problemy sportowe. Chcemy w woj. białkopodlaskim stworzyć silny ośrodek sportowy. Wprawdzie jesteśmy województwem typowo rolniczym, brak nam dużych zakładów przemysłowych, a tym samym i silnych klubów, ale myślę, że rolę tę spełniać będzie filia AWF, która ma duże perspektywy rozwojowe.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 76 (9865) Lublin, 2-3-4.IV.1976 R. CENA 1 ZŁ

magazyn

NIEDZIOLA

Marian Wysokiński

ur. w 1913 r. w Krasówce, rolnik
z tejże wsi, gospodarstwo 24 ha;
przez 1 kadencję był radnym
PPRN, były poseł na Sejm PRL,
3-krotny radny WRN, pierwszy
po wyzwoleniu przew. Gminnej
RN w Dubowie; ZSL.



MAM SZACUNEK DLA FAKTÓW

— Nie jestem nowiożuzem, co to pierwszy raz dorwał się do władzy. Nie lubię bujać w obłokach, wiem, co może radny. Wieloletnie doświadczenia, niestety, ostudziły człowieka. Mam dlatego może wielki szacunek dla realizmu, faktów. Gdybym miał kompetencje szefa województwa, może byłbym nieco śmielszy, a w tej sytuacji mogę pozwolić sobie tylko na zarysowanie najważniejszych problemów — bez gwarancji ich rozwiązania. Będę je podnosił, ale czy uda nam się wspólnie wszystkie załatwić?...

A więc. Nasze nowe woj. białokopolskie jest, niestety, rekordzistą. Jesteśmy na ostatnim miejscu w kraju pod względem bitych dróg i na takimże ostatnim miejscu, jeśli chodzi o mechanizację i usprzętowanie rolnictwa. Proszę zauważyć — jako województwo wybitnie rolnicze...

Sprawa Kanalu Wieprz-Krzna. Wizażaliśmy z tym dużą nadzieję. Niestety, kanał jest gotowy od lat i w polowie się marnuje, bo nie obejmuje wszystkich użytków zielonych, wiele z nich nie zmeliorowanych i nie zagospodarowanych. Łąki to hodowla, prawda, a hodowla, to mleko, wełna, skóry, mięso. Nasze woj. ma 27 proc. powierzchni użytków zielonych, ale o b. niskiej wydajności. Woda (a więc kanał i melioracja) oraz nawożenie pozwoliłoby co najmniej podwoić wydajność pastwisk i łąk, czyli podwoić hodowlę.

Ale to z kolei jest uwarunkowane tempem budownictwa inwentarskiego. Ludzie zabijają się o materiały, a materiałów ciągle brak. No i jest taka sytuacja, że rolnicy rozwinięli hodowlę ponad swoje aktualne możliwości. A to musiałoby dać straty, padnięcia, małe przyrosty, ograniczoną płodność. To są sprawy zasadniczej wagi, wręcz węzłowe, najważniejsze w naszym województwie.

To prawda, że przed rolnictwem są wielkie możliwości. Ale jako radny będę rad, jeżeli uda mi się obalić choć jedną z podanych wyżej barier. Na sesjach rady będę głosował za zamierzeniami ambitnymi, ale i będę czuwał, aby plany były realne, trzymały się ziemi, liczyły z faktami.

4 Sztandar Ludu

SPRAWY
SPRAWY
WŁASNE
NASZE

MÓWIA RADNI WRN NASZEGO REGIONU

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 91 (9880)

Lublin, czwartek, 22.IV.1976 r.

Cena 50 gr

SPORT

Kronika województw

Biała Podlaska. W Łomazach odbyła się spartakiada gminna. W poszczególnych dyscyplinach zwyciężyli: bieg przełajowy — Irena Hordejuk i Tadeusz Wiczuk (indywidualnie) oraz Rossosz (drużynowo), tenis stołowy — Tadeusz Maziejuk, warcaby — Irena Kutasiewicz i Stanisław Staniewicz (indywidualnie) oraz Rossosz (drużynowo). Startowało 103 osób. Najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 94 (9883).

Lublin, poniedziałek, 26.IV.1976 r.

Cena 1 zł

magazyn młodych

Poniedziałek, 23.IV.1976 r.

DELEGACI O NASI DELEGACI



KRYSZTOF ŁOJEWSKI
przewodniczący
Zarządu Gminnego ZSMW
w Lomazach

Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...
Wymieński nałotem nałotem...

— Bardzo słuszna jest popro-

zyje utworzenia jednej organi-
zacji młodzieży pracującej —
mówi Krzysztof. — W gminie ty-
powo wiejskiej, jak np. u nas,
wiele osób legitymuje się podwoj-
ną przynależnością. Należą do
ZMS i do ZSMW. Nowy związek
ten problem całkowicie rozwiąże.

© Znał jesteście w Lomazach
z interesujących propozycji czyn-
nego spędzania czasu wolnego.
Warto by je chyba rozprzestrze-
niać na kongresowym forum...

— Z tą myślą przygotowuję
zresztą wystąpienie na temat roz-
woju sportu na wsi. Proponuję,
aby w każdej wsi powstały
proste obiekty sportowe. W
naszej gminie już tak jest. Wszę-
dzie są choćby boiska do siat-
kówki. Utworzyliśmy specjalny
fundusz rozwoju kultury fizycz-
nej, dzięki któremu wybudować
chcemy gminny ośrodek re-
kreacji, sportu i wypoczynku,
składający się ze stadionu i kom-
pleksu sal. Zlokalizować ten ob-
jekt chcemy blisko szkoły, tak,
aby cały rok był on wykorzysty-
wany.

© Ale nie tylko sport kształtu-
je oblicze waszej gminnej orga-
nizacji młodzieżowej...

— Oczywiście, większość na-
szych członków, to bardzo do-
brzy gospodarze. W księdze
„Statutu łaski i nowoczesno-
ści pracy młodzieży” widnieje
nasz wpis o podjęciu dodatko-
wych zadań zwiększenia produk-
cji rolnej na wartość ok. pół
milionu złotych. Aktualnie dużą
wagę przywiązujemy też do
zwiększenia udziału młodzieży w
organizacjach samorządowych wo-
wsi i przygotowujemy się do pod-
jęcia pracy w łonie Związku So-
cjalistycznej Młodzieży Polskiej.

szteandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 104 (9893) Lublin, 7-8-9.V.1976 R. CENA 1 ZŁ

magazyn

NIEDZIELA

Kronika województw

BIAŁA PODLASKA. W Łomazach odbył się gminny festyn sportowy, w którym wzięło udział 314 osób. W poszczególnych dyscyplinach zwyciężyli: turniej piłkarski chłopów — Szkola Podstawowa Romaszki i oddbyów — reprezentacja Gminnej Spółdzielni z Łomaz, turniej siatkarszy — LZS Krasówka, turniej szachyplarnistek — Łomazy, wielozkolarski — Jan Kobylski (Huszar). Należni otrzymali nagrody rzeczowe. Organizatorami tej efektowej im-

prezy byli: Społeczny Gminny Komitet Kultury Fizycznej i Rada Gminna LZS.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 124 (9913)

Lublin, wtorek, 1.VI.1976 r.

Cena 50 gr.

Nowe remizy strażackie

W Lubence w gminie Łomazy (woj. białkopodlaskie) została oddana do użytku nowa remiza strażacka, wybudowana w czynię społecznym. Koszt budowy obiektu wyniósł 0,5 mln zł.

Uroczystość przekazania remizy zbiegła się z wręczeniem nagrody i proporcą Zarządowi Gminnemu OSP w Łomazach za zajęcie drugiego miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zarządu gminnego Związku OSP w województwie białkopodlaskim.

Nowa remiza strażacka, której koszt budowy wyniósł 300 tys. zł, została oddana także w Wólce Nosowskiej w gminie Kornica Stara. (sw.)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 125 (9914)

Lublin, 2.VI.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

ŚRODA

Amatorskie zespoły upowszechniają podlaski folklor

Amatorski ruch artystyczny w woj. białsko-podlaskim, to zespoły, które pielęgnują folklor Podlasia, a także miłośnicy Melpomeny.

Pośród zespołów folklorystycznych słynie najbardziej kapela ludowa z Łomży. Jej instrumentalisci grają na skrzypcach, harmonii, klarynie, trąbce, saksofonie, a solista wsi Stanisław Wołosowicz, również członek zespołu, gra na oryginalnym, skonstruowanym przez siebie instrumencie — odpowiednio zestawionych blaszkach, które wkłada do ust, wydobywając tony o charakterystycznym brzmieniu.

Rzadko spotykana muzykalność akordeonisty, Mieczysława Szybańskiego ze wsi Legi,

przyniosła temu muzykowi — amatorowi wysokie wyróżnienie — nagrodę „Złotego akordeonu”.

Utworzona niedawno kapela w Parczewie nawiązuje do folkloru miejskiego. Jej członkowie, wśród których są ludzie różnych profesji, m.in. 3 nauczycieli, milicjant, księgowy i inkasent zakładu energetycznego, sami piszą słowa piosenek i układają muzykę.

Często sięga do przebogatej skarbnicy podlaskiego folkloru zespół tańca ludowego filii Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, który korzysta w dużej mierze ze zbiorów znanego w tym regionie jego popularyzatora Aleksandra Oleszczuka.

Upowszechniają folklor Podlasia także zespoły gospodyń wiejskich, z których najbardziej preżne w woj. białkopodlaskim działają w Hannie, Kokołównicy i Krzywówce.

(św.)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 127 (9916)

Lublin, 4-5-6.VI.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

NIEDZIELA

CZERWIEC

5

SOBOTA

**IMPREZY
W WOJ.
BIALSKO-
PODLASKIM**

W dniach 5 i 6 bm. odbędą się wiele imprez z okazji święta Sztandaru Ludu w miastach i wsiach woj. białkopodlaskiego. Oto ważniejsze z nich.

Sobota, 5 bm.

Janów Podlaski: godz. 11 — Zespół Estradowy WP „Radar”; godz. 18 — koncert Mieczysława Fogga.

Kodeń: godz. 15 — „Omnibusik Kulturalny”.

Kornica: godz. 19 — „Omnibusik Kulturalny”.

Łęka Podl.: godz. 11 — „Beltono”.

Łosice: godz. 14, 17 i 19.15 — koncerty Zdzisławy Sołnickiej.

Międzyrzec: godz. 10, stadion — Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej.

Radzyń: godz. 15, stadion — Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej; godz. 10, 13, 17 — koncerty Jacka Lecha.

Rososz: godz. 15 — koncert „Beltono”.

Serpelice: godz. 14—19 — Ogólnopolski Zjazd Samochodów — Weteranów Szos.

Terespol: godz. 11 — „Omnibusik Kulturalny”.

Tuczna: godz. 19 — „Beltono”.

CZERWIEC

6

NIEDZIELA

Huszcza: godz. 19 — „Omnibusik Kulturalny”.

Jabłoń: godz. 14.30 — Zespół Estradowy Wojska Polskiego „Radar”.

Łomazy: godz. 16.30 — „Omnibusik Kulturalny”.

Łosice: godz. 18, Dom Kultury — koncert Mieczysława Fogga; godz. 20.15, Dom Kultury — koncert Jacka Lecha.

Parczew: godz. 19 — Zespół Estradowy WP „Radar”.

Rososz: godz. 12 — „Omnibusik Kulturalny”.

Sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 128 (9917).

Lublin, poniedziałek, 7.VI.1976 r.

Cena 1 zł

Masowe, pełne barw i radości święto Sztandaru Ludu oraz Czytelników w Białej Podlaskiej

● Wręczenie nagród Sztandaru Ludu ● Forum dyskusyjne ●
Spotkania ● Wystawy ● Koncerty ● Kiermasze ● Pokazy ●
Zawody sportowe i rekreacyjne ● Bal i zabawy

NIE było z pewnością mieszkańca Białej Podlaskiej, który w sobotę i niedzielę nie uczestniczyłby w rozlicznych imprezach święta Sztandaru Ludu. Święto gazety, po raz pierwszy organizowane w Białej Podlaskiej, było świętem całej organizacji partyjnej województwa, wszystkich ludzi pracy, ogółu czytelników. Wiele imprez odbyło się w miastach i wsiach woj. białkopodlaskiego. Sprzyjała ładna pogoda, która po ostatnim chłodnym i pochmurnym okresie przyszła na sobotę i niedzielę jak na zamówienie.

Święto gazety dało okazję wielostronnego spojrzenia na dorobek woj. białkopodlaskiego po rocznym okresie jego funkcjonowania oraz na zadania, które stawia przed sobą w najbliższej perspektywie. Tym zagadnieniem poświęcona była m. in. duża, przejrzysta wystawa gospodarcza, mówiąca o nim na spotkaniach zespołu dziennikarskiego z władzami województwa oraz podczas forum z udziałem aktywu pod hasłem „Jak widzę rozwój Białej Podlaskiej i woj. białkopodlaskiego?”

Ważnym momentem święta było wręczenie — przyznanych po raz pierwszy — nagród Sztandaru Ludu premiujących „Osobowe wzorce postępowania” — ludzi, w których pracy oraz postawach obywatelskich znajduje najpełniejsze odzwierciedlenie ta m. in. zasadnicza prawda, mająca kluczowe znaczenie w realizowanym przez całe społeczeństwo programie VII Zjazdu partii, iż lepsza jakością praca w każdej dziedzinie i na każdym stanowisku decyduje o lepszej jakości życia ogółu obywateli i każdego z nas.

Na estradzie i obok niej

Gromadziło się przy estradzie, na której występowały na przemian zespoły artystyczne, w tym Gdańska Kapela Podwórkowa i podobna z Parczewa oraz z Łomży, zespoły „Bławany”. Spółdzielni Inwalidów oraz filii AWF. Na placu wystawowym prezen-

wowały się zaprzęgi ze stadniny Janowskiej, pod namiotem pracowała jedna z ośmiu radio-stacji krótkofalowych, nawiazujących w ciągu godziny ok. 30 połączeń z krótkofalowcami w całym kraju — trwał konkurs łączności ogłoszony z okazji święta Sztandaru Ludu.

Trudno wszystko opisać

Trudno byłoby nawet w naszej relacji odnotować wszystkie imprezy, które w ciągu dwu dni święta Sztandaru Ludu odbyły się w Białej Pod-

laskiej. Równie wiele zorganizowano ich także w miastach i wsiach woj. białkopodlaskiego. W sobotę w Janowie Podlaskim, a w niedzielę w

Parczewie i Jabloniu koncertował „leśnący się” ustaloną renomą 40 osobowy zespół estradowy Wojska Polskiego „Radar”. W Radzynie Podlaskiej odbyły się występy Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej i Jacka Lecha. Jacek Lech wystąpił ze swoim zespołem również w Łosicach, a ponadto z recitalem Zdzisława Sośnicka i Mieczysława Fogg. Nestor polskiej

piosenki przypomniał dawne i nowe przeboje także mieszkańcom Janowa Podlaskiego. Społeczeństwo Międzyrzecza oklaskiwało natomiast występ Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej. Do kilku gmin, m.in. Ładnej Podlaskiej, Rososza i Tuczniej zawiązał kwartet „Beltono”, zaś Kodeń, Terespol, Huszczę, Łomazę i Rososz odwiedził „OmniBusik Kulturalny”.

tygodniowy dodatek „sztandaru ludu”

ECHO



7.VI.1976 r.

ROK XVIII

Nr 23 (872)

sportowe

Adres redakcji: Lublin, Al. Racławickie 4, parter, pokój 31, tel. 270-14, Sekretariat: pokój 24, tel. 232-34. Redakcja nocna: ul. Unicka 4, tel. 234-22.

KRONIKA WOJEWÓDZTW

BIAŁA PODL. W Koneżówce (gm. Łomazy) miejscowy LZS uczcił swoje 15-lecie ciekawą imprezą sportową. Zgromadziła ona 217 startujących i kilkakrotnie więcej widzów. Rozegrano mecze i turnieje w siatkówce, piłce nożnej, tenisie stołowym, szachach i warcbach, a także konkurs przeciągania liny. W punktacji zespołowej triumfowali gospodarze przed LZS Dubów i LZS Rososz.

szteandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 130 (9919)

Lublin, 9.VI.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

== SRODA ==

STO PYTAŃ PODCZAS FORUM

Sroda, 9.VI.1976 r.

JAK WIDZĘ ROZWÓJ BIAŁEJ PODLASKIEJ I WOJEWÓDZTWA BIAŁSKOPODLASKIEGO

JAK przystąpiło na forum, czyli zgromadzenie podczas którego omawia się ważne sprawy publiczne, rozważaliśmy pod hasłem „Jak widzę rozwój Białej Podlaskiej i województwa białskopodlaskiego?” wczelone sprawy społeczno-gospodarcze tego regionu. Forum było jedną z głównych i przez zorganizowanego w woj. białskopodlaskim w dniach 5–6 bm. święta Sztandaru Ludu.

Podczas poprzedzających to święto spotkań w różnych miejscowościach i środowiskach dziennikarze natknęli się na wiele problemów i zebrali wiele pytań od czytelników. Niemalże pytań napłynęło także w listach do redakcji, nie mniej zgromadziło się podczas naszych reporterskich wędrówek po regionie. Najważniejsze postanowiliśmy przedstawić władzom administracyjnym województwa, wspólnie z nimi omówić je i przedyskutować.

Obok prowadzącego forum red. naczelnego Sztandaru Ludu EUGENIUSZA MYSŁOWSKIEGO zasiadli z jednej strony: wojewoda białskopodlaski JOZEF PIELA i wicewojewodowie — WIESŁAW OBSZANSKI, EUGENIUSZ CYRA i JERZY CYWONIUK, z drugiej — w charakterze rzeczników opinii publicznej — zajęli miejsca, reprezentujący zespół dziennikarski, kierownicy działów gazety: społeczno-politycznego — JOZEF POREBSKI, rolnego — JERZY DENISIUK, ekonomicznego — ANNA MANKOWSKA oraz nauki, oświaty i kultury — WŁODZIMIERZ WOJCIKOWSKI. Pod adresem przedstawicieli władz administracyjnych kierowali oni pytania. Zebrano się ich łącznie z zadawanymi z sali około stu, gdyż stawiać pytania, żądać dodatkowych wyjaśnień, polemizować wreszcie z usłyszanymi odpowiedziami — mogli, na równych prawach, wszyscy uczestnicy forum zgromadzeni w wielkiej auli białskiej AWF: szerokie grono działaczy społeczno-gospodarczych, aktywistów, przedstawicieli miast i gmin województwa. Uczestniczyli także członkowie Egzekutywy KW PZPR z i sekretarzem KW RYSZARDEM SOCHĄ, liczni goście święta Sztandaru Ludu z zastępcą kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR ZDZISŁAWEM ANDRUSZKIEWICZEM.

Stało się forum miejscem szerokiej konfrontacji poglądów, dało okazję do wnikliwego wejrzenia w dorobek i perspektywy rozwojowe młodego województwa, w przyjęte tu kierunki i sposoby realizacji uchwał VII Zjazdu partii.

Ważniejsze inwestycje: w br. przekazane zostaną do użytku m.in. ferma bydła na 720 stanowisk i owczarnia o 600 stanowiskach w Spółdzielni Kółek Rolniczych Łosice, zaś w podobnej w Olszance — ferma łuczna trzody o 1200 stanowiskach oraz rozbuduje się zapleczka techniczna SKR Dratów i Rudnik. W br. rozpocznie się też budowę kilku innych obiektów w spółdzielniach kółek rolniczych w Czemiernikach, Siemieniu, Dębowej Kłodzie i Milanowie, w Łoskach zaś przystąpi się do wznoszenia suszarni psaz. Ogólna wartość tegorocznych inwestycji w kółkach rolniczych — ponad 52 mln zł. Zadania w tym zakresie na lata najbliższe są ogromne, toteż dla ich realizacji władze wojewódzkie przygotowały m.in. plan rozwoju mocy przerobowej przedsiębiorstw. M.in. z początkiem przyszłego roku w Łoskach powstanie Woj. Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego.

Od Bugu do Wisły



Uroczysty przebieg Święta Ludowego

Pod hasłem umacniania sojuszu robotniczo-rolniczego, dalszego rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej oraz zwiększania wkładu w budowę Polski silnej i nowoczesnej przebiegały tegoroczne obchody Święta Ludowego. Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze — odbyły się liczne wiece, festyny ludowe, zebrania i spotkania z weteranami walk o społeczne i narodowe wyzwolenie, a także wystawy, imprezy artystyczne i sportowe. Wiele miejscowości wznowiło się o nowe odcinki dróg, świetlice, kluby, remizy i inne obiekty użyteczności publicznej. Nastąpiło też uroczyste rozwinięcie sztandarów niektórych organizacji terenowych ZSL.

Poniżej zamieszczamy krótkie relacje o przebiegu Święta Ludowego w województwach naszego regionu.

W Białkopodlaskiem

Święto poprzedziły w woj. białkopodlaskim wspólne posiedzenia KG PZPR i GK ZSL oraz otwarte wspólne zebrania POP i kół ZSL. W przeddzień święta odbyły się uroczyste akademie w 9 gminach: Konstantynów, Kodeń, Czemierniki, Hanna, Podęwórze, Tucznia, Łomazy, Kąkolownica i Komarówka.

Główne uroczystości w dniu Święta Ludowego odbyły się w Łęśicach i Jabloniu. W łęśickim parku im. Dwudziestolecia PRL zgromadziło się około 10 tys. osób. Na uroczystości przybyli: sekretarz KW PZPR Stanisław Kaper, wojewoda białkopodlaski Józef Piela, zastępca członka NK ZSL, wiceprezes CZSR Sch Stanisław Kłta, prezes WK ZSL Tadeusz Józefczak, sekretarz WK SD Henryk Czarkowski, przewodniczący WK PJJN, rektor AWF Antoni Olszewski.

Uroczystość otworzył I sekretarz KMG PZPR Janusz Jakubiak, przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes WK ZSL Tadeusz Józefczak.

Po części oficjalnej wystąpiły zespoły artystyczne. Odbyły się liczne imprezy sportowe. Z Łęśic wyruszyły smotoryzowane sztafety do Ruskowa i Chotycz, by złożyć wieńce na płytach upamiętniających tragiczne wydarzenia z lat ostatniej wojny.

W Jabloniu otworzyła uroczystości, na którą przybyło ok. 5 tys. osób, dokonali I sekretarz KG PZPR Leszek Caruk. W uroczystości uczestniczył sekretarz WK ZSL Stanisław Rypina, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po części oficjalnej odbyła się bogata część artystyczna.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII NR 134 (9923).

Lublin, poniedziałek, 14.VI.1976 r.

Cena 1 zł

Kronika województw

BIALA PODL. W turnieju siatkarzy o puchar RW LZS zwyciężyli Orleńscy Radzyń po finałowym 2:1 nad LZS Parczew. Trzecie miejsce zajął LZS Łomazy, po wygranej 2:0 z LKS Jabloń.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 137 (9926)

Lublin, czwartek, 17.VI.1976 r.

Cena 50 gr.

Listy

Fikcyjne zadłużenia

Tylko za Twoim Redakcja pośrednictwem mogę liczyć na spowodowanie szczególnej kontroli działalności Banku Spółdzielczego w Łomazach. Kontrola powyższa jest niezbędna. W przeciwnym przypadku wielu rolników nadal będzie narażonych na spłacanie nie swoich zadłużeń, ewentualnie ponowne uiszczenie tych samych kwot.

Ny nie być gołosłownym przytoczę przykłady dotyczące mnie samego. Na moją kartotekę wpisano zadłużenia Waleriana Biejczaka. Przekonałem się o tym, otrzymując skrypt dłużny wyżej wymienionego. Swoich praw doń nie mogę, bo w Banku Spółdzielczym nikt nie chce ze mną na ten temat rozmawiać. A przecież dysponuję dokumentem świadczącym na niekorzyść tej placówki, mówiącym o panującym w niej bałaganie.

Zdarza się też często, że bank nie oddaje dłużnikom skryptów już spłaconych a następnie ponownie występuje z upomnieniem o dokonanie wpłaty. Trudno tolerować taką nieuczciwość.

Stanisław Bugaj
Burwin

Od red.: Praktyki Banku Spółdzielczego w Łomazach mamy nadzieję, nie były dotąd znane wiadom. zwierzchnim. W przeciwnym wypadku trudno byłoby je czynkowiak tłumaczyć. Mamy nadzieję, że po ukazaniu się powyższego listu, delikatnie mówiąc — nieprawidłowości w działalności tej terenowej placówki raz na zawsze zostaną usunięte.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. 141 (9930).

Lublin, wtorek, 22.VI.1976 r.

Cena 50 gr

MIEDZY WISŁĄ A BUGIEM

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH KLUBÓW

W Rossoszy w województwie białkopodlaskim odbyła się uroczystość wręczenia nagród klubom wiejskim, które zajęły pierwsze miejsca w konkursie 112 placówek o miano najlepszej na podlaskiej wsi. Nagrody za najlepszą działalność otrzymały kluby „Ruchu” w Huszyczach i w Bohukatach oraz kluby Rolnika w Drelowie i w Hadynowie, które zajęły miejsca od pierwszego do czwartego. W drugiej grupie wyróżniono kluby Rolnika z Lasek, Samowicz, Pietrusów oraz kluby „Ruchu” z Tucznaj, Kąkolewnicy i Zakowoli. Na uroczystości zaprezentowały swój dorobek artystyczny kapela z Łomazy oraz zespół z Huszycz w inscenizacji pt. „Przadki”.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 149 (9938)

Lublin, czwartek, 1.VII.1976 r.

Cena 50 gr

UDERZAJĄCYM paradyksem jest, już nie tylko dla przyjezdnych, ale i dla mieszkańców Białej Podlaskiej, że w tym mieście znajduje się tylko jedna księgarnia. Miasto jest rozległe, przybyło nowych dzielnic mieszkaniowych, wzrasta ilość mieszkańców, jest tu wyższa uczelnia i wiele szkół. Charakter miasta zmienia się — wszak stało się ono centrum województwa — ale jeśli chodzi o rynek księgarski nie zmienia się nic.

Choć słowo „nie” nie pasuje do sytuacji, gdyż księgarnia nie przybyła, za to nieporównanie wzrosło wśród mieszkańców zainteresowanie czytelnictwem. Odbija się to wyraźnie w kwocie uzyskanej za sprzedane książki. Wyniosła ona w ubiegłym roku ponad 4,5 mln zł. Jest to suma znaczna, świadcząca, iż przewinęło się przed ładą księgarską około 100 tys. klientów, czyli że każdy statystyczny mieszkaniec Białej Podlaskiej był tam trzy razy w roku. Można robić dalsze obliczenia:

ilość godzin funkcjonowania księgarni razy dni, w których jest otwarta w stosunku do ogólnej liczby klientów daje 40 osób na raz w lokalu o powierzchni ok. 20 m kw. Cała księgarnia wraz z magazyna-

wanie księgarni, do której jeśli zwiezłone zostaną podręczniki szkolne (200 — a może nawet 400 paczek) nie wciągnie się nawet mysz. Władze miasta gdzieś u początków reorganizacji zgubiły sprawę.

KSIEGARNIA JEST, ALE JAKA?

mi ma 80 m kw. Jest to szczupłość granicząca z nędzą.

A jednak książki w Białej Podlaskiej idą jak woda. Jak się je sprzedaje to już inna sprawa. Ratają sytuację kiermasze na ulicach, wykorzystywanie każdej sytuacji. Na przykład na niedawnym święcie naszej gazety utarg za książki na kiermaszu wyniósł 83 tys. zł. W takim stanie rzeczy nie licuje z powagą wojewódzkiego miasta utrzymy-

wać pozostałe pionna nadzieja, że znajdzie się jakiś lokal.

Potrzebny zaś jest taki i to nieomalże natychmiast. Duży o powierzchni kilkuset metrów, z dużymi i licznymi witrzynami ekspozycyjnymi. Tak, by klienci mogli zajrzeć do regałów za łada, by nie było tłoku, ani urwania głowy gdy przychodzi nowy transport. Potrzeba lokalu, który by świadczył, iż znajdu-

jemy się w wojewódzkim mieście.

Nie lepiej jest w większości innych miast w województwie. Wręcz klitkami a nie księgarniami nazwać należy to co posiadają Radzyń i Międzyrzec. Nieco lepiej jest w Parczewie, gdzie księgarnia jest duża i w Łosicach, które mają dwa takie magazyny. W całym województwie jest 12 księgarni, a minimum, które pozwoliłoby na zaspokojenie bieżących potrzeb to ilość nie mniejsza niż 16. Nie ma księgarni w Piszczacu, Lomazach i Wisznicach, wyliczając pierwsze z brzegu większe ośrodki województwa.

W tej sytuacji trudno się dziwić, że w całym województwie nie ma antykwariatu, żadnego odrębnego sklepu z wydawnictwami muzycznymi czy klubu międzynarodowej prasy i książki. Brak lokali na tego typu instytucje jest dotkliwy i trudno będzie temu zaradzić w krótkim czasie. Jednakże sprawa według zdania wielu zainteresowanych nie powinna odlegniać na nieznane „potem”. (bk)

Sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamść

ROK XXXII. NR 157 (9946).

Lublin, poniedziałek, 12.VII.1976 r.

Cena 1 zł

NASZE SŁOWO!

W KOLACH ZSMP, we wszystkich środowiskach młodzieży pracującej odbywają się zebrania i narady produkcyjne, podczas których młodzi rozważają możliwości pełniejszego wykorzystania swojej wiedzy i umiejętności w usprawnieniu i zwiększeniu produkcji.

Podczas jednego z takich zebrań członkowie ZSMP z Międzyrzeczskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB” w Międzyrzeczu wystosowali list do całej młodzieży woj. białkopodlaskiego, w którym wzywają kolegów do bardziej aktywnej i wydajnej pracy produkcyjnej i społecznej.

„...Naszym wyrazem poparcia dla polityki władz — czytamy w liście — niech będzie dodatkowa produkcja i praca społeczna. „Szafetę jakości i nowoczesności pracy młodzieży” wzbogaćmy o dodatkowe efekty, a wyrazem naszej wleci z partią niech będzie rekomendacja w szeregi PZPR najlepszych aktywistów...”

Tak sformułowane słowa apelu młodzi robotnicy z Międzyrzecza poparli konkretnie: wspólnie z całą załogą podjęli zobowiązanie produkcyjne wartości 5 mln zł, a w szeregi PZPR rekomendowane trzech aktywistów ZSMP. Ponadto organizacja młodzieżowa powiększyła się o 6 nowych członków.

Apel nie został bez odpowiedzi. M.in. ZSMP-owcy z PBRol. w Międzyrzeczu zadeklarowali po 4 godziny dodatkowej pracy na budowach, dodatkową produkcję dadzą pracownicy radzyńskiej „Gracji”, prace społeczne wykonają młodzi z Zakładów Przemysłu Radiowego „Omig” z Parczewa. Członkowie ZSMP z Łomazy szybko skończyli zbiór siana, a ich koledzy z Lisłowlki zadeklarowali prace przy budowie domu kultury.

Podobne zobowiązania podejmuje młodzież innych województw naszego regionu. W chełmskim „Agromecle” brygada listów notowych wydziału „a” i brygada wydziału „u” zobowiązały się do przopracowania dodatkowo 200 godzin.

Codziennie o dwie godziny dłużej postanowili pracować do końca lipca członkowie ZSMP z chełmskiej spółdzielni „Nasza Przyszłość”.

Łączne zobowiązania produkcyjne podjęli także młodzi robotnicy z lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych. Łączne deklaracje członków ZSMP z wydziałów: nowej kołowni, odlewni, magazynów, głównego energetyka, działu sterowania jakości, resorowni, montażu, obróbki skrawaniem i narzędziowni sięgają 1600 godzin dodatkowej pracy.

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, CZWARTEK 15 LIPCA 1976 R. NR 160. WYDANIE A1. CENA 50 GR

„Szeregowcy sportu”

O LIMPIADY! Wielkie sportowe święto. Specyficzna, podniecająca atmosfera. Znamięta, rekordowe wyniki. Chwała dla zwycięzców i uznanie dla pokonanych. To te główne elementy cisną się na usta w obliczu zbliżających się Igrzysk. Ale jest jeszcze inny, mniej atrakcyjny nurt sportowej działalności. O którym warto i trzeba wspominać.

Na Olimpiadzie startują najlepsi z najlepszych. Ci, którym powierzono honor reprezentowania narodowych barw. Dali — większość z tych utytułowanych sław „gdzieś, kiedyś” rozprowadziła swą sportową karierę. Często w małych, niezbyt znanych miejscowościach, pod kierunkiem swych pierwszych trenerów lub nauczycieli. Zanisi dostali się pod fachową opiekę szkoleniową, zostali odkryci dla wyzysku z dala od głównych traktów wielkiego sportu...

„Szeregowcy sportu” — często awi „panowie od gimnastyki” — trenerzy małych klubów, instruktorzy tysięcy Ludowych Zespołów Sportowych, wreszcie prawni, zarządcy, działacze — otoczą armia bezimiennych bohaterów, którzy tak wiele przelali zaważeni. „Szeregowcy sportu” pracują ofiarnie, ale bez rozgłosu i reklamy. Nie często za swą pracę są promowani atrakcyjnymi wyjazdami zagranicą, nagrodami i wyróżnieniami. Natomiast na pewno prowadzą oni pożyteczną, społecznie działalność — są wreszcie twórcami obecnych sukcesów.

Jednym z nich jest znany działacz LZS, naczelnik miasteczka w woj. łódzkiej — Tadeusz Masłowski. Młody, niezwykle energiczny działacz sportu wieloletni, założyciel i autor wielu inicjatyw klubowego LZS, należy do szeregowców — na tych naczelników gmina, która umiała iśca romantyzm sportu — jego społecznym przeobrażeniem.

Oto charakterystyczna wypowiedź Tadeusza Masłowskiego:

— Nie stawiamy sobie określonych celów. Pragniemy przetrwać wszystkim naszymi siłami na wsi, w sport, turystykę i rekreację. Na tej bowiem bazie może rozwinąć się wielkie talenty. Młodzi na obecnie ogromne możliwości rozwoju — pod naszym kierunkiem. Jeśli więc młody chłopak, lub dziewczyna są rzeczywiście wielce uzdolnieni i zapała się w LZS-ie bakulem sportu, wreszcie czy pojawił trafia do reprezentacji... Taka powinna być naturalna droga sukcesu.

Na ewentualne sukcesy naszych reprezentantów na Olimpiadzie w Montrealu patrzeć więc wypada i pod tym kątem. (cm)

Sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 161 (9950).

Lublin, piątek, 16.VII.1976 r.

Cena 50 gr

4 Sztandar Ludu

Nie ma urlopu

w realizacji planów przewozowych

Nasilony ruch w PKS

W komunikacji pasażerskiej PKS panuje ożywiony ruch, spowodowany wyjazdami urlopowymi. Autobusy białskiego oddziału przewiozły w I półroczu br. 6690 tys. pasażerów. Największą frekwencję notowano w maju, czerwcu i początkach lipca. Wynikało to z nasilenia się wycieczek organizowanych przez biura podróży „Gromada” i oddział PTTK. Później rozpoczęły się wyjazdy młodzieży na kole, a pracowników na wypoczynek urlopowy.

Białka placówka wzbogaciła się w tym roku o kilka nowych pojazdów, w tym aż o 5 „Autosanów” dla potrzeb komunikacji miejskiej. Prawie na każdej z tras kursują już także autobusy. Kierowcy, a wśród nich najbardziej Eugeniusz Mackiewicz, uczą pasażerów kulturalnej jazdy — np. wsiadania tylnymi drzwiami, a wysiadania przednimi, informują o usytuowaniu przystanków, sami dokonują kontroli przewozów. Coraz mniej jest przypadków jazdy „na gape”.

W celu rozładowania tłoku na dworcu PKS, myśli się o ograniczeniu ruchu autobusowego, tzn. że wszystkie autobusy udające się w kierunku Łomży, Rossosza i Lublina przez Parczew odjeżdżałyby sprzed dworca kolejowego. Stanoiska byłyby usytuowane w miejscu, gdzie obecnie jest postój taksówek. Sprzedaż biletów byłaby prowadzona w kasach kolejowych.

Wiele setek kilometrów pokonuje w ciągu każdego miesiąca transport towarowy. Samochody białskiego oddziału PKS wożą po całej Polsce wyroby Zakładów Przemysłu Węglanego „Bławena” i meble z BFM. Kilkanaście pojazdów świadczy usługi w ramach przewozów międzynarodowych. Kierowcy z Białej Podlaskiej odbywają wice podróże do Związku Radzieckiego, Bułgarii, Jugosławii, NRD. W tym ostatnim państwie znalazło zatrudnienie na zlecenie „Energopolu” 5 samochodów marki „Start” i tyłu marki „Jeletz” wraz z kilkunastoma pracownikami.

(Sw.)

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI FUNDAMENTEM POLSKI LUDOWEJ

Wyd. A B



ZIELONY SZTANDAR

NACZELNY ORGAN ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU

Warszawa, niedziela 25 lipca 1976 r. Ukazuje się od 1931 r. Nr 60. Cena 1,20 zł

Od Bugu do Wisły



Śladem naszych publikacji

Dorsz bez dodatków

Do listu Jana Woszczyły z Łomaz (woj. białkopodlaskie) zamieszczonego w 32—33 numerze „Zielonego Sztandaru” pt. „Coś tu nie tak — Dorsz z dodatkami” ustosunkowali się prezes GS w Łomazach J. Kejb-Sielecki i wiceprezes do spraw handlu i gastronomii Fr. Uściński.

Z personelem sklepu spożywczego nr 1 w Łomazach została przeprowadzona rozmowa o zasadach sprzedaży artykułów spożywczych. Zwrócono uwagę na konieczność przestrzegania przepisu o sprzedaży według wagi netto. Temat ten został uwzględniony na naradzie szkoleniowej sprzedawców. Klient został przeproszony za niewłaściwą obsługę.



Trybuna

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ

Nr 218 (9992)

Rok wyd. XXVIII

WARSZAWA, SOBOTA 11, NIEDZIELA 12

Ludu



ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

WRZEŚNIA 1976 R.

Wyd. AAA

Nakład 1250 200

Cena 1 zł

Zadania rolnictwa na obecne pięciolecie

IV Plenum KC PZPR

9 bm. odbyło się w Warszawie — jak już informowaliśmy — IV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Obradom przewodniczył I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Powitał on gości plenum — kierownictwo Naczelnego Komitetu ZSL z prezesem NK Stanisławem Gucwą oraz zaproszonych na obrady działaczy partyjnych i gospodarczych, ludzi nauki i praktyki rolniczej.

Edward Gierek przypomniał, że w okresie od ostatniego Plenum KC zmarło dwóch wybitnych działaczy partii, ludzi ofiarnych, oddanych i szlachetnych — sekretarz KC PZPR Wincenty Kraśko i zastępca członka KC, kierownik Wydziału Ogólnego Komitetu Centralnego PZPR, Eugeniusz Olubek. 7 września w kopalni węgla kamiennego w Nowej Rudzie wydarzyła się tragiczna katastrofa, w czasie której zginęli górnicy. Myślę — powiedział I Sekretarz KC PZPR — że będę wyrazicielem myśli i uczuć wszystkich, jeżeli skieruję słowa głębokiego żalu i współczucia do rodzin zmarłych i ich towarzyszy pracy.

Chwilą milczenia uczestnicy obrad uczcili pamięć zmarłych.

Str. 4

IV PLENUM KOMITETU

Przebieg

CENTRALNEGO PZPR

dyskusji

Tadeusz Kościowski

**zastępca członka KC, rolnik ze wsi Bielany,
gmina Łomazy (woj. białkopodlaskie)**

Jestem rolnikiem indywidualnym, gospodarującym na 21 ha słabej ziemi z dużym udziałem użytków zielonych. A więc w warunkach charakterystycznych dla województwa białkopodlaskiego. Warunki te, oraz istniejące we wsi i w gminie tradycje, skłoniły mnie do podjęcia specjalizacji hodowli owiec. W ciągu krótkiego okresu czasu wyhodowałem 140 sztuk stada podstawowego.

Zakończyłem budowę owczarni i zamierzam powiększać rozmiary produkcji tak, aby stado podstawowe wraz z przychówkiem osiągnęło liczbę 400 szt. Dalsze powiększanie produkcji w moim gospodarstwie jak też w gospodarstwach sąsiadów we wsi i gminie uzależnione jest od lepszego wykorzystania posiadanej bazy paszowej.

Wiele gospodarstw ma po kilka, a nawet kilkanaście ha łąk dobrze zagospodarowanych, z których zbiera się często ponad 100 q dobrego ziarna. Podkreślić trzeba jednocześnie, że znaczna część gospodarstw posiadających duży areal użytków zielonych prowadzonych przez rolników w podeszłym wieku nie jest właściwie wykorzystana. Dodajmy do tego zaniedbania w eksploatacji urządzeń melioracyjnych, popełniane błędy w projektowaniu, nieszczelność zbiorników retencyjnych, brak dróg dojazdowych, oraz inwestycji towarzyszących. Są to sprawy, które trzeba na naszym terenie w najbliższym czasie rozwiązać, żeby w pełni uruchomić istniejące rezerwy.

Dalsza intensyfikacja produkcji pasz jest ograniczona brakiem odpowiednich maszyn do pielęgnacji oraz konserwacji. Oprócz intensyfikacji produkcji pasz na użytkach zielonych powinniśmy w szerszym niż dotychczas zakresie wprowadzać uprawę kukurydzy na kiszonkę. Taką formę powiększania zasobów pasz własnych wprowadziłem we własnym gospodarstwie. Stosuje ją już też wielu rolników w mojej wsi.

Obecnie podstawową trudnością w rozwoju produkcji zwierzęcej jest brak typowych, funkcjonalnych, lekkich budynków inwentarskich z drzewa. Ich budowa ze względu na wykonawców oraz słabe zaopatrzenie spółdzielczych grup remontowo-budowlanych w materiały budowlane postępuje stosunkowo wolno.

Szczególne zainteresowanie dalszym rozwojem produkcji zwierzęcej przejawia się wśród młodych rolników. Rośnie ona wyraźnie dzięki wydajnej poprawie warunków do rozwoju rolnictwa stworzonej ostatnimi decyzjami partii i rządu. Widząc dla siebie poważne szanse, wielu rolników powiększa swoje gospodarstwa, przejmując ziemię wypadającą z produkcji.

Dla przykładu chcę podać, że przejąłem ostatnio 6 ha ziemi, co pozwoli mi na dalsze zwiększanie produkcji poprzez intensyfikację produkcji pasz i zbóż. Istnieje jednak nadal duże zróżnicowanie poziomu gospodarowania pomiędzy poszczególnymi rolnikami, czy gminami, pomimo podobnych warunków glebowo-klimatycznych. W wyrównywaniu różnic widzę możliwości dalszego wzrostu produkcji rolnej.

W mojej gminie procent „wypadania” ziemi nie występuje zbyt ostro. Ale w całym województwie zjawisko to stanowi poważny problem, gdyż 25 proc. gospodarzy indywidualnych osiągnęło wiek emerytalny, z tego blisko połowa nie ma następców. Zachodzące przeobrażenia na wsi wymagają już w tej chwili tworzenia nowych jednostek społecznych, które obecnie gospodarują jedynie na ok. 23 tys. ha, co stanowi 0,1 proc. użytków rolnych.

Jako członek Komitetu Gminnego PZPR pragnę podkreślić, że problemy produkcji rolnej, znajdują się w centrum uwagi Instancji gminnych. Mamy świadomość, że na nas spoczywa odpowiedzialność za prawidłową realizację polityki rolnej partii na terenie gmin.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 210 (9999).

Lublin, środa, 15.IX.1976 r.

Cena 50 gr

Białkopodlaskie drogi coraz lepsze

Coraz lepiej jeździ się po drogach w woj. białkopodlaskim. Np. równa jak stół i odpowiednio szeroka jest droga z Białej Podlaskiej do Konstantynowa. Dalej niestety, w kierunku Białegostoku droga ta wymaga modernizacji. Białski Rejon Dróg Publicznych podjął się właśnie takiego zadania, rozpoczynając prace od mostu na Bugu, gdzie przebiega granica województw: białkopodlaskiego i białostockiego. Roboty prowadzone są w dobrym tempie. Do końca listopada br. na odcinku od miejscowości Kózki do Sarnak, nawierzchnię brukowaną zamieni się na bitumiczną, a jezdnię zostanie poszerzona. W samych Sarnakach położony będzie dywanik asfaltowy na ulicach wokół skwerku.

Z dużym rozmachem prowadzone są też prace na drodze z Białej Podlaskiej do Łomazy. Modernizacja tego odcinka polega na zładzeniu łuków, wykonaniu zatok na przystanki i poszerzeniu jezdni. Również nawierzchnia nie będzie taka zła jak dotychczas. Zresztą na kilkukilometrowym odcinku została doprowadzona już do należytego stanu.

Tegoroczne efekty pracy załóg RDP, to także likwidacja nawierzchni brukowanej na drodze z Terespoła do Kodnia oraz naprawa licznych odcinków na drogach z Hrudu do Janowa Podlaskiego, z Wisznia do Ślawatycz i z Janowa do Terespoła. Zmodernizowano ponadto takie ciągi drogowe, jak: Helowczyce — Zaburze, Huszlew — Celujki i Piszczac — Dobrynia.

W woj. białkopodlaskim powstaje też wiele dróg o mniejszym znaczeniu. Takich, które połączą niezbyt oddalone od siebie wale. Ale i one są ważne, bowiem ułatwiają rolnikom transport płodów rolnych, dotarcie do punktów skupu, magazynów, placówek handlowo-usługowych.

Budowane są nie bez przeszkód. Drogowcy najbardziej odczuwają brak cementu i środków przewozowych. Jako budulec wykorzystują często pospółki miejscowe, tłuczeń, a nawet kamienie polne narzucone. Pracują jak tylko potrafią. A potrafią wiele.

(św.)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII NR. 215 (10004)

Lublin, wtorek, 21.IX.1976 r.

Cena 50 gr

WZDŁUZ I WSZERZ REGIONU • WZDŁUZ I WSZERZ REGIONU •

Porządkowanie ulic w Łomazach

W miejscowości Łomazy (wo-
jewództwo białkopodlaskie)

trwają prace przy porządkowa-
niu ośmiu 2-kilometrowego cią-
gu ulic. W roku bieżącym zo-
stanie zakończone układanie
chodników na ulicy Lubelskiej
długości 1 km, zaś obecnie robo-
ty obejmują 600 m ulicy. Koszt
tych nowych inwestycji drogo-
wych w Łomazach sięga 650 tys.
zł.

Na podkreślenie zasługuje
fakt, iż budowa nowych ulic
odbywa się przy dużym nakła-
dzie pracy społecznej mieszkań-
ców miejscowości. We własnym
zakresie zbudowali oni nasypy
i zwieźli materiały budowlane.
Jeszcze w tym roku rozpocznie
się modernizacja chodników
przy drodze do bazy GS. Zrobio-
ny zostanie nasyp pod chodnik
i ułożone będą krawężniki. Jest
to 800-metrowy odcinek ulicy
tłumnie uczęszczany, na którym
brak chodnika komplikuje po-
ruszanie się pieszych i samocho-
dów. Ten odcinek ulicy, wypo-
sazony w nowy chodnik zostanie
przekazany do użytku w przy-
szłym roku. Ponadto rozpoczyna
się w Łomazach prace przy bu-
dowie nowej nawierzchni pod-
jazdu na przystanku autobuso-
wym.

(b)



HANNA BIELSKA

„...No więc, jakby kto chciał wiedzieć, to na taki nasz podlaski sękacz bierze się jaj sześćdziesiąt, ponad kilo mąki, tyleż cukru i masła. Uciera się to wszystko po łyżce dobierając każdego ze składników. A potem to wałek taki specjalny jest na pręcie osadzony, tłuszczem się go smaruje, ciastem co raz to polewa i obraca nad paleniskiem. Trzy godziny

takie obracanie trwa, a pod koniec to szybciej trzeba, żeby się te sęki porobiły. Tu w Huszcy to dawnymi laty jedna tylko gospodyni umiała te sękacze piec, Jarecka się nazywała. Potem jeszcze synową nauczyła i tak się rozeszło...” „W gminie naszej jest wioseczka, w niej niejedna piekareczka” – tak tu czasem śpiewamy...”

„W GMINIE NASZEJ JEST WIOSECZKA”

A nam zdarzyło się pewnego dnia odwiedzić ową „wioseczkę” w łomazkiej gminie, w białkopodlaskim województwie leżącą, która okazała się wsią dużą, gospodarną i nie samymi tylko sękaczami słynącą. W centrum wsi szkoła. Zajrzeliśmy, a było to w tych wolnych jeszcze od nauki dniach, gdy w klasach niepodzielnie panowała najmłodsza dzieciarnia. Od lat bowiem huszczańską szkoła przemienia się w okresie wakacji we wzorowy (przed kilku laty nagrodzony wojewódzkim wyróżnieniem) dzieciniec. Powiadają matki, że już by sobie nawet nie wyobrażały trudnego okresu wytężonych prac w polu bez zorganizowanej opieki nad malcami. Ba, myślały nawet o tym, jakby się przydało przedłużyć dzieciniec na czas wykopków. A przecież kobiety z huszczańskich dwóch kół gospodyń (a tak, są dwa, w jednym rządzi Rozalka Korszun, w drugim Jadwiga Mirońska, bo wieś długa i jakby na dwie części podzielona) dobrze pamiętają ten czas, kiedy nie wiadomo było, czy to potrzebne przedsięwzięcie w ogóle da się zrealizować, tyle się piętrzyło trudności.

– No, przypomnijcie babki – zachęca Janina Semenik, nauczycielka, a zarazem nieustraszona rzeczniczka nie tylko dziecięcych, ale i kulturalnych spraw – przypomnijcie, jak to było, kiedy to jako Koło

Gospodyń ujęliśmy sprawę opieki nad dzieciarnią w swoje ręce.

No i potoczyła się opowieść, jak to obydwaj huszczańskie koła gospodyń z zabawy jednej i drugiej całej dochód na dzieciniec przeznaczyły. Naczynia kupiły, garnuszki, talerze. Pomoc okazało i kółko rolnicze i TPD, SOP, Straż, a nawet ORM. Zresztą, spróbowaliby nie pomóc! Okazało się bardzo szybko, że nikt dotąd nie potrafił tak skutecznie z wszelką wiejską władzą w trudnych sprawach rozmawiać, jak właśnie one, kobiety. Ponoć tak przekonywająco umiały przemówić, jeśli idzie o potrzeby wsi, jak nie zwyczajnym słowem to... piosenką w odpowiednim momencie zaśpiewaną. Alboż to wieś nie pamięta, jak się tu niegdyś samemu prezesowi gminnej spółdzielni dostało, a rzecz zaopatrzenia wiejskiego sklepu wówczas dotyczyła.

„Panie prezese miej na uwadze, że my spadamy ciągle na wadze...” – To Piwonio-wa, starsza, ale pełna werwy niewiasta przypominała tę przyspiwkę, uważając zapewne, że zbyt sucha byłaby ta nasza rozmowa, gdyby jej nie przepleść piosenką – ale zaraz, przypomnijmy kobitki, kiedy to było, to o prezesie? Chyba wtedy, jak przemarsz przez wieś urządziliśmy w strojach ludowych i ze śpiewem.

Pamiętna to była uroczystość, urządzona

z okazji turnieju wsi. Powyciągały kobiety z kufrów bogato haftowane spódnice prababek i czepce. Chłopy sukmany powkladały. Bryczka paradna na te okazje znalazła się i paż nawet był, który odczytywał głośno, że „wszystkich mieszkańców na korowód zaprasza!” A ciast to kobiety przygotowały coś z piętnaście gatunków, oczywiście z sękaczem na czele. „My pieczemy różne ciasta, dorównujemy tym z miasta” – tak się śpiewało...

Ale zaraz, po kolei, bo jeśli już o piosenkach mowa, to przecież trzeba o początkach ludowego zespołu KGW w Huszcy opowiedzieć. W 1969 roku postanowiły kobiety z obydwu huszczańskich kół gospodyń wystawić podlaskie Wesele, a kierownictwo artystyczne w powstającym zespole ujęły w swe ręce dwie nauczycielki, obecna tutaj Janina Semenik wraz z koleżanką Jaworską. Podobno uzupełniają się obie w swych umiejętnościach, jedna z nich śpiewa, druga teksty w razie potrzeby potrafi układać. Ale zdaniem wszystkich najlepsze teksty to te, które we wsi się zbiera od ludzi, stare śpiewki pamiętających. Ileż w tym dopomogły Maria i Helena Holownia albo Jadwiga Rudzka!

– „Oj kumie, oj kumie, oj zła żona u mnie! Cicho kumie nie gadajcie, jeszcze gorsza u mnie...” – przytacza od razu Piwo-

niowa i przypomina jeszcze, żeby nie zapomnieć choć kilku słów powiedzieć o Apolonii Kaczyńskiej, która wiejskim klubem kultury kieruje. Ciekawa rzecz. Podobno ci chutka ta kobieta, która głosu nigdy nie podnosi, posłuch ma tu taki, jak żadna. Warto ją było słyszeć, jak tu któregoś dnia do nieco rozrabiającej grupy panów przemówiła: „do nas przychodzą tylko ludzie kulturalni!” Cała pani Polcia w tych słowach.

W ogóle ludziom zaglądającym do kieliszka od pewnego czasu nie wiedzie się w Huszcy najlepiej. Dawniej inaczej bywało. Pamiętają ludzie ową słynną batalię, jaką huszczańskie KGW stoczyć musiało z wiejskim barem – rozpijałnią. No i wygrały, a najsukuteczniejszą pomoc okazał w tej trudnej sprawie naczelnik gminy w Łomazach.

– I jakże mu było za to nie zaśpiewać: „Naczelnik gminy to tęga głowa, on umie nami dobrze kierować!” – wtrąca Piwniowa.

Bar zlikwidowany, a i o tym wspomnieć warto, że ten lokal, w którym się mieścił (prywatna własność) zamierza teraz naczelnik wykupić i założyć tam przedszkole!

Ale znowu od tematu odstępiliśmy, bo o teatralnym zespole miała być mowa. No więc powstał ów teatr, a pierwszą wystawioną sztuką były „Prządki”, ukazujące stary obyczaj wspólnego przędzenia, podczas którego i śpiewa się i tańczy. Trzeba było sięgnąć po teksty najstarszych wiejskich pieśni, ocalając je tym samym od zapomnienia.

„Dobrze jechać wozem, jeszcze lepiej sanna, dobrze być mężatką, jeszcze lepiej panną” – przypomina któraś z kobiet – a pamiętacie jak na tę ostatnią imprezę wypadło nam jechać w same sianokosy? „Babki – oznajmił ktoś – za dwie godziny macie autokar. Wszystkie mają być w komplecie!” Łatwo powiedzieć, kiedy niektóre jeszcze na polu. Ktoś na domiar złego biegnie zadyszany i powiada: O rety, pomóżcie, Jadźki chłop zawziął się, zły jak nie wiem i powiada, że baby za nic na świecie na żadne występy nie puści! Co to – powiada – już młodszych nie macie, tylko moja starą?! To my mu na to, a co kobieta winna, że ma talent?!

I pojechały. Znajdują czas i na gospodarowanie coraz lepsze i na pracę w KGW i w zespole, która i radości wiele i pożytku przynosi.

„Kiedyś w domu się siedziało, chłopskich portek pilnowało, teraz prócz gospodarzenia mamy coś do powiedzenia!”... Tak śpiewają, a i to prawda, że „do powiedzenia” mają wiele. I o owczarniach zespołowych, chlewniach, kontratacji ziemniaków i rzepaku, bo te właśnie uprawy tu się udają, a także i o przyszłości kulturalnego życia wsi.

– Po pierwsze – Janina Semeniuk sąkaczem częstuje i wylicza to, co najpilniejsze do przeprowadzenia – ten nasz zespół artystyczny chciałoby się zarejestrować, młodych więcej do współpracy zachęcić no i – dalej te wiejskie tradycje podtrzymywać, bo chyba warto. Stroje trzeba od wiejskich babć z ich skrzyń powykupywać. Salę klubową do porządku doprowadzić. Już nam naczelnik pomógł w zakupie pieców. A w dalszej przyszłości? Iżba pamiętek mogłaby tu powstać, bo tyle jeszcze po zagrodach eksponatów cennych, choćby stare żarna na przykład. Na pewno nie mniej cenne, niż te piosenki, które po wsi zbieramy...

Dla Piwniowej jednak, tej pełnej werwy i humoru niewiasty, co to babcią wnukom już jest, a rusza się zdaniem wszystkich jak „szesnastka”, dla tej babci, co powiada, że jak wnuki spać pokładzie to zawsze na próbę zespołu czas znajdzie, dla niej zawsze najważniejsza była i jest piosenka.

„Na huszczańskim polu wyrósł kwiat pszenicy, a huszczańskie panny jak w ołtarzu świece!” – długo jeszcze dźwięczały w uszach te swojskie melodie...

Fot. Marek Kalinowski

szstandard ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. 226 (10015)

Lublin, wtorek, 5.X.1976 r.

Cena 50 gr

Nagrody dla najlepszych żniwiarzy

(INF. WL.). W końcu września rozstrzygnięty został w spółdzielniach kółek rolniczych województwa białkopodlaskiego konkurs na najlepszego żniwiarza 1976 roku.

Najlepszym kombajnistą w klasie kombajnów typu „Bizon” został Kazimierz Puczek z SKR Piszczac, który w czasie żniw przepracował efektywnie na swoim kombajnie 339 godzin. Drugie miejsce zajął Grzegorz Jedin z SKR Kodeń, legitymujący się 322 godzinami. W klasie kombajnów „Vistula” zwyciężył Marcin Puczek z SKR Piszczac, który przepracował 223 godziny. Na następnej pozycji uplasował się Kazimierz Sacharczuk z SKR Kodeń z dorobkiem w postaci 184 godzin. Wśród operatorów snopowiązałek najlepszy okazał się Franciszek Kulawiec z SKR Łomazy, mający na swoim koncie przepracowane 264 godziny, a drugie miejsce zajął Jan Chazan, operator z SKR Piszczac.

(kl)

sztandar

ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

PONIEDZIAŁEK

ROK XXXII. NR 231 (10020)

Lublin, 11.X.1976 R.

CENA 1 ZŁ

Wyobrażenie o nich jest już stereotypowe — srebrzysty hełm z tzw. grzebieniem i długą aż na kark osłoną, u boku toporek, szeroki pas do ciemnogranatowego munduru, dzikarska mina i niesłychana odwaga. Tak sobie jeszcze niedawno powszechnie wyobrażano strażaków. I tak jeszcze niekiedy wyglądają, ale tylko od święta. Na co dzień ich mundury nie są zbyt reprezentacyjne, a srebrzyste hełmy zastąpione zostały specjalnymi ze sztucznego tworzywa, duże wytrzymałymi i łatwiejszymi w użyciu. Natomiast na pewno nie ubył im odwagi, a przybyło zadań, do których potrzeba wysiłku i wytrzeź-

W województwie białkopodlaskim trzon ochrony przeciwpożarowej stanowią jednostki ochotniczych straży pożarnych, których jest obecnie 371. Oznacza to, iż każdego dnia gotowych jest do akcji ok. 9,5 tys. ludzi. Część tej armii stanowią strażacy o najlepszym

czasie alarmu powinna nastąpić w ciągu 5 minut. Można sobie wyobrazić ofiarności tych ludzi, gdy powie się, że owe pięć minut praktycznie w wielu wypadkach zamienia się w trzy minuty. Z zapisów Komendy Wojewódzkiej OSP wynika, że tylko w tym roku wielu stra-

ka, w którym znalazły siedzibę — ośrodek pracy ideowo-wychowawczej, klub, biblioteka, ośrodek wiejskiej gospodyni. A podobnie jest w Kątach, Terespolu, Kodolu i innych miejscowościach. Częstość naczelnik jednostki OSP to zarazem działacz innych organizacji społecznych, kierownik zespołu artystycznego, a przy tym, co charakterystyczne, dobry strażacy to najczęściej także gospodarni rolnicy. Często wiąże się to, jak mówi komendant H. Korłowski z nadmierną eksploatacją ludzkich sił, ale ci ludzie nie wyobrażają sobie innego życia niż aż tak aktywne. Przy tej okazji można by długo wymienić: Józef Czapka — naczelnik OSP w Tucznem, Józef Ostapiuk — prezes OSP w Rososzu, Jan Król z Milanowa, Sta-

Ludzie w srebrzystych hełmach

przygotowaniu, z jednostek typu „S”, posiadających specjalne wyposażenie czyli tzw. wóz bojowy. Nie oznacza to umniejszania roli innych ochotników. Po prostu tak kształtują się obecnie potrzeby, choć prawdę powiedziawszy można by utworzyć w województwie jeszcze 50 takich jednostek, gdyby była odpowiednia ilość specjalistycznego sprzętu. Na ogół jednak potrzebniejsza jest sprawność ludzi i doskonała organizacja, a wtedy wóz konny i motopompa spełnią swe zadania.

Komendant Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej kpt. Henryk Korłowski na pytanie, które z tych jednostek można by wyróżnić, wymienił kilka, szybko dodając, że to pytanie sprawiło mu kłopot, gdyż w zasadzie powinien wymienić dziesięć razy więcej. Tak więc tylko dla orientacji wymienię wypadki strażaków z Tucznem, Sławarinką, Łosic, Słitnika, Wólki Piebaskiej, z Worgull, Kłowca, Kolumbrodów. A już OSP w Tucznem to naprawdę wyróżniająca się jednostka. Ochotnicy w województwie to na ogół młodzi ludzie, którzy przyjeżdżają na służbę z czuwania nad bezpieczeństwem gospodarstw. W każdej chwili są gotowi ruszyć na pomoc, gdy zabrzmi sygnał alarmu. Gotowość jednostki OSP do działania w

żaków — ochotników zdążyło ugasić pożary w zarodku. Tak było w Włzniech, w Horodyszczu i w Łomazach, podobnie dobrze spisala się ochotnicza straż w BFM. Zdążyli, odcinając od swoich zajęć, przygotować się tak szybko, iż ogień zaledwie „lizał” obiekty.

A czy przy tak doskonałej organizacji zaginął już wszelki romantyzm, jaki przypisywano zawodowi strażaka? Na to pytanie kpt. H. Korłowski zaprzeczył twierdząc, że ów romantyzm nie zaginął, ale przybrał nieco inne formy. Podobnie jak dawniej pozostała stała gotowość do udzielania ludzkiej pomocy, ratowania ich mienia i życia często nie bez narażenia własnego. Jest niejednokrotnie bohaterstwem wyniesienie dziecka czy starszej osoby z płonącego domu, ale białscy strażacy nie wpisują sobie takich czynów na listę honorową. Romantyzm takich akcji błędnie nieco, jeśli jest rezultatem nie namiętnego zrywu, lecz rezultatem wysokich umiejętności.

Strażacy w województwie białkopodlaskim chętnie zaś chwala się czym innym — pracą na rzecz środowiska. Powiada się, iż był dobrym strażakiem ornacza — był dobrym społecznikiem, twórcą życia kulturalnego w swoim środowisku. I znów przykład z Tucznem, gdzie wybudowano Dom Straż-

niaw Tomaszuk z Wólki Piebaskiej, Zygmunt Wierzbicki z Łosic, Henryk Tróć z Drolowa, Jan Prokopuk z Komarówki i wielu innych.

Niepokojać jest natomiast fakt, iż obecnie znacznie mniej młodzieży garnie się w szeregi strażackie niż ongiś. Są naprawdę drużyny młodzieżowe, nawet żeńskie i prawda pozostaje, że gdy się polknie „bakyla” strażackiego, to pozostanie on na całe życie, ale białscy wieś się wydudnia, a odchodzą z niej właśnie ludzie młodzi. Obecnie działa 40 drużyn młodzieżowych. Założono je przy szkołach i w zakładach pracy, a dążeniem jest, aby w każdej szkole podstawowej istniały drużyny — zalążki przyszłych kadr strażackich.

Straż Pożarna w Białej Podlaskiej ma już 102-letnią tradycję, a w wielu miejscowościach obecnego województwa ochotnicze jednostki powstawały w pierwszych latach naszego wieku. Niedługo więc powstanie w Janowie muzeum kultury i tradycji strażackiej. Zebrano już stary sprzęt — dawne sikawki, pompy ręczne, węże, żyłki ze skóry, dawne wozy, dokumenty o byłych stowarzyszeniach ogólnych itp. Będzie można tam porównać, jak kiedyś się pracowało w straży i jak w ciągu kilkudziesięciu lat zmieniła się praca ludzi w srebrzystych hełmach.

brk

sztyandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 244 (10033)

Lublin, wtorek 26.X.1976 r.

Cena 50 gr.

ZMIANY W KOMUNIKACJI PKS W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Jutro (27 bm.) zostanie uruchomiony nowy przystanek autobusowy w Białej Podlaskiej, usytuowany w dzielnicy Wola, nieopodal dworca kolejowego. Wyłącznie stąd będą odjeżdżały autobusy w następujących kierunkach: Włodawa (8.20, 9, 11.30, 15.15, 16.15 i 18.30), Parczew (9 i 14.25), Radzów przez Łomazy (9.15, 11.30, 14.30),

Chełm (9.55 i 14.35), Opole Lub. (10.10), Puławy (12 i 18), Krasnyślav (12.20) i Komarówka (9.25). Wymienione kursy obsługi spółdzielnia „Transped” i obec oddział PKS. Autobusy białskiego oddziału PKS udają się do: Lublina przez Parczew (4.25, 13.30 i 14.50) do Drołowa (4.20, 8.15 i 16), Kozłowa (5.10 i 13.45), Zahorowa przez Łomazy (11.15) i do Chotyłowa (13.40, 15.50 i 17.45) będą wyruszały z dworca przy pl. Wojska Polskiego i również nie omiata nowego przystanku obok stacji kolejowej. Równocześnie dyrekcja oddziału PKS w Białej Podlaskiej likwiduje dla komunikacji międzymiastowej przystanek na ul. Zamkowej.

(4w.)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 253 (10042)

Lublin, piątek, 5.XI.1976 r.

Cena 50 gr.

NAD PLANEM ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Województwo białskopodlaskie w perspektywie

Awans woj. białskopodlaskiego jest niewątpliwy. Potrzeba racjonalnego rozwoju tego regionu stała się impulsem do opracowania planu zagospodarowania przestrzennego, a więc wstępnej koncepcji przyszłego ośrodka rolno-spożywczego. Bo taką właśnie funkcję wyznacza się województwu w naszej narodowej gospodarce.

Zakłada się zatem intensyfikację produkcji rolnej, głównie poprzez tworzenie dużych wyspecjalizowanych gospodarstw. Kładzie się nacisk, by w południowej części rozwinęła się hodowla bydła i owiec, natomiast w północnej — trzody chlewnej. Warunki przyrodniczo-glebowe określają kierunek specjalizacji produkcji roślinnej. I tak w tzw. podregionie północnym widzi się możliwość rozszerzenia uprawy ziemniaków, a w południowym — zbóż. Rolnicy podregion środkowy, to produkcja roślinna o profilu wielokierunkowym.

Zamierzenia planu są też takie, by w woj. białskopodlaskim rozwinął przemysł spożywczy. By można było na miejscu przetworzyć produkty rolne. Planuje się w związku z tym budowę 2 nowych zakładów mleczarskich — w Białej Podlaskiej i Parczewie, kombinatu mięsnego w rejonie kanału Wieprz-Krzna oraz chłodni składowej i przetwórczej owocowo-warzywnej w Białej Podlaskiej. Władze zadania inwestycyjne w rolnictwie na lata 1976—80, to przede wszystkim melioracja tak i pastwisk oraz budowa suszarni psaz.

Duży wpływ na rozwój życia gospodarczego województwa mieć będzie unowocześnienie sieci drogowej i kolejowej. Wzrost ruchu turystycznego powoduje konieczność budowy do 1980 r. drogi szybkiego ruchu Warszawa — Terespol, która przebiegać ma w odległości ok. 5—10 km od istniejącej trasy E-8. Rozwój aglomeracji Lubelskiego Zagłębia Węglowego wymagać będzie modernizacji drogi Lublin — Białystok (przez Międzyrzec, Łosice) oraz budowy magistrali kolejowej Parczew — Biała Podlaska — Siemiatycze (chodzi o połączenie z rozwijającym się suwalskim okręgiem przemysłowym). Do 1980 r. zostanie zelektryfikowana linia kolejowa Siedlce — Terespol. Nowe inwestycje przewidziane są na całym obszarze regionu przeładunkowego PKP w Małaszewiecach.

Agglomeracja Lubelskiego Zagłębia Węglowego obejmuje na obszarze woj. białskopodlaskiego 3 gminy — Debową Kłode, Siemienią i Parczew. Ten ostatni ośrodek przewidziany jest do intensywnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Nie rozstrzygnięto natomiast, jak w tym rejonie pogodzić funkcję rekreacyjną części Pojezierza Łeczyńskiego - Włodawskiego z funkcją rolniczą i przemysłową.

Plan wyraźnie preferuje rozwój Białej Podlaskiej jako ośrodka o znaczeniu krajowym. No, zakłada się, że do 1980 r. miasto wojewódzkie powinno liczyć ok. 50 tys. mieszkańców, a w 1990 r. — około 70 tys. osób. Do ośrodków regionalnych, zgodnie z wytycznymi planu krajowego, zalicza się Łosice, Radzyń Podlaski i Par-

czew. Plan województwa postuluje zaliczyć do lokalnych ośrodków rozwoju miasta: Międzyrzec Podlaski (z funkcją przemysłową) i Terespol (z funkcją obsługi ruchu turystycznego) oraz Wisznice (z funkcją obsługi gmin). Typuje także kilka ośrodków gminnych, w których powinno się skoncentrować inwestycje usługowe i budownictwo mieszkaniowe. Do takich zalicza: Sarnaki, Kornice, Janów Podlaski, Piszczac, Kodeń, Sławatycz, Łomazy i Komarówkę Podlaską.

Szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego związany jest z budową fabryki domów w Białej Podlaskiej. Np. do 1980 r. przewiduje się oddanie do użytku 4000 mieszkań w budownictwie wielorodzinnym i 6100 mieszkań w budownictwie jednorodzinnym i zagrodowym. Plan perspektywny uwzględnia równomierny rozwój wszystkich dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Planuje się budowę obiektów kultury w Białej Podlaskiej i Łosicach, a obiektów służby zdrowia w Białej Podlaskiej, Radzynie, Parczewie, Terespolu i Kodniu. Poważnym zadaniem inwestycyjnym jeszcze w tej 5-lacie będzie rozbudowa bazy rekreacyjno-wypoczynkowej w tzw. pasie nadbużańskim (Sierpice, Gnojno, Mierzvice, Fronotów).

Obecna 5-latka, to także budowa fabryki armatury przemysłowej w Białej Podlaskiej, rozbudowa Białskich Fabryk Dymów, budowa zakładu płyt wiórowych w Parczewie oraz stacji obsługi samochodów w Białej Podlaskiej, Międzyrzec Podlaskim i Radzynie.

Plan zagospodarowania przestrzennego woj. białskopodlaskiego opracowało Biuro Planowania Przestrzennego Wojewódzkiej Dyrekcji Rolnictwa i Osiadli Wiejskich w oparciu o materiały przygotowane przez Wojewódzkiego Komitetu Planowania oraz ustalenia planu krajowego i makroregionu środkowo-wschodniego. I tylko patrzeć, jak to, co jest jeszcze wizją, zacznie stawać się rzeczywistością.

J. Św.

szteandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 257 (10046)

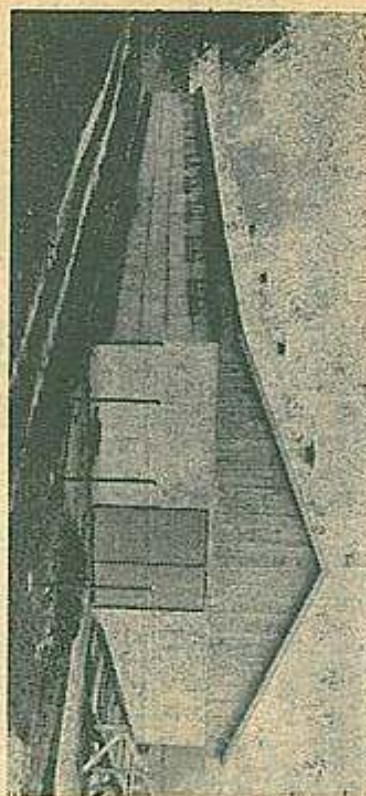
Lublin, 10 .XI.1976 R.

CENA 1 ZŁ

magazyn

ŚRODA

UNOWOCZEŚNIAMY BUDOWNICTWO INWENTARSKIE



II. nagroda w konkursie "Złota Wiecha - 74" w woj. łubelskim - budowlana, zespołu rolników z Chmielnika w gm. Reginów Biał., cz. Tabele wyników budowl. z elementu przetwarzania, 10000 i nowocześnie powiększonymi przepięknie w budownictwie inwentarnym.

Znamy już wyniki tegorocznej konkursu „Złoty Wiecha”. Najlepiej wykorzystana dla rozwoju inwestycyjnego budownictwa wrocławskiego impreza odbyła się wprawdzie po raz dwudziesty w kolonii, ale po raz pierwszy w ramach nowych województw, dlatego też winna jej zaskądzić nas szczególnie uwagę.

ZADNIĘCIE z tradycją lat obiegających się wokół zespołów rolniczych, budowniczych nowych wsi, wzniesionych przez rolników nowych indywidualnych i budujących imo-

denizowanych, należących także do rolników indywidualnych. Do konkursum mogli być zgłaszane budynki, które miały budowę zakończoną w roku 1975 lub wczesniej i które były użytkowane przynajmniej przez jeden sezon jesienno-zimowy. Nowolada „Złotej Wiochy” — 70 jest natomiast wprowadzenie jeszcze jednego, nie ścisłego, dotyczącego konkursum: Chodzi o nagrodę dla najlepiej zmodernizowanej wsi. Wzrostkiem niezmienną było przeprowadzenie wojpółki i jednolitej modernizacji wiejskiej w dyndów inwentarzech, dokonanej w o-

parciu o wyspą dokumentację, zapo-

trzenie materiałów, usługi itp. Ministerstwo konkursu nie wyklucza ani jed- do (o) konkursum, nie wyklucza ani jed- no zgłoszone z terenu naszego regionu. Głównym celem konkursu jest upowsze- nienie postępu technicznego i technologicz- nego w budownictwie inwentarzem, prze- ciwstawienie dobrych przykładów innych, szczególnie zasilających tych przykładów, udane rozwiązania indywidualne

stanowiąc plan konstrukcji. Najnowsze zadanie, o stworzeniu jak najmniejszego zbioru bazy dla rozwoju produkcji i inwestycji, przy wydawanym przewidywalnym konsumpcyjnym kosztu, są przedmiotem nowego zadania i, w szczególności, wyznaczania rozwiązań konstrukcyjnych, istniejących do celu projektu typowego lub indywidualnego i do potrzeb danego gospodarstwa, stanowiącym podstawę do wypracowania, na danym wydziale budownictwa, doboru materiałów budowlanych, jakości wykończenia i podłożenia konstrukcji.

W tych kilku wyjaśnieniach mpre-
my przystąpić do omówienia wyni-

terenie naszego regionu. W woj. białockim podaliśmy nie miał on, niestety, zbyt szerokiego oddziaływania i wojewódzka komisja konkursowa przyznała nagrodę tylko w kategorii budowlanych nowych, zespołowych i miejsce zajęcia, chwalebnie zespół rolników ze wsi Zalesie w gminie Międzyrzec Podlaski (pełnomocnik zespołu - Zygmunt Stółkański). Budynki typu UPE-2-4 przeznaczony jest do hodowli 20 macior i ponad 250 prosiąt i warchłaków. Charakterystycznie się dobra funkcjonalność i dużym stopniem mechanizacji czynności obsługowych. Projekt budownictwa dąpnował Zdzisław Usług Projektowych w Radziszynie, wykonawstwo i realizację tradycyjnie.

Budownictwo nagrodę otrzymał zespół ze wsi Miłotko w gminie Komary (pełno-

[illegible]

wych i miejsce przygodo zespołowi rolników ze wsi Severynow w gminie Grybowo (pobliżenie — Stanisław Krawiec) za obrotu typu WB 36-13 dla bydła mlecznego. Zostala ona zbudowana, systemem tradycyjnym z pustaków alfa i cegły nielakowanej. Dalezych nagród w tej kategorii budynków nie przyznano.

W klasie budynków nowych, w gospodarstwach indywidualnych i miejscach, gdzie był już Zbarnowiec z kolonii Babuchna w gminie Sawina za obrotu typu WB 34-21-21, dla 33 krów mlecznych. Została ona wzniesiona z materiałów tradycyjnych z cegły, ze zasilanymi strzechy i piły prefabrykowanymi T-27 oraz ocieplenie z wełny mineralnej. Obsług była w duży sposób zmechanizowane. Gospodarz mógł się poradzić porównań posadźmiem pastwisk, światowych i deszczowych.

Drugie miejsce przyznano Janowi Nie-
dźielickiemu z Niedziałkowie w gminie Be-
jewice-Orsada za budynki identycznego
typu. Trzeciej nagrody w tej kategorii
budynków nie przyznano. Ma nadpoda-
wać, że w tym konkursie nie było
także budynków zmodernizowanych
i uznaje, że zgłoszone do konkursu obiekty
reprezentowały zbyt słaby poziom. Do al-
ternatywnych występowania obrotowo
zaopiniował też wai Szwerynow oraz obrot
Izabela Zborachiewicz.

Najwięcej zgłoszeń do komisur w wojęto z terenu woj. lubelskiego. W kategorii budników zapobiegowych i młodsze nie przyznano. Drugą nagrodę zdobył ze spół ze wsi Jarosławiec w gminie Bielżyce (pehomonent — Stanków Wójski) zwa za brojeńską na 15 tyg. kurtazki. Została ona wnieśiona wiodą projekcją indywidualnego kosztów 3 mln zł. Wyde-

nia jest nowoczesna konstrukcja, która mechanizację czyniłał obrotową, bardzo dobrą wciągającą i szeregami obracającą, sylwetka. Holmström. II miejsce zajął zespół polski z Chemicz. m. (pełnomocnik — mgr inż. Jan Budnarczyk), który zgłosił do konkursu budowlany na 50 sztuk bydła. Jest to nowoczesny budynek wykonany z małych elementów prefabrykowanych według systemu IMER, na podstawie projektu powoł. adaptowanego przez ZUP w Belgii. Budownictwa posiada nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne i technologiczne, pojawiające się w prawidłowej organizacji pracy i stwarzające optymalne warunki dla hodowcy.

III nagrodę uzyskał zespół piosenek Kolonii Sebiokształny w gminie Niderzwica Duża (pełnomocnik – Henryk Bieleński) za kasetę nagr. na 15 tyż. sztuk drobnu, jest to obiekt wznieśliśmy systemem tradycyjnym według dokumentacji typowej nadprowanej przez ZUP w Belszycach. Wyodrębni się dobrą funkcjonalno-

w kategorii budynków nowych, należących do rolników indywidualnych I miejscu przynajmniej Andrzejowi Dobosowi i Zofii w Fundale Łęczna, za bukieciar-

nie na 44 sztuki było. Drugie milicjanci zajął Ludwik Mańkula z Paprotni w gminie Świątek, który zgłosił do konfiskaty na budynku inwentarki, przeznaczony do holowania mierzwy (27 sztuk świni i 7 sztuk bydła), a trzecią nagrodę otrzymał Władysław Wołoszka z Wólki Kątowej w gminie Kurów za uniwersalny budynek hodowlany (krowy i świnię). Wszyskie te obiekty wzniesione zostały systemem tradycyjnym. W trzeciej i ostatniej konfiskacie — budynek zimowiznicowany, a I nagrodę budowladka Komisja konfiskatowa przyznała Leonowi Bartorezce z Babina w gminie Bełżyce, za chlewnię na 250 sztuk tuczniaków. Budynek ten użyłk bardzo wysoką ocenę dzięki wzorowym rozwiązaniom funkcjonalnym i mechanicznym prac uciążliwych. II nagrodę użyszał Jan Wołoszew z wsi Zagro-

dy zakupiło w Kmieciu Pięć za chlewnię na 5 macior i 53 tuczniki. Trzecie miejsce przyznano Henrykowi Pietrasowi z Zosina w gminie Bełtyce za u-niwersalny budynec inwentarski na 12 sztuk bydła i 40 sztuk trzody chlewnej.

Do eliminacji centralnej komisja zakwalifikowała bułgarską, zespół rolników z Chmielnika i chlewną Leona Bartoszcze z Babin.

roczny konkurs „Złoty Wlechy” w woj.
zamojskim. A oto lista nagrodzonych:

W tegoroczny budowlany sezon wzięli udział zespoły robotników z Kielecia (pejłomoniuk — Józef Spużnik), którzy zgłosili do konkursu chłewnie na 120 tuczaków. Jest to budownictwo tradycyjny z ociepleniem z włny mineralnej. Wybudowanie się służyło stopniem mechanicznej prac polowców, wysoka funkcjonalność i maksymalnym wykorzystaniem potencjału siły roboczej. Drugie miejsce przysparza zespołowi ze wsi Szyrkowa — eminie Polak Górną (pejłomoniuk — Henryk Igras) za oświetlenie na 150 malarów, wzmianką według projektu typowego, z pusłaków i cegły WPS, przy zastosowaniu piły słopowych. Budownictwo posiada pasterkę i sporo urządzeń, zmniejszających. Trzecie miejsce przypada również zespołowi owczarniastemu — ze wsi Gorące Zastawie w gminie Haderca (pejłomoniuk — Antoni Szczepaniak), a podobno większość owczarni, wykonana także na polskawie projektu typowego.

W kłacie budowników nowych indywidualnych i naradę otrzymał Adolf Matczak ze wsi Skomierowy Dąb w gminie Grabowiec za chłewnie na 110 tuczaków.

UDZIAŁY

Zadaniem z budynków zmodernizowanych nie przyznano i miejsca. Dwie rownoznaczne drugie nagrody otrzymał Alfred Gierston z wsi Czoliz w gminie Słitno za zmodernizowaną oborę (mieszkanie m. in. stanowiła ściankowana rusztowa) dla bydła mlecznego oraz Mirosław Winiarczyk ze Stępczyna w gminie Łaszewo, także za oborę dla krów (25 stanowisk). Trzecią nagrodę przyznano Bolesławowi Sokolowi z Świdocześna w

gminie Skierbszów za budynek ogólnoinwentarski.

Z budynków nagrodzonych do eliminacji centralnych zgłoszono chlewnię zespołu z Książpola oraz chlewnię Agonia siatecznika.

Tak przedstawiają się wyniki eliminacji wojewódzkich „Złotej Wiechy” w naszym regionie. Jak widać, nie wszędzie komisje przyznały nagrody we wszystkich kategoriach budynków uznając, że nie można nagradzać obiektów nie reprezentujących odpowiedniego poziomu. To bardzo dobrze, gdyż celem konkursu jest propaganda dobrego budownictwa inwentarskiego, a wyróżnione budynki mają być przykładem do naśladowania. Z drugiej jednak strony konieczność zrezygnowania z przyznania niektórych nagród jest sygnałem, że z jakością naszego budownictwa inwentarskiego nie jest najlepiej. Winny to wziąć pod uwagę władze wojewódzkie i podjąć kroki zmierzające do poprawy sytuacji w tej dziedzinie. Nie jest to oczywiście sprawa ani prosta, ani szybka. Problemów jest wiele, począwszy od kulejącego poradnictwa fachowego, a skończywszy na braku nowoczesnych materiałów budowlanych i tzw. mocy przerobowych u wykonawców. Tym bardziej jednak potrzebne jest energiczne działanie mające na celu wyeliminowanie istniejących trudności. Jedną z form tego działania powinno być m. in. aktywne propagowanie konkursu „Złotej Wiechy”. Niestety, nie wszędzie jest ono naprawdę aktywne. Przeglądając wnioski zgłoszone na tegoroczny konkurs widać, że pochodzą one tylko z części gmin. Czy to oznacza, że w pozostałych gminach nie buduje się, ani też nie modernizuje budynków inwentarskich? Oczywiście, że buduje się, tylko że nikt nie zajął się zgłoszeniem ich do konkursu. I to jest drugi powód, poza jakością budynków, nieprzyznania wszystkich nagród. Szkoda, że tak mało jest gmin takich jak Belżyce w woj. lubelskim, gdzie „Złota Wiecha” jest konkursem popularnym wśród mieszkańców i docenianym przez władze gminne.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, „Złota Wiecha” była w tym roku po raz pierwszy organizowana zgodnie z nowym podziałem administracyjnym kraju. Stanowi to pewne usprawiedliwienie dla organizatorów konkursu w nowych województwach. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłym roku dołożą oni wszelkich starań, aby nadać tej imprezie rangę i znaczenie na jakie zasługuje. Takiej samej postawy oczekujemy od władz gminnych i kierownictw rejonowych zakładów usług projektowych w całym naszym regionie. Proponujemy hasło — każda gmina uczestnikiem konkursu „Złotej Wiechy”.

EDWARD DMCZYŃSKI

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 276 (10065) Lublin, 3.4.5.XII.1976 R. CENA 1 ZŁ

magazyn

NIEDZIELA

Sobota

4.XII.1976 R.

PROGRAM I

Wiadomości: 8, 9, 10, 12.05, 15,
16, 19, 20, 22, 23.
8.05 Melodie, 8.30 Konc. rozr.,
9.05 Dla kl. II i IV, 9.25 Kapela
z Łonsza, 9.30 Moskwa z melo-
dą i piosenką, 9.45 Śpiewa
„Śląsk”, 10.05 Ork. det., 10.25
„Lalka” B. Prusa, 10.35 Konc.
życzeń, 11.05 Nie tylko dla kie-
rowców, 11.12 Konc. życzeń,
11.30 Konc. chopin., 12.10 Ma-
gazyń turystyczny, 12.25 Zesp.
instr. ludowych „Sebo”, 12.45
Hoiniczy kwadrans, 13.00 Zespół
B. Ciesielskiego, 13.15 Muz. i
poezja — Zielony Śląsk, 13.45
Południowe rytmy, 14.00 „Piaski
— czujniki” — słuchowisko,
14.25 Kapela dudziarska, 14.30
Przekrój muzyczny tygodnia,
15.05 Teatr PRL „Michał”,
16.05 Informacje dla kierow-
ców, 16.05 Kronika muzycz-
na, 16.40 Górnicy — górnikom,
17.00 Studio Młodych, 18.00 Muz.
i aktualn., 18.25 Nie tylko dla
kierowców, 18.30 Śpiewają sol-
nizantki, 19.15 Mel. operetkowe,
20.05 Podwieczorek przy mikro-
fonie, 21.35 Przy muzyce o spor-
cie, 22.20 Sobotnia dyskoteka,

23.10 „Kopaliną twarz nieznana”
— rep. lit. 23.30 Dyskoteka.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 278 (10067)

Lublin, wtorek, 7.XII.1976 r.

Cena 50 gr.

Podlaski klub kolekcjonerów

Statystyki dowodzą, że co piąty obywatel naszego kraju ma pasję zbieracką. Gromadzimy różne rzeczy i przedmioty: stare monety, zegary, żelazka, lampy, białą broń. Ale nie tak dawno, bo dopiero pięć lat temu, w 1971 roku, kolekcjonerzy zaczęli się jednoczyć w swoiste stowarzyszenia, kluby. Pierwszy taki klub powstał we Wrocławiu, zaś kilka dni temu powołano Podlaski Klub Kolekcjonerów, za siedzibę którego obrano Wojewódzki Dom Kultury.

Na pierwsze organizacyjne zebranie przybyło tylko kilkanaście osób, zajmujących się zbieractwem. Wiadomo jednak, że w województwie jest ich o wiele więcej. Wszyscy zgodnie oświadczają, że w powiększeniu zbiorów napotykają spore trudności. Przynależność do klubu ułatwi im więc wzajemne kontakty.

Wielu zbiera numizmaty. Niektórzy, jak np. Roman Szudejko z Łomży, Andrzej Bancarzowski z Rososza, Leon Taraszkowski z Terespoła, Bogdan Burdziej, Zdzisław Dutkiewicz czy Janusz Stolarczuk mają już imponujące rozmiarami kolekcje. Kiedy więc zdarzy się, że trafi w ich ręce taki przedmiot, któ-

ry zainteresuje innego zbieracza, powiedzą o tym na posiedzeniu klubu, lub dokonają wpisu do specjalnego zeszytu.

Wśród białkopodlaskich kolekcji wyróżniają się zbiory starych lamp Mieczysława Lawendy z Międzyrzecza Podlaskiego, kolekcja starych zegarów Romualda Derkacza, żelazek Bogdana Woźniaka i białej broni Bronisława Makymliuka. Z eksponatów, które zgromadził Henryk Woch z Zakowoli można byłoby urządzić Izbę pamiątek regionalnych. Właśnie z takim zamiarem nosi się on od niedawna.

A wracając do Podlaskiego Klubu Kolekcjonerów, to zasadniczym celem w jego działalności będzie propagowanie zbieractwa. Członkom klubu umożliwi się uczestnictwo w spotkaniach i wycieczkach (np. na targi staroci). Niejedną też wystawę zostanie urządzona ze zbiorów białkopodlaskich kolekcjonerów i udostępniona do zwiedzania społeczeństwu.

Warto nadmienić, że na pierwszym założycielskim zebraniu ukonstytuował się zarząd Podlaskiego Klubu Kolekcjonerów, którego przewodniczącym wybrano Rocha Sęczawę z Parczewa. (SW)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

PONIEDZIAŁEK

ROK XXXII. NR 283 (10072)

Lublin, 13.XII.1976 r.

CENA 1 ZŁ

Najlepsze budynki inwentarskie

W Białej Podlaskiej odbyła się uroczystość wręczenia nagród uzyskanych w eliminacjach wojewódzkich konkursu ps. „Złota Wiecha - 1976”. Nagrodzono chlewnię należącą do zespołu rolników indywidualnych ze wsi Zasiadki (gm. Międzyrzec Podlaski), którego przewodniczący Zygmunt Mikołajczuk oraz oborę zespołu rolników ze wsi Mokre (gm. Łomazy), którego przewodniczącym jest Krzysztof Dorosz.

Budynek chlewni został wybudowany w oparciu o adaptowany projekt typowy z pustaków „Alfa” licowanych od zewnątrz cegłą wapienno-piaskową. Przeznaczony jest do chowu 30 macior oraz ponad 245 prosiąt i warchlaków. Podawanie pasz odbywa się przy pomocy kolejki podwieszanej. Stanowiska wyposażone zostały w podłogi smoczkowe. Część chlewni jest bezściółkowa — w korytarzach wykonano posadzkę z kostki drewnianej. Z drugiej części oboraki usuwa się przy użyciu 2 szuffi mechanicznych. Budynek jest podpiwniczony, ma paszarnię i skład pasz na poddaszu.

Również obora we wsi Mokre została zbudowana w oparciu o adaptowany typowy projekt. Pomieści 16 szt. bydła i 20 cieląt. Zainstalowano w tym budynku 2 stanowiska udojowe typu „lendem”, po raz pierwszy zresztą w oborze w woj. białopodlaskim. Rozwiązania funkcjonalne są bez zarzutu. W oborze jest pastarnia z pełnym wyposażeniem, zlewnia mleka i piwnice. Na budynku umiejscowiono zgarbiak typu „Delta”. Obora jest bezściółkowa.

(św.)

Sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 290 (10079)

Lublin, wtorek, 21.XII.1976 r.

Cena 50 gr.

Sztandar Ludu

Z wizytą w gminie

Jak piękniała Rossosz?

Rossosz jest niewielką miejscowością leżącą w gminie Łomazy, w województwie białkopodlaskim. Przez wieś biegnie porządna asfaltowa jezdnia z chodnikami po obydwu stronach, wysadzana krzewami i ładnie utrzymanymi drzewami. Zna opłotków widać czyste podwórka, na których latem tak jak na ulicznych rabatkach znajduje się mnóstwo kwiatów.

Wied ma piękną tradycję społeczną. Przed wojną działała tu spółdzielnia o nazwie „Nasz sklep”. Spółdzielcy przez okres wojny skrytycznie swoje dobra ukrywali, a po wyzwoleniu sprzedali i mogli dzięki temu wybudować dom spółdzielczy. W połowie lat pięćdziesiątych przystąpili do budowy spółdzielni zdrowia. Wspólnymi siłami zbudowali jeden z pierwszych tego rodzaju obiektów w regionie dawnej Lubelszczyzny. Postanowili też zbudować piekarnię. Na początku lat sześćdziesiątych postawili społecznym wysiłkiem pawilon handlowy. Wyrósł również we wsi budynek domu kultury. Nie też dziwnego, że gdy przychodziło konkurować z innymi wsiami w zakresie czystości i estetyki, Rossosz zbierała wielokrotnie nagrody za

pierwsze miejsca. Od tamtych czasów pozostał zwyczaj masowego sprzątnięcia w soboty przez wszystkich mieszkańców ulic wsi.

Warto podkreślić, że w Rossoszu prym w inicjatywach wiodą kobiety. To ich zasługa jest estetyczny wygląd wsi.

Trudno też nie wspomnieć o szkole podstawowej w Rossoszu. Jej dyrektorem jest Mikołaj Pańkowski, członek PZPR, zastępca prezesa koła ZBoWiD, członek zarządu GS, działacz, od lat mobilizujący mieszkańców do prac nad unowocześnieniem wsi. Ubiegły rok przyniósł pedagogom tej szkoły nie lada sukcesy. Ich uczniowie w konkursach przedmiotowych zajęli jedną z czołowych lokat spośród ok. 200 szkół w województwie białkopodlaskim. Przy szkole zbudowano dom nauczyciela dla

kilku rodzin pedagogów. Impozujący jest plac gier, zwłaszcza zaś lodowisko oświetlone reflektorami. Latem jest tu basen. Wspaniałe zbiory zgromadził w szkolnej izbie pamięci mgr Bronisław Seniuk.

To wszystko wcale nie oznacza, że w Rossoszu wszystko idzie gładko. Są też zwykłe codzienne kłopoty m. in. takie, których nie da się załatwić z dnia na dzień. Ot, np. budowa drogi do Kozłów czeka na dokończenie od kilku lat. I z tej i z tamtej strony podjęto czyn społeczny. Ale tak jak ongi, duży wysiłek włożono w pomoc sąsiadom Romaszkom tak i ta sprawa zapewne do czeka się szczególnego finału. Gdyby jeszcze rossoszanom udało się stworzyć odpowiednie warunki do zatrzymania choć garstki turystów przejeżdżających tamtędy co roku...?

Jest to chyba całkiem możliwe, bo Rossosz tak piękniał tak pewnie pięknieć będzie nadal.

(brk)

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXII. NR 295 (10084)

Lublin, wtorek, 28.XII.1976 r.

Cena 50 gr.

Podlaskie pomniki przyrody

W województwie białkopodlaskim nie ma wprawdzie tak sławnego na cały kraj pomnika przyrody, jak słynny dąb „Bartek”, jednak są i na tym terenie takie osobliwości przyrodnicze, które przyciągać mogą uwagę każdego, komu droga jest przyroda ojczyzny. Niektóre z tych przyrodniczych obiektów, pamiętające niejedno ludzkie pokolenie, stały się pomnikami przyrody stosunkowo niedawno, obecnie pielęgnowanymi i otaczonymi opieką. Zyskały sobie takie względy np. 44 dęby we wsi Jabieczna, które są pomnikami od 1956 r. Sięgają one wysokości nawet ponad 30 m, a obwody niektórych wynoszą ok. 7 m.

Wiekami nie ustępuje zapewne „Bartkowi” dąb w nadleśnictwie Chotyłów, zwany „Królem dębów”, a mający ok. 200 lat, obwód pnia — ponad 6 m i wysokość 28 m. Niestety, szacownego staruszka opłoniła huba. Inny dąb, tzw. Dąb młodości w nadleśnictwie Kijowiec, ma także kilkadziesiąt lat. Tytuł liczy sobie egzemplarz mo-

drzewia europejskiego we wsi Korczówka o wysokości 30 m i obwodzie pnia prawie 4 m. Równie stary jest modrzew w parku w Radzynie oraz buk we wsi Wygnanów. W parku w Neplach do niedawna rósł olbrzymi jałowiec, także pomnik przyrody, niestety, został zmierzony 300-letnim żywotem, a był to krzak jałowca największy w Polsce. We wsi Studzianka rośnie kilkanaście wiekowych wierzb i wierzów, opiekują się nimi mieszkańcy Czesława. Niezyporuka. Do pomników przyrody zalicza się też stare lipy we wsi Paszunki. Mają po kilkadziesiąt lat. Ze względu na wyjątkowe piękno i wiek zaliczono do pomników przyrody aleję lipową w Górkach.

Specjaliści z Wydziału Ochrony Środowiska UW w Białej Podlaskiej stwierdzają dobry stan tych pomników. Konserwacja starych drzew jest kłopotliwa, bowiem wymagają one bardzo wielkiej staranności. Obecnie propagowane są przez specjalistów wydziału nowe metody pielęgnacji starodrzewu.

(b)

szteandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXIII. NR 20 (10107) Lublin, 26.I.1977 R. CENA 1 ZŁ

magazyn

== SRODA ==

Wies mlekiem stynąca

Jerzy Denisiuk

Dla tych „ze wsi” i „kolonii” określenia „dawno”, „dużo”, „sporo” znaczą co innego.

— O, dawno tu żyjemy. Już dziadek naszego dziadka pochowany został na łomaskim cmentarzu...

To ci „ze wsi”.

— Dawno żeśmy się tu sprowadzili. Jeszcze za życia dziadka. Jakieś siedemdziesiąt lat temu...

To ci „z kolonii”.

— Gospodarstwo duże. No, może dziesięć, a może więcej hektarów...

Tak powie ktoś „ze wsi”.

— Jakby dobrze policzyć, to byłoby tego za trzydzieści, a może lepiej. Sporo tej ziemi...

To na pewno ktoś „z kolonii”.



Oczywiście, oplaca się hodować tylko dobre krowy.
CAF — Undro

DLA Raczyńskich, Wysokińskich, Wierzejskich, Tehórzewskich, Chodkowskich, Mościbrodzich i paru innych z kolonii życie w Krasówce daje się na dobre od parcelacji — jeszcze „za cara” — tutajszego folwarku. Oczywiście, ziemię dostali nie za darmo. Dzielił według listy: kto pierwszy ten lepszy. Raczyński przypadł więc sam środek „z dworem” na dodatek i blisko głównej drogi, a Chodkowski, Wierzejski, Mościbrodzcy poszli daleko „w pole”. Konsekwencje tego ponoszą zresztą po dziś dzień: później niż do wsi zawiązało do nich elektryczne światło; później niż wieś otrzymali też lepszą drogę.

To tak się mówi: „przypadł”. Po prawdzie to sami zrobili, gdyż dawniej było „jedno wielkie bajero”. Tak „ów” Jan Chodkowski i dodaje: dwa lata temu podczas czynu partyjnego skrzyknął się wszyscy z kolonii. Młodzi, starzy, kobiety. Wyszły wszystkie ciekawki ile ich było, ładowacze przyczepy. Nie jeden dzień, a trzy robili. Przechyli też ciekawki z SKR, a „wał to latał w ię i z powrotem”. Dziś mają drogę jak się patrzy, a wartość całego czynu społecznego władze gminne oszacowały na ponad 180 tysięcy.

Nie ma jednak tego złego, co by jakoś na dobre nie wyszło. Ci z kolonii nie musieli się ściągać z budynkami, jak niejeden na wsi. Mieli dużo placu, pola. W jednym — dwu kawałkach, blisko domów. Stawiali więc budynki, jak się wtedy zdawało, na wyrost. Wcześniej niż inni zabrali się do hodowli krów. Potrzebowali grosza na spłaty. Już przed wojną oddawali mleko do mleczarni. Nie było go tyle co teraz, to fakt. Bo krowy były inne, a i mniej ich było. Jak ktoś na ten przykład trzymał 5 „ogonów” to już dużo. Nie żadne tam krowy „rabe” jak teraz, lecz same „krasule”. Taka na przednówku potrafiła jeść słomę ze strzechy i jeszcze dawać mleko. Co ja mówię „mleko”, to była niemal sama śmietana! Przypominając tak opowiadają starzy ludzie. Zgadzała się jednak że „rabe” też mają swoje zalety, bo dają więcej mleka.

Widać to dziś zresztą na dostawach. Codziennie do „wni” w Krasówce spływa prawie 1100 litrów białego surowca. Mielścowi zlewniarze — dawniej Stanisław Denisiuk, a obecnie Zygmunt Melanczuk — mają więc co robić. W ciągu roku przez ich ręce przechodzi prawie 30 tys. litrów mleka. To tyle ile wypija cały wielki Łublin w ciągu 3 dni i dużo więcej aniżeli dostarczają razem wzięte 3 sąsiednie wioski. A przecież w Krasówce jest tylko sześćdziesiąt parę „numerów”, a mleko dostarcza około 40 rolników.

Ala za to łacy to rolnicy! Wprawdzie z Oniszczukiem z pobliskiego Rososza, który w ubiegłym roku sprzedał państwu prawie 70 tys. litrów mleka trudno się im jeszcze równać, bo to sam wojewódzki rekordzista, ale kto wie co będzie za rok — dwa. Taki na przykład Marek Wysokiński w tym samym roku oddał prawie 58 tys. litrów mleka i wcale nie myśli pasować. Dużo mleka dostarcza też Władysław Raczyński (prawie 32 tys. l.), Mieczysław Mościbrodzki (ok. 28 tys. l.), Antoni Chodkowski (ponad 14 tys. l.), Leokadia Wierzejska.

Hodowla krów to dobry interes. Ma się zawsze „wlezy groz” za mleko — jedynie z tego tytułu dostawcom z Krasówki wypłacono w 1976 r. ponad 2 mln zł, i co roku przychówek, za który też coś wspaniale. Tego zdania byli i Wł. Raczyński mający 12 krów oraz 8 sztuk przychówku, i jego sąsiad — młody Roman Raczyński, i Jan Chodkowski, który wprawdzie zamierza się specjalizować w hodowli owiec, lecz z krów też nie zrezygnuje („bo trudno się przyzwyczaić od razu, żeby nie mieć krów”), i Alina Mościbrodzka, która akurat zastaliśmy na okólniku przy obczajku bydła (14 krów oraz 12 sztuk cieląt i bukatów). Gdyby to się nie opłacało, to R. Raczyński i Teresa Wierzejska nie przetruciliby się z hodowlą opasów na bydło mleczne a Wł. Raczyński nie ograniczałby hodowli świń na rzecz krów.

Oczywiście, oplaca się hodować tylko dobre krowy. Dobrze to także, co dają 18–20 litrów mleka dziennie. Lecz nawet u tak wytrawnego hodowcy jak Wł. Raczyński nie wszystkie jego Zamy, Kamery, Raśki, Sondi, Palmy, Zezule, Kobry, Pleszczochoy, Cygańki i Meli-

(Dokończenie na str. 5)



Codziennie do zlewni spływa prawie 1100 litrów mleka.
CAF — Moroz

Wies mlekiem słynąca

(Dokończenie ze str. 4)

ny dają już tyle. Wies najgorsze skazane są na sprzedaż. Los tym razem padnie chyba na Wisię (ostatnia czerwona w stadzie) i Myśię („bo taka mała”). Ich miejsce — jak mówi gospodarz — zająć mają 3 jalówki „z dobrymi psierami”. Również krowiak Raczynskiego zamierza pozbyć się jednej słabej sztuki, ale hodowlę bydła będzie rozwijał „dokąd się da”. Znalazł to zapewne pozytywne odbicie w gminnej statystyce. Bo jak na razie o pozytywach w hodowli trudno mówić. Ostatni spis zwierząt wykazał, że w gminie Łomazy od czerwca ubiegłego roku ubyło ponad 1100 szt. bydła (około 11 proc.), w tym prawie 200 szt. krów. Chyba m. in. również dlatego ubiegłoroczny plan skupu mleka nie został wykonany.

Bieżący rok zapowiada się lepiej. Do takiego wniosku skłaniają kroki podejmowane przez rolników z Krasówki. Wł. Raczynski ma zamiar dokończyć modernizację obory. Dojarę już ma („bez dojarki nie szłoby zwiększyć hodowli”), kupił hydrofor, podłoga i tylko patrzeć jak z synem Zenonem przystąpi do instalowania tego. Wtedy praca przy krowach będzie lepsza. Przydałaby się jeszcze jakaś chłodniarka do mleka. Odpadłoby dwugłanie baniek, zmienianie wody, co jest istną mordęgą latem, gdy trzeba przetrzymać do następnego dnia mleko z południowego i wieczornego udoju. Lecz na razie nielato o taki sprzęt.

Na intensyfikację hodowli nastawia się również M. Mościbrodzki. Właśnie ukończył modernizację budynków inwentarskich: oborę przerobił na płytką, zainstalował asfalt do usuwania obornika, dojarę, wodę i tylko zadowolone past odbywa się jeszcze tradycyjnym sposobem. Prawie wszystkie potrzebne pasze ma z własnego gospodarstwa. Ma sporo siana, a miód będzie jeszcze więcej, gdyż w ubiegłym roku wyorali kilka hektarów starzych lak i obiał je szlachetnymi trawami.

Trochę inne zamiary ma Jan Chodkowski. Pobudował duży silos przejazdowy, a żywienie zwierząt opiera na kizionkach: z żyta, trawy i kukurydzy. Mówi, że „bydło szaleje za tym”. W tym roku chce spróbować uprawy kukurydzy na ziarno. Tego we wsi nikt jeszcze nie robił. „Mam już przygotowany hektar pod kukurydzę. Czym ją zebrać? Rozmawialiśmy z Kościowskim. On też chce spróbować. Na kombajny niewiele można liczyć, bo i pegeery nawet nie mają. Pierwszy rok to te kolby nawet ręcznie można zebrać na przyczepę i surowe zawieźć do Kostomłotów do suzarni. Będzie to pracowite i kosztowne, ale powinno się opłacić...”

Są też inne problemy. Roman Raczynski, który przeważa studia w lubelskiej Akademii Rolniczej i od dwu lat samodzielnie gospodaruje, ma kłopoty z wykończeniem obory. Nigdzie nie może dostać teownika i kawałka szyny. Potrzebne jest też do zainstalowania kolejki paszowej oraz podparcia spartelonego stropu. Potrzebne też około 3000 cegieł na podłogę. „W gminie mówią, że nie ma, albo że są za dewizy. Skąd je wziąć? Mam prawie gotowy obiekt, produkcję można zaraz ruszyć. A tu człowieku chódź i czapku! Zebym to jeszcze żądał rzeczy niemożliwych, to jeszcze rozumiem. U nas w Łomazach jest przecież ceglarnia. Cegły idą na inny teren, a do nas skądś przywożą. Tylko na kominy dają po 500—600 sztuk...”. Mimo to Roman Raczynski nie podaje się zniechęceniu i uważa, że uda mu się jednak dopiąć swego i wyspecjalizować gospodarstwo w produkcji mleka.

Jak w każdej wsi, tak i w Krasówce, ubywa gospodarstw, a młodzi szukają szczęścia poza rolnictwem. Pełniący w Łomazach obowiązki naczelnika gminy Wacław Szudejko mówi o tym z pewnym niepokojem. Plan na rok ubiegły zakładał przejęcie w całej gminie 33 gospodarstw (300 ha), a tymczasem przejęto aż 73. W tym roku będzie podobnie. „W załatwieniu” jest już ponad 40 poddań, a wstak to dopiero początek roku.

Z samej Krasówki „uciekło” ostatnio 3 młodych rolników. Jeden „poderwał” pielęgniarzkę z Warszawy i wyjechał do niej pozostawiając całą gospodarkę na łasce starej matki. Drugi poszedł na traktorzystę, chociaż „miał wszystkie sprzęty i wszystko w domu”. Trzeci znalazł żonę w Świdniku, wyprowadził się. „A tata niech się męczy na gospodarce”.

Czyżby zbliział się zmierzch stawy Krasówki jako wsi dobrych i zaradnych gospodarzy? Nie podobnego. I w tym wypadku znalazła praktyczne potwierdzenie teza, że częściej są ucieczki młodych ludzi z gospodarstw i wsi o niższej kulturze rolnej niż o wysokiej; o wiele częściej z gospodarstw mniejszych, bez perspektyw rozwoju niż z większych, dobrze postawionych. Tak się składa, że wszystkie gospodarstwa „na kolonii”, a więc duże i dobrze prowadzone mają następców.

„Palcękę” po Władysławie Raczynskim przejmie jego syn, Zenon. W ukończeniu „ogólniaka” przeszkodziło mu wojsko. Wrócił do domu. Ożenił się. Gospodaruje razem z ojcem, a na własny rachunek prowadzi na razie punkt biblioteczny. Ma ciągnik, różne maszyny i ma zamiar jeszcze bardziej rozbudować i zmechanizować gospodarstwo. Bez tego nie da sam rady na 40 hektarach. Na pierwszym miejscu stawia hodowlę bydła.

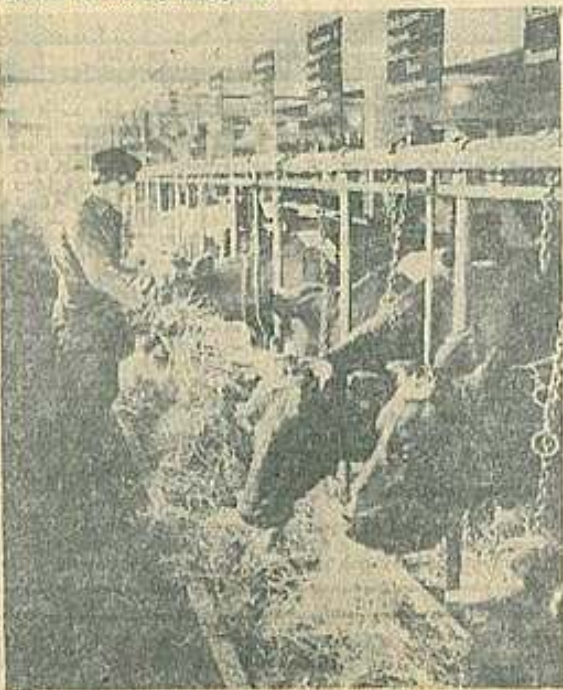
Trochę starszy od Zenka — Marek Wysokiński już od pewnego czasu gospodaruje samodzielnie. Bezspornie jest dziś pierwszym gospodarzem w Krasówce, chociaż niektórzy wyrażają przekonanie, że ma groźnego konkurenta w osobie 18-letniego Henryka Mościbrodzkiego. Niedawno skończył on technikum rolniczo-laskarskie w Radomiu i wrócił na gospodarstwo z zamiarem pozostania na niej. Gospodarka duża, prawie 40-hektarowa, więc znalazłaby się robota jeszcze dla jednej osoby. Czy będzie nią młodszy brat Henryka? Alina Mościbrodzka ocenia sytuację realnie: „Młodszy chodzi do szkoły. Nie-
złe się uczy, to chyba nie zostanie na wsi...”.

Również Jan Chodkowski przysposabia sobie następcę. Syn Mieczysław skończył właśnie zasadniczą szkołę rolniczą w Rososzu i teraz chce wprowadzać w gospodarstwo różne innowacje. Silos przejazdowy już mają, a przed nowym rokiem zainstalowali mechaniczną dojarę. Czy wszystkie pomysły przechodzą gładko? Jan Chodkowski jest szczery: „Nie godzę się na niektóre rzeczy nie dlatego żeby były złe, ale że za szybko syn podchodzi do niektórych spraw...”.

Spokojny o następcę na hektarach jest także drugi Chodkowski — Antoni oraz jego sąsiadka Teresa Wierzejska. Również u nich synowie z własnej woli sposobią się do zawodu rolnika.

Na co jeszcze warto zwrócić uwagę — a co podkreślał Jan Chodkowski — to na to, że młodych w Krasówce „trzymają solidarnie”. Oni się lubią, zawsze spotykają, mają wspólne tematy. Chwalą się, co kto zrobił. Pomagają jeden drugiemu. Jak któryś robi na przykład kizionkę, to inni przychodzą z własnym sprzętem. Tak się rodzi nawyk wspólnego działania, który być może doprowadzi niedługo do powstania pierwszego w tej wsi zespołu produkcyjnego.

Myślę więc, że Krasówka pozostanie nadal wsią „mlekiem słynącą”, a chyba nawet jeszcze bardziej zasłynie.



Hodowla krów to dobry interes.
CAF — Żelnowski

Ta gmina Łomazy się nazywa

Przykład rzetelnej sportowej roboty

Gmina Łomazy w województwie bielskopodlaskim nie wyróżnia się niczym wyjątkowym spośród pozostałych jednostek administracyjnych tego typu. Łomazy są gminą przeciętną. Jest jednak coś, co może fascynować w tej gminie, to znakomita praca miejscowego LZS działającego aktywnie dla upowszechnienia kultury fizycznej, sportu i turystyki Łomaz i ich okolic. Nie tylko to jest godne podkreślenia. Tamtejsi sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych wyróżniają się również wysoką postawą społeczną i obywatelską. Tę owocną działalność wspomaga cała gmina, „zarażona”, a raczej inspirowana zdrowym, godnym naśladowania przykładem swojej młodzieży.

I oto wysnuć już można ważny wniosek — raczej przykład, który staje się niemal zasadą, ilustrującą działalność Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Działalność LZS — upowszechnienie sportu na wsi, budowa obiektów w gminach i wsiach, organizacja masowych imprez rekreacyjno-sportowych, festynów współudział w organizowaniu świąt ludowych, ich „walka” o sprzęt i boiska „dla wszystkich” — spłata się z interesem wszystkich mieszkańców regionu. Tak właśnie jest w Łomazach, w gminie dobrej sportowej roboty, którą kilkakrotnie już odwiedziliśmy.

Owocna działalność LZS w Łomazach, to suma wysiłków pracy takich przede wszystkim ludzi „wiejskiego sportu”, jak Tadeusz Marlejuk, inicjator większości tutajszych poczynań. Naczelnik gminy Łomazy — Tadeusz Marlejuk, absolwent warszawskiej AWP, były świetny siatkarz, społecznik, który, jak sam mówi: „wielką miłość do sportu zawdzięcza swemu wspaniałemu profesorowi gimnazjalnemu p. Banaszewskiemu”, doskonale rozumie potrzeby młodzieży i społeczną funkcję sportu. I tej młodzieży swoją działalnością wychodzi na przeciw.

Osiągnięcia LZS w Łomazach byłyby niemożliwe bez fizycznego i dobrego klimatu, jaki panuje wśród miejscowych działaczy i tutajszych mieszkańców dla sportu, coraz bardziej rozkochanych w sporcie. Współpracę GK PZPR i KG ZSL w Łomazach, które aktywnie działają na rzecz sportu w swoim regionie, uznać trzeba z satysfakcją za wzorową. Sekretarz KG PZPR — Marian Semenluk i prezes KG ZSL w Łomazach — Józef Bień wspierają nie tylko moralnie LZS-owców z Łomaz, są wielkimi przyjaciółmi dzielnych sportowców.

Cóż jest więc „wizytówką” działalności LZS w Łomazach? Przytoczymy kilka przykładów. W miejscowej gminie organizuje się rocznie około 20 imprez, w których startuje przeciętnie 400 osób, w następujących dyscyplinach sportu: piłka nożna, kolarstwo, slalomowe, lekkie atletyce, mini-ciełarstwo (podnoszenie odważnika). Najbardziej popularne są tutaj wyścigi kolarskie i masowe biegi przełajowe. W imprezach organizowanych przez LZS-owców w Łomazach startują przedstawiciele wszystkich generacji, zaś dla przykładu — dyrektorzy i kierownicy miejscowych zakładów pracy, spółdzielni, dyrektorzy miejscowych szkół itd.

LZS w Łomazach ma opracowany stały kalendarz imprez gminnych. Nadto organizuje się tutaj tradycyjne już turnieje sportowo-widowiskowe Kół Gospodyń Wiejskich oraz zawody „starszych panów”. Zawody organizują i sami sędziują tutaj działacze: Mirosław Kroszczyński, Roman Raczyński, bracia Edward i Ryszard Bujnikowie, Tadeusz Panasiuk — bez diet i wynagrodzenia. Za usmiech i dobre słowo wdzięcznych LZS-owców.

I pomyślcie, że LZS w Łomazach nie posiada nawet własnego boiska.

Dziela na skrawku przyszłoci „piłki”, na łąkach, wydeptanych traktach, tam gdzie się tylko da. Ale sportowcy z działaczami na czele, nie oglądając się na manę z nieba zakasują rękawy, wydeptują ścieżki u potencjalnych mecenasów sportu, a że są twardzi i uparci, znajdują zrozumienie wśród miejscowych instytucji działających na rzecz rolnictwa.

I tak powstał projekt, częściowo już realizowany, głównie w czynnie społecznym — budowy Gminnego Ośrodka Sportu i Turystyki w Łomazach, realizowany przez ludzi społecznie zaangażowanych, przez sport wychowanych i dla sportu działających.

„Kompleks sportowy” w Łomazach — bo tak się dumnie ten obiekt nazywa — składał się będzie z boiska piłki nożnej, bieżni lekkoatletycznej, boiska do małych gier, skoczni i rzutni oraz uniwersalnej hali sportowej z widownią, sanitariatami itd. To są plany niezmiernie trudne do realizacji, bo też wielkie trudności piętrzą się przed ambitnymi sportowcami z Łomaz.

Ala LZS-owcy i mieszkańcy Łomaz chcą mieć ten obiekt. I jesteśmy pewni, że będą go mieli...

ZBIGNIEW MEJER

Dziennik Ludowy

UKAZUJE SIĘ OD 1945 ROKU

PISMO NACZELNEGO KOMITETU ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 31 STYCZNIA 1977 R. NR 24. WYDANIE 11. CENA 1 ZŁ

CHŁOPSKA

Pismo Komitetu Centralnego PZPR

Niedziela, 6 lutego 1977 r.

DROGA

Nr 11 (2681)

Cena 1 zł

OPOLSKIE SPOTKANIE TWÓRCÓW

S towarzyszenie Twórców Ludowych, organizacja zrzeszająca blisko tysiąc uzdolnionych rzeźbiarzy, malarzy, garncarzy, tkaczy, pisarzy, gawędziarzy, muzyków i śpiewaków, — przede wszystkim mieszkańców wsi, co trzy lata zwołuje ogólnopolskie zjazdy swoich delegatów.

Pierwsze takie spotkanie, stanowiące o powołaniu Stowarzyszenia, miało miejsce w roku 1965 w Lublinie. Drugie, ustalające kierunki działalności STL, odbyło się w Olsztynie. Trzecie, określające warunki rozwoju i upowszechniania współczesnego folkloru i niezawodowej plastyki, znowu gościł Lublin. Ostatnie, sumujące rezultaty mecenatu państwa nad ludową twórczością, zwołano w Opolu.

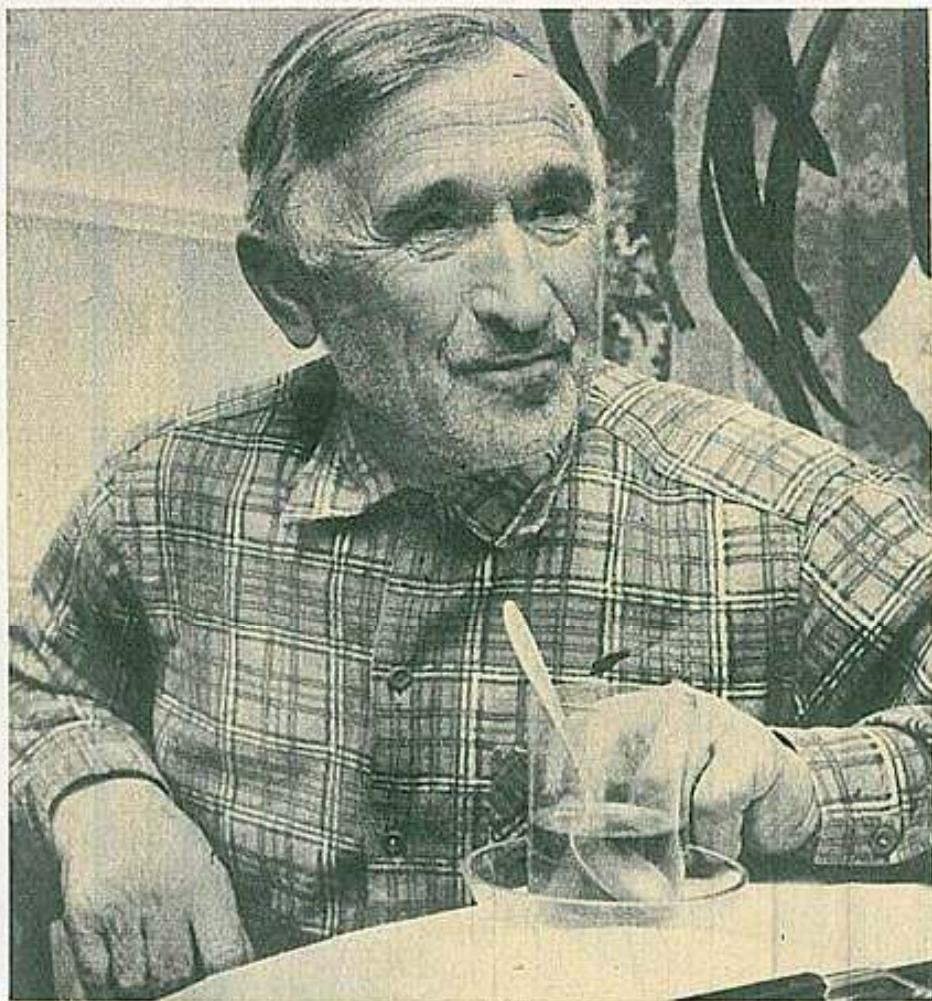
Mecenat ów wyraża się przyznaniem twórcom przywilejów przysługujących do niedawna jedynie członkom zawodowych stowarzyszeń twórczych. Mowa tu o nagrodach Ministra Kultury i Sztuki, o odznaczeniach państwowych i honorowych, o zbiorowych i indywidualnych wystawach prac plastycznych, publikowaniu w tomikach i antologiach poezji i prozy ludowej.

Utworzony przy „Cepelli” Fundusz Rozwoju Twórczości Ludowej pozwolił w ciągu trzech lat udzielić twórcom w formie stypendiów, nagród, zapomóg i pożyczek pomocy materialnej w wysokości dwóch milionów złotych. Największym dobrodziejstwem są postanowienia o zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym zasłużonych twórców.

Opolski zjazd przedstawiceli wsi tworzącej upomniał się o ochronę twórczości ludowej prawem autorskim, o uporządkowane zaopatrzenie w materiały deficytowe, o kształcenie młodych w zanikających gałęziach sztuki ludowej.

Okresowe spotkania twórców są okolicznością sprzyjającą integracji tego środowiska. Tworzący w odosobnieniu, aż nazbyt często niezrozumiani przez najbliższych, balamuceni przez przypadkowych niby znawców plastyki — w czasie zjazdów mają okazję wysłuchać autorytatywnych opinii naukowców, obejrzeć prace kolegów, zawrzeć nowe znajomości, które czas przemienia w serdeczne przyjaźnie.

R.W.



Rolnik zajmujący się rzeźbieniem — Franciszek Sadownik ze wsi
Łomazy (woj. Biała Podlaska).

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXIII. NR 33 (10120)

Lublin, piątek, 11.II.1977 r.

Cena 50 gr.

SPORT

W skrócie

W Łomazach (woj. białkopodlaskie) odbyło się uroczyste otwarcie stancy harcerskiej. Z tej okazji zorganizowano m. in. zawody sportowe w czterech dyscyplinach, w których wzięło udział 85 osób. W turnieju szachowym i wyścigach łyżwiarskich chłopcy zwyciężyła reprezentacja szkoły z Rossosza, w zawodach saneczkarskich dziewcząt — drużyna z Łomez, a w rozgrywkach warcabowych młodzieży — zespół z Huszczy.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXIII. NR 53 (10140)

Lublin, wtorek, 8.III.1977 r.

Cena 50 gr

W TRAKCIE każdej kampanii rolniczej napływa do redakcji masa listów od rolników skarżących się na różnego rodzaju niedociągnięcia w działalności usługowej spółdzielni kółek rolniczych. Nasi czytelnicy krytykują najczęściej nieterminowość i nieprzestrzeganie ustalonej kolejności w świadczeniu usług mechanizacyjnych oraz nieprzyjmowanie niektórych zleceń na usługi. Jednym z najczęściej używanych argumentów, tłumaczących ten stan rzeczy, było dotychczas twierdzenie, że SKR na naszym terenie to jeszcze młode organizmy gospodarcze, nie okrzepłe, bez doświadczeń organizacyjnych i ustabilizowanej kadry fachowców, jednym słowem — zasługujące na nieco ulgowe traktowanie. Obecnie mamy prawo spodziewać się znacznej poprawy w działalności usługowej SKR, gdyż okres „rozruchu” mają już za sobą. Trudno oczywiście z góry zakładać, że rok bieżący stanie się pod tym względem przełomowy, ale sądząc po aktualnym zaawansowaniu przygotowań organizacyjnych i technicznych do sezonu usługowego w spółdzielniach, postęp winien być widoczny.

W WOJEWÓDZTWIE białkopodlaskim dobiega końca zbieranie przez poszczególne SKR zamówień na usługi. Do 20 marca sporządzone zostaną zbiorcze gminne plany usług na cały rok. Wielkość zadań w tym zakresie została zwiększona przeciętnie o 10–20 proc. w stosunku do roku 1976. Szczegółowe opracowanie planów usług dla każdej wsi, w oparciu o konkretne zgłoszenia rolników, gwarantuje — zdaniem WZKR w Białej Podlaskiej — sprawne świadczenie usług w roku bieżącym. Nie znaczy to oczywiście, że nie będzie już żadnych usterek. Do najlepiej przygotowanych WZKR zalicza m. in. spółdzielnie w Łomazach, Komarówce Podlaskiej i Sarnakach, a do najsłabiej — SKR Huszlew, Łosie i kilka innych.

Istotny wpływ na potencjał usługowy SKR ma tzw. gotowość techniczna sprzętu. Oficjalny termin gotowości sprzętu do prac wiosennych został ustalony na 10 marca. A oto jak wyglądała sytuacja pod tym względem w białkopodlaskich SKR według danych sprzed kilku dni. Ciągniki — sprawnych 91 proc., przycepy

lę plany dla swych filii i punktów usługowych. Prace nad sporządzaniem planów przebiegają dość sprawnie. W tym roku lubelski WZKR zamierza położyć główny nacisk na jakość usług. Służąc temu będzie m. in. specjalny system premiowania pracowników SKR, uzależniony zarówno od ilości wykonanych usług jak i jakości pracy, ustalonej na podstawie opinii rolników. Reklamacje zmniejszają oczywiście szansę uzyskania premii.

Dość sprawnie przebiegały remonty. Wskaźniki sprawności sprzętu, według danych WZKR, przedstawiają się następująco: ciągniki — 90 proc. sprawnych, przycepy — 89 proc., ładowacze — 81 proc., rozlewiacze nawozów — 85 proc., rozlewiacze wapna — 88 proc., rozstrząsacze obornika — 90 proc., opryskiwacze — 100 proc. i sprzęt uprawowy — 97 proc. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, wskaźniki sprawności są lepsze od 3 do 5 proc. Jest to m. in. zasługa rejonizacji i specjalizacji napraw sprzętu, którą wprowadzono tej zimy. Całe województwo podzielono mianowicie na 5 rejonów, a w każdym rejonie wytypowano

SKR, które podjęły specjalizację w naprawach poszczególnych grup maszyn. W rezultacie uproszczony został system zaopatrzenia poszczególnych SKR w części zamienne i znacznie skrócił się czas remontu sprzętu, gdyż mechanicy wyspecjalizowali się w naprawach maszyn, dzięki czemu zwiększyli swą wydajność. W uzyskaniu jeszcze lepszych wskaźników przeszkodził brak części zamiennych.

Kilka dni temu odwiedziliśmy SKR w Lubartowie. Prace remontowe były tu już praktycznie zakończone. Ciągniki przygotowane były do akcji wiosennej w 90 proc., a pozostały sprzęt w 100 proc., jeśli nie liczyć jednej talerzówki. Sporządzony był już także szczegółowy plan usług w rozbiórce na poszczególne punkty usługowe. Spółdzielnia przyjęła bowiem taki system, że najpierw podzieliła swój potencjał usługowy na punkty, a później rozpoczęła zbieranie zamówień od rolników, stosownie do zaplanowanych wielkości. Zamówienia zbierają pełnomocnicy SKR d.s. świadczenia usług, którzy znajdują się w każdej wsi. Docierają oni do wszystkich rolników. Jeśli zamówienia przewyższają potencjał usługowy, o kolejności decydują zarządy kółek rolniczych. Zdaniem dyrektora SKR, Mariana Jaworskiego, akcja zbierania zamówień niebawem się zakończy i w ten sposób spółdzielnia będzie w pełni przygotowana do sezonu usługowego.

SPECJALIZACJĘ w naprawach maszyn wprowadza od tego roku na swym terenie także WZKR w Chełmie, widząc w tym konkretne korzyści. Mimo że przygotowania do obecnego sezonu usługowego odbywały się jeszcze po staremu, uzyskane wyniki są niezłe, a sprawność sprzętu o 2–3 proc. wyższa niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Według przekazanych nam informacji, ciągniki gotowe są w 90 proc., przycepy w 83 proc., opryskiwacze w 100 proc., ładowacze w 74 proc., rozstrutniki obornika w 90 proc., rozlewiacze nawozów w 78 proc. i sprzęt uprawowy w 100 proc.

W zakresie usług przyjęto zasadę, że zadania rzeczowe planują same SKR na poziomie wyższym o ok. 5–10 proc. od roku ubiegłego. Plany kompleksowe opracowywane są po zebraniu zamówień przez przewodników ochrony roślin, którzy reprezentują SKR w każdej wsi. Przewiduje się, że zbieranie zamówień zakończy się do 15 marca. Aby wykonać maksymalną ilość usług spółdzielnia, tam gdzie jest to możliwe, stosuje stawki akordowe. Zdaniem WZKR w Chełmie, do najlepiej przygotowanych do akcji wiosennej spółdzielni w województwie należą jednostki z Włodawy i Wierzbicy.

W EDŁUG podobnych zasad, kładąc przede wszystkim nacisk na sprawność sprzętu i dokładne zaplanowanie usług, przygotowują się do sezonu usługowego SKR z województwa zamojskiego. Niestety, nie dysponujemy dokładnymi danymi z tego terenu, gdyż nie otrzymaliśmy ich z WZKR w Tomaszowie.

KORZĄC, wypada stwierdzić, że nadzieja, jaką wyrażaliśmy na wstępie co do poprawy poziomu usług SKR w naszym regionie, ma pewne pokrycie w stanie przygotowań do akcji wiosennej. Jak będzie naprawdę — zobaczymy. W każdym razie położeń nacisku na sprawę jakości usług, sporządzanie solidnych planów pracy, opartych na realnych zamówieniach oraz docieranie przy aktywizacji zamówień do wszystkich rolników — napawa optymizmem.

Czy usługi SKR będą sprawniejsze?

Edward Dmoszyński

— 78 proc., opryskiwacze — 95 proc., rozstrutniki wapna i nawozów — 82 proc., rozstrząsacze obornika — 77 proc., ładowacze — 75 proc. i sprzęt uprawowy, a więc brony, plugi, kultywatory itp. — 98 proc. Gdyby nie braki w częściach zamiennych, procent sprawności poszczególnych maszyn byłby jeszcze wyższy. Jest jednak nadzieja, że do 10 marca sytuacja znacznie się poprawi, gdyż w tych dniach spółdzielnia białkopodlaskie mają otrzymać z lubelskiej „Agromy” wszystkie niezbędne części do zakończenia remontów maszyn biorących udział w pracach wiosennych. Trzeba też dodać, że nadszły ośrodki maszynowe w stu procentach wywiązały się ze swoich zobowiązań remontowych w stosunku do SKR.

Aby przekonać się jak przebiegały w terenie przygotowania do prac wiosennych odwiedziliśmy niedawno spółdzielnię w Siemieniu, Jabłoni i Hannie. SKR w Siemieniu ma zakończyć zbieranie zamówień na usługi w pierwszych dniach marca. Aby żaden rolnik nie twierdził, że został pominięty w planie usług, pracownicy SKR osobiście odwiedzają każde gospodarstwo i zbierają zamówienia na cały rok. Nie uwzględnia się tylko tych, którzy nie zapłacili za ubiegłoroczne, a czasem jeszcze wczorajskie świadczone usługi. Jak nas poinformował kierownik eksploatacji maszyn, Kazimierz Budzyla, sprawnych jest 77 proc. ciągników, 75 proc. przycep, 75 proc. ładowaczy, 70 proc. rozlewiaczy do nawozów, 71 proc. rozstrutników obornika i 95 proc. sprzętu uprawowego. Trudno uznać ten stan za zadowalający, nawet jeśli weźmie się pod uwagę dość skromne zaplecze techniczne jakim dysponuje SKR w Siemieniu. Jednym słowem — tutejszych spółdzielców wiosna... zaskoczyła.

Zupełnie inną sytuację zaobserwaliśmy w SKR Jabłoni. Dane przedstawione nam przez z-ca dyrektora d.s. technicznych, Zbigniewa Wasilewskiego, świadczą o solidnie przeprowadzonej zimie. Ciągniki sprawne są w 86 proc., a cały pozostały sprzęt w 100 proc. Zebrane są już także zamówienia na usługi od rolników i do 15 marca sporządzony zostanie plan zbiorczy. Tutejsza spółdzielnia pokrywa w zasadzie całość zapotrzebowania rolników na usługi.

W spółdzielni w Hannie stan gotowości sprzętu jest bardzo zróżnicowany. Wprawdzie ciągniki są sprawne w 96 proc., a opryskiwacze i kosiarze rotacyjne nawet w 100 proc., to jednak musi niepokoić wskaźnik gotowości rozstrutników do wapna i nawozów — 55 proc. lub ładowaczy — 50 proc. Jak nas poinformował dyrektor spółdzielni, Tadeusz Klecena, istotnym powodem opóźnień remontowych były braki części zamiennych. Jeśli chodzi o plan usług, to będzie on gotowy w najbliższych dniach. Ogółem zamówienia na usługi zgłosiło ponad 50 proc. rolników gminy. Nie we wszystkich rodzajach usług spółdzielnia pokrywa w pełni zapotrzebowanie rolników. O tym, kto będzie z nich korzystał zdecydować więc zarządy kółek rolniczych. Pewną rezerwę swych mocy dyrektora SKR pozostawia do własnej dyspozycji. Będą one wykorzystane na świadczenie usług osobom najbardziej potrzebującym, a nie ujętym w planie. Chodzi o ofiary wypadków losowych itp.

W WOJEWÓDZTWIE lubelskim termin zakończenia prac nad rocznym planem usług, zarówno w SKR jak i w WZKR, ustalono na koniec marca. Poszczególne spółdzielnie otrzymały z WZKR zadania rzeczowe w tym zakresie, a same na podstawie zebranych zamówień usta-

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXIII. NR 60 (10147)

Lublin, 13.III.1977 R.

CENA 1 ZŁ

PRZYMIKNĘLI drzew i wydawało się, że nie się w klubie nie dzieje. Przed budynkiem ani żywej duszy. To tylko pierwsze wrażenie, bo w rzeczywistości obszerna izba wypełniona jest do tego stopnia, że przebiegać się trudno. Chyba cała wieś zebrała się w ten wieczór. Wszak okazja niezwykła — członkinie Koła Gospodyń Wiejskich prezentują widowisko folklorystyczne „Przadki”.

Na scenie białogłowy drą pierze, a starze niewiasty przędą. Habela opowiada o dawnych czasach. Zbliżają się chłopcy. Wchodzi ze śpiewem i muzyką. Zaczęła panny. Dziewczęta przeżywają pracę. Zaczyna się zabawa z przysłówkami ludowymi i kapela...

Któryż to już raz zespół zabawa publiczność? W samej Huszczu popływał się kilkakrotnie. Jeździł z tym spektaklem na przegląd zespołów amatorskich do Stoczka Łukowskiego i na eliminacje do Łomży występował przed publicznością Janowa Podlaskiego, Białej Podlaskiej. Dobratycz, zaś dźwięki Polskiej Kroniki Filmowej dawne podlaskie zwyczaje poznała cała Polska.

Sięgnęliśmy do przeszłości, do folkloru zaczęło się kilka lat temu od przygotowania przez huszczańskie kobiety „Podlaskiego wesela”. Przedstawienie było nie

musiało rekordy powodzenia, niż obecne, ale — jak twierdzą zgodnie dwie Janiny — Jaworska i Semeniskowa, nauczycielki miejscowej szkoły podstawowej oddane całym sercem pracy społecznej w klubie — trzeba było czymś zaluszonować. Scenariusz napisała

Klub tętni życiem

rozmilowana w folklorze Podlaska Helena Januszyk, uzupełnienie którego stanowiły piosenki ze zbiorów Aleksandra Oleszczuka i te zapamiętane przez najstarsze mieszkanki Huszczy. Najmniej kłopotu było ze strojami. Wydobycie je ze starych kufrów i skrzyń — piękne, wełniane, pastelowe spódnice, haftowane bluzki, czepki, chusty i fartuszyki.

Huszcz, dawna wieś szlachecka, ma swoje aspiracje, a tutejsi ludzie są nad wyraz serdeczni i życzliwi. Chyba nigdzie nie

pięką smaczniejszego „seksa”. Już trzecie pokolenie wyspecjalizowało się w przygotowaniu tego świątecznego ciasta, bez którego nie obejdą się żadne chrzciny i wesela. Ba, ostatnio nawet goście z zagranicy lokują zamówienia na ten huszczański specjal.

Cała działalność środowiskowa ogniskuje się w klubie. Były lata chude, kiedy o mało nie dobiegło do zamknięcia placówki, ale tamtego okresu nikt już nie pamięta. Obecnie gospodyni klubu, Apolonia Kaczyńska, niby mówi niewiele, a jak się odezwie, to największego „rozrabiankę” przywoła do porządku.

O zamysłach i dokonaniach działaczy z Huszczy najlepiej opowiada klubowa kronika. O bogatym wachlarzu prowadzonych zajęć z młodzieżą i dorosłymi w sekcji plastycznej, recytatorskiej, teatralnej, tenisa stołowego, o odczytach, prelegentów TWP, zajęciach szkoły zdrowia, wieczorach, spotkaniach. Są idylla oraz wycieczki i prasy, krótkie zapiski tych, którzy odwiedzali Huszczę — aktorów, dziennikarzy. Klub zdobył dwa lata temu palmę pierwszeństwa w dawnym powiecie białskim.

A do pracy gątną się wszyscy. Nauczyciele i milicjanci, agronom i lekarz weterynarii, a także cała wiejska społeczność.

J. Św.

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

ROK XXXIII. NR 68 (10155).

Lublin, piątek, 25.III.1977 r.

Cena 50 gr

Producenci witamin

Ciągle za mało spożywamy owoców i warzyw. Nie wynika to z naszej niechęci, lecz z podażi naturalnych witamin na rynku. Producenci zaś twierdzą, że obfitość straganów i stoisk sklepowych zależy od urodzaju. Niezależnie, jak kto ten problem rozumie i tłumaczy, niezbędne jest tworzenie nowych rejonów upraw.

W woj. białkopodlaskim na początku ubiegłego roku powierzchnia sadów kontraktowanych wynosiła 888 ha, ale w wyniku nasadzeń w czasie minionego jesieni zwiększyła się do ok. 950 ha. Największą bazą sadownictwa jest rejon Klimczyc w gminie Sarnaki. Sady zajmują tam powierzchnię prawie 200 ha.

Sadownicy z Klimczyc potrafili nie tylko stworzyć zgrany kolektyw (np. korzystają z sąsiedzkiej wymiany usług, utworzyli swoistą kooperację pracy), ale pozytywnie oddziałują na okolice. Ich śmiało poczynania w dziedzinie sadownictwa spotkały się z aprobatą rolników z pobliskiej wsi Lipno i całej zresztą gminy Sarnaki.

Producentami owoców na szerszą skalę są także ogrodnicy z Polubicz w gminie Wisznice oraz Brzeźna i Przegallo w gminie Komarówka Podlaska. W ostatnich latach doszło w tych rejonach do założenia kilku sadów zblokowanych. Zainteresowanie sadownictwem przejawia się również w większym obecnie zapotrzebowaniu na materiał szkółkowy (drzewa i krzewy owocowe). Więcej osób widzi potrzebę podniesienia swoich kwalifikacji sadowniczych. Pod koniec marca 32

kursantów, uczestników 2-letniego szkolenia przystąpił do egzaminu na tytuł „Mistrz sadownik”, a dalszych 25 zdawać będzie taki egzamin w kwietniu.

W gminach Piszczac, Zalesie i w okolicach Radzyna Podlaskiego nabiera rozmachu uprawa krzewów jagodowych (porzeczka, agrestu, malina), natomiast we wsi Dubów w gminie Łomazy, w Woskrzenicach, Holu, Siderkach i Sieleczku w gminie Biała Podlaska oraz w rejonie Międzyrzecz Podlaskiego, Komarówki i Kąkolewnicy sady się najwięcej truskawek. Z umów kontraktacyjnych jakże zawarta Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza w Białej Podlaskiej wynika, że producenci dostarczą 5 tysięcy ton owoców zebranych w sadach i ponad 4 tys. ton owoców jagodowych. Takie są plany, jeśli aura nie pokrzyżuje zdecydowanie zamierzeń. Jedno jest przy tym istotne — nacisk na wzrost wydajności owoców, co już zależy od producenta, a nie pogody.

W grupie warzyw dominuje w województwie białkopodlaskim uprawa ogórków, choć ostatnie dwa lata nie były łaskawe dla plantatorów. Dobry urodzaj w 1975 roku spowodował obniżenie cen w skupie, zaś w roku ubiegłym ogórki w

ogóle nie dopisały. Zauważyć się obecnie spadek zainteresowania tą uprawą. Tak czy inaczej rozmiary kontraktacji są takie, że ogórków nie powinno zabraknąć na białkopodlaskim rynku.

W rejonach o dużej kulturze warzywniczej białka WSO preferuje uprawę kalafiorów, selerów, cebuli, a z przeznaczeniem dla przetwórstwa — szparagów, skorzonery, jarmutu, brukselki.

Około 2 ha zajmują warzywa hodowane metodą przyspieszoną — w tunelach foliowych, szklarniach i inspektach.

Wyspecjalizowali się w tym producenci z Białej Podlaskiej, a także z Sarnak i Komarówki, którzy w ub. roku dostarczyli 119 ton nowalijek, a w tym roku spodziewana jest od nich dostawa 125 ton.

Urzeczywistnianie programu rozwoju produkcji ogrodniczej w woj. białkopodlaskim napotyka na wiele trudności. M.in. wciąż odsuwana jest na plan dalszy budowa bazy przetwórczej, oraz przechowalni z prawdziwego zdarzenia w Białej Podlaskiej. Podjęcie jakiegokolwiek prac udaremnia brak limitów inwestycyjnych. W tym roku zostanie dokończona jedynie budowa kwaszarni ogórków w Radzynie Podlaskim.

J. Sw.

CHŁOPSKA DROGA

DODATEK ILUSTROWANY
NIEDZIELA
3. IV. 1977

Nr 27

Nie samym chlebem...

— Długo na was czeka-
łem! — powiedział przy
powitaniu **Franciszek Sa-
downik.**

— Na nas?

— Na pierwszych redak-
torów w moich skromnych
progach...

Przyjechaliśmy do Łomaz
zwabieni osobliwymi dREW-
nianymi figurkami roboty
Franciszka Sadownika, któ-
re oglądaliśmy na wysta-
wach współczesnej rzeźby
ludowej w Lublinie, Rze-
szowie i Warszawie. No i
okazało się, że byliśmy
pierwszymi dziennikarzami
u Sadownika.

Nasz gospodarz, uoso-
bienie dobroci, skromności
i pracowitości, nie czyni
hałasu — co jest nieznośną
przywarą wielu tzw. twór-
ców — z powodu własne-
go talentu plastycznego. W
rozmowie podkreśla, że
jego umiejętnością nabytą
jest kowalstwo, zaś pod-
stawą utrzymania — 6 hek-
tarów ziemi, na których
trzyma konia, dwie krowy,
stado owiec i tyle tuczni-
ków, że co roku sprzedaje
do 15 kwintali żywca. Gos-
podaruje tylko z żoną. Wy-
chowali trójkę dzieci, ale
te skończyły szkoły i ży-
ją w miastach.

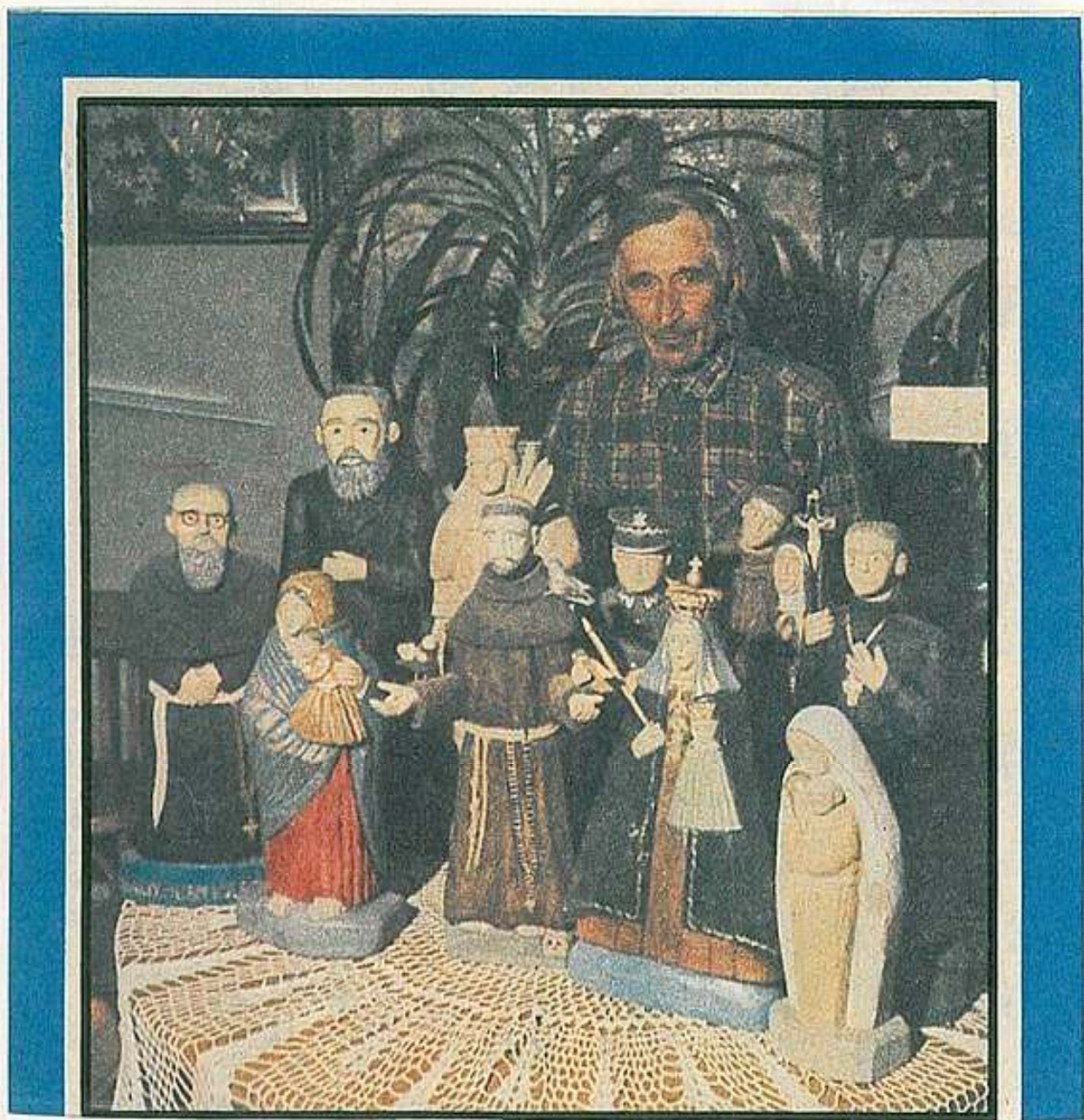
— A rzeźbienie?

— Nie samym chlebem
człowiek żyje — powiada
nasz rozmówca. — Dlatego,
jak nie ma roboty w polu,
to rzeźbię i maluję świę-
tych i świeckich: ojca Kol-
be i Kraszewskiego, świę-
tego Jana Nepomucyna i
Kościuszkę, kościół w Ło-
mazach i polowanie, szop-
kę betlejemską i obronę
Warszawy. Bardzo chciał-
bym kiedyś wyrazić w fi-
gurkach królów polskich.

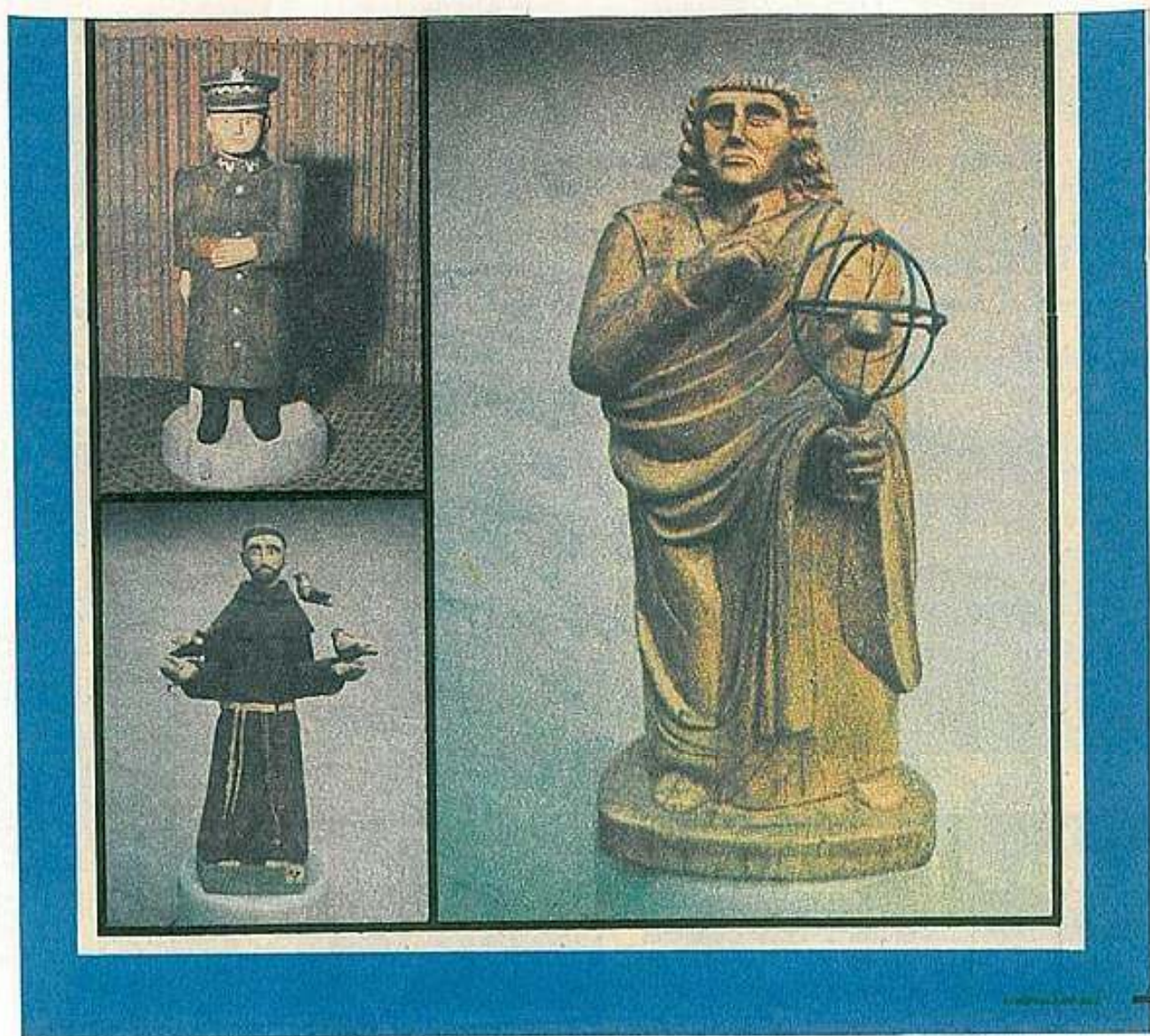
— Wszystkich?

— Przynajmniej najważ-
niejszych. **R. W.**

Zdjęcia: **ST. WDOWIŃSKI**



*Franciszek Sadownik prezentuje
wykonane przez siebie rzeźby.*



*Rzeźby Franciszka Sadownika
z Łomży*

sztandar ludu

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Biała Podlaska • Chełm • Lublin • Zamość

== PONIEDZIAŁEK ==

ROK XXXIII. NR 121 (10203)

Lublin, 30. V. 1977 R.

CENA 1 ZŁ

Uroczyste obchody Święta Ludowego

(INF. WL.) Dla mieszkańców wsi wczorajszą niedzielą upłynęła pod znakiem obchodów Święta Ludowego. Imprezy związane z tym tradycyjnym świętem polskiej wsi odbywały się już od kilku dni, ale kulminacyjnym punktem obchodów był dzień wczorajszy. Pogoda dopisała, toteż mieszkańcy wsi tłumnie uczestniczyli w wiecech, jakie odbyły się wczoraj w kilkunastu miejscowościach naszego regionu. Ołbrzymią frekwencją cieszyły się również imprezy towarzyszące: wystawy, kiermasze, zawody sportowe, występy zespołów folklorystycznych, no i oczywiście zabawy ludowe, które wieczorem odbyły się niemal w każdej wsi.

W województwie białkopodlaskim głównym akcentem wczorajszych uroczystości był ogólnowojewódzki wiec w Parczewie. W imieniu gospodarzy otworzył go I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego w Parczewie — Stefan Pawłowski, ser-

decznie witając ponad 8-tysięczną rzeszę uczestników oraz przybyłych gości, a wśród nich m.in. członka Naczelnego Komitetu ZSL, wiceministra sprawiedliwości — Zdzisława Jędrzejczaka, sekretarza KW PZPR — Stanisława Kapera, wojewo-

dę białkopodlaskiego — Józefa Pielę, przewodniczącego WRZZ — Henryka Malca i sekretarza WK SD — Henryka Czarkowskiego. Okolicznościowy referat wygłosił prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL — Tadeusz Józefczak. Mówca nawlazał m.in. do tradycji radykalnego ruchu ludowego (40 rocznica wielkiego strajku chłopskiego w 1937 r.), bohaterskich walk Batalionów Chłopskich oraz przedstawił aktualne problemy społeczne i gospodarcze wsi. Zaapelował do rolników o wzmożenie wysiłków na rzecz realizacji zadań stojących przed białkopodlaskim rolnictwem.

(Dokończenie na str. 2)

Uroczyste obchody Święta Ludowego

(Dokończenie ze str. 1)

Po wiecu jego uczestnicy wzięli udział w licznych imprezach kulturalnych i sportowych. Czynne były wystawy sprzętu rolniczego, sztuki ludowej, artykułów gospodarstwa domowego, produktów mleczarskich i ogrodniczych, kiermasze książek i prasy itp. Wielkim powodzeniem cieszyły się występy zespołu artystycznego z zakładów „Białwona” i chóru dziecięcego „Białskie skowronki”. Większe wiece o charakterze rejonowym odbyły się ponadto w Łosicach i Łomżach.

W województwie chełmskim odbyło się wczoraj 8 wiecew i 9 uroczystych akademii. W wiecu rejonowym w Kraśnicy uczestniczyli m.in. członek Naczelnego Komitetu ZSL, sekretarz Klubu Poselskiego ZSL — Franciszek Sadurski i prezes WK ZSL w Chełmie Jan Sabanowski. Przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych wzięli udział również w pozostałych wiecech gminnych. Jak zwykle wiecom i akademiom towarzyszyły liczne imprezy kulturalno-sportowe oraz wystawy i kiermasze.

Podobnie przebiegały obchody Święta Ludowego w województwie lubelskim. Łącznie w dniu wczorajszym odbyło się 14 wie-

ców gminnych i ponad 20 uroczystych akademii. W wiecu w Międzywodziu wzięli udział: prezes WK ZSL w Lublinie — Edward Harasim, sekretarz KW PZPR — Władysław Kowal oraz prezes WK SD — Zenon Rozwałka. Z ramienia naczelnych władz ZSL uczestniczyli w wiecu wiceprezes Głównego Sądu Partyjnego Stronnictwa, prezes Sądu Najwyższego — Jan Pawlak. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes WK ZSL Edward Harasim. W swym wystąpieniu szczególnie nacisk położył na omówienie zadań stojących przed lubelskim rolnictwem. Z imprez towarzyszących uczestnikom wiecu szczególnie podobały się występy zespołów artystycznych.

W niektórych wiecech wzięli udział delegacje robotników z lubelskich zakładów pracy. M.in. w Rybcewicach przebywała delegacja załogi Kombinatu Maszyn Rolniczych „Agromet” z Lublina. W czasie wiecu odbyło się przekazanie sztandaru gminnej organizacji ZSL. Z okazji Święta Ludowego i 50 rocznicy istnienia OSP w Dąb Nowej k. Ryk i Uściążu w gminie Karczmiska przekazano do użytku remizy strażackie, a w Konopnicy wmurowano kamień węgielny pod budowę domu strażaka.

W województwie zamojskim główny wiec odbył się w Komarowie. Uczestniczyli w nim m.in.: członek Prezydium, sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL — Jerzy Szymanek, i sekretarz KW PZPR w Zamościu — Ludwik Mańlicki i wojewoda zamojski — Stanisław Jurasek. Przemówienie wygłosił prezes WK ZSL — Stanisław Rapa. Ogółem na terenie Zamojszczyzny odbyło się 27 wiecew gminnych i ponadgminnych. W trakcie niektórych z nich gminnym organizacjom ZBoWiD i OSP wręczone zostały sztandary. Otrzymały go m.in. zbawidowcy z gminy Krynice, wstawionej bohaterskimi walkami Batalionów Chłopskich pod Wojdą, Zaborem i Różą.

Trzeba powiedzieć, że obchody Święta Ludowego na Zamojszczyźnie, gdzie tradycja ruchu ludowego są bardzo stare i pieczołowicie pielęgnowane, przebiegały szczególnie uroczysto i zorganizowane zostały z wielkim rozmachem. Działo się tak nawet w niewielkich miejscowościach, jak np. we wsi Plusy (gmina Księżpol) czy też w Kraśnem (gmina Stary Zamość).

Wczorajsze obchody Święta Ludowego zakończyły zabawy i festyny.

(kl)



**ZIELONY
SZTANDAR**

NACZELNY ORGAN ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU

Warszawa, niedziela 5 czerwca 1977 r. Ukazuje się od 1931 r. Nr 45. Cena 2 zł

Od Bugu do Wisły



Uroczyste obchody Święta Ludowego

By Polska była silna i nowoczesna

Tegoroczne obchody Święta Ludowego przebiegały w całym kraju pod hasłem umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, dalszego rozwoju rolnictwa oraz zwiększenia wkładu wsi w budowę Polski silnej i nowoczesnej. Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach, z tej okazji odbyły się liczne wiece, festyny ludowe, zebrania i spotkania z weteranami walk o społeczne i narodowe wyzwolenie, a także wystawy, imprezy artystyczne i sportowe. W wielu miejscowościach oddano do użytku nowe odcinki dróg, świetlice, kluby, remizy i inne obiekty użyteczności publicznej. W wielu kołach i gminnych komitetach ZSL odbyło się uroczyste rozwinięcie sztandarów.

Poniżej zamieszczamy krótkie relacje o przebiegu Święta Ludowego.

młodzież spotkała się z weteranami ruchu ludowego, uczestnikami walk Batalionów Chłop-

skich i Wielkiego Strajku Chłopskiego.

JÓZEF MADON

Biała Podlaska

Głównym akcentem uroczystości Święta Ludowego w woj. białkopodlaskim był ogólnowojewódzki wiec w Parczewie. W imieniu gospodarzy otworzył go I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, Stefan Pawłowski, serdecznie witając ponad ośmiotysięczną rzeszę uczestników oraz gości, a wśród nich m.in. członka NK ZSL, wiceministra sprawiedliwości — Zdzisława Jędrzejczaka, sekretarza KW PZPR — Stanisława Kapera, wojewodę białkopodlaskiego — Józefa Pięć, członka egzekutywy, wiceprzewodniczącego WK FJN Henryka Malca i sekretarza WK SD Henryka Karkowskiego.

Okolicznościowy referat wygłosił prezes WK ZSL, Tadeusz Józefczak. Mówca nawiązał m.in. do tradycji radykalnego ruchu ludowego, 40 rocznicy Wielkiego Strajku Chłopskiego, bohater-skich walk Batalionów Chłopskich oraz przedstawił aktualne

problemy społeczne i gospodarcze wsi. Zaapelował do rolników o wzmożenie wysiłków na rzecz realizacji zadań stojących przed białkopodlaskim województwem.

Uroczystości wojewódzkie uświetniły występy zespołów artystycznych, wystawa sprzętu rolniczego oraz imprezy sportowe.

Poza uroczystościami w Parczewie odbyły się rejonowe festyny w Łosicach, Komarówce i w Lomazach. Na wiecu w Lomazach został wręczony sztandar dla gminnej straży pożarnej, ufundowany przez społeczeństwo gminy. W dniach poprzedzających Święto Ludowe odbyły się otwarte zebrania kół ZSL i POP PZPR, na których rolnicy podejmowali zobowiązania produkcyjne, szczególnie dotyczące zwiększenia hodowli bydła i trzody chlewnej. We wszystkich siedzibach gmin odbyły się uroczyste akademie z okazji Święta Ludowego. W niektórych szkołach





W Leśnej Podlaskiej ułożono 350 mb. chodnika



Komendant gminny SP Bronisław Artymiuk sprawdza jak pracują jego podkomendni

Calonkinie KDP przy budowie drogi w gminie Końsk



Niedziela 23 lipca br. była w woj. białkopodlaskim dniem czynu strażackiego. Ponad 750 strażaków naszej organizacji pracowało na terenie swoich gmin wzbogacając województwo o nowe obiekty. Wartość prac szacuje się na sumę ok. 3 mln zł. Reporter „Strażaka” odwiedził kilka miejscowości, by odnotować co i gdzie zrobiono. Przedstawicielowi naszej redakcji towarzyszyli sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZOSP Mikołaj Maksymiuk i kierownik Biura Administracyjno-Gospodarczego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych Waldemar Nowicki.

Godz. 8.00 rano, Leśna Podlaska, siedziba gminy. Około 60 strażaków skupionych na placu obok budynku Gminnej Spółdzielni i Banku Spółdzielczego buduje chodnik prowadzący na stadion. Wśród pracujących prezes Zarządu Gminnego ZOSP, naczelnik gminy Antoni Romanuk, główny księgowy KW SP — Czesław Sawczuk, komendant gminny SP Bronisław Artymiuk. Bardzo byłoby radzi gdyby udało się ułożyć płyty chodnikowe na całej zamierzonej powierzchni 350 metrów bieżących.

Naczelnik gminy zdradza wizję tego zakątka.

— Po ułożeniu nawierzchni i krawężników pozostanie jeszcze miejsce które wypełnimy czarną ziemią, posadzimy róże, założymy na obrębleniu trawniki. Chociaż czyn organizowany jest przez strażaków, to radzi byłoby się widzieć przedstawicieli innych organizacji, bo takie były założenia. Niestety, poza naszymi druhami i członkami ORMO są tylko pojedyncze osoby z innych organizacji. Podkreślić warto pomoc miejscowego Kółka Rolniczego, dostaliśmy od nich traktor i obietnicę pomocy w przywiezieniu żyznej ziemi. Pracują tu druhowie z kolonii Bukowice i Zaberbecza, wsi Nosów, Osówki, a przyjadą jeszcze ze wsi Bukowice i Klukowszczyzny. Może zdążymy dziś jeszcze wyremontować odcinek drogi łączący Bukowice z Nosowem i zrobić dwa przepusty.

Kolejnym etapem naszej podróży jest wieś Zalesie. Tu spotykamy przedstawicieli jednostek z Dereczanki, Dobrzynia Małego, Kijowca i miejscowej. Do godz. 10.00 ułożono krawężniki. Trzeba było wykopać rów odwadniający obok nowo wybudowanej jezdni, zrobić przepusty, uporządkować plac, na któ-

rym niebawem zbudowana będzie strażnica, w której znajdzie siedzibę Gminny Ośrodek Kultury.

Rozmawiam ze Stanisławem Marcinkiewiczem, inspektorem do spraw budownictwa gminy Zalesie.

— Dokumentacja jest już kompletna — mówi. Będzie to budynek 27x27 m z piękną salą widowiskową na 250 miejsc, sceną, domem książki, klubo-kawiarnią, pracowniami, pomieszczeniami dla organizacji młodzieżowych. Budowę, której koszty szacujemy na 7 mln zł, rozpoczniemy z początkiem 1979 r. W planie jest też budynek usług rzemieślniczych z realizacją po 1980 r.

Zalesie — uzupełnia Stanisław

nia, Kopytowa, Olszanki. Praca ma się ku końcowi. Już podjechał traktor ciągnący przyczepę autobusową. Tak objawiła się pomoc SKR. Wrócić wygodnie do domów, bo chyba za chwilę zaczną padać. Jeszcze trzy panie — Alina Osypiuk, Teresa Sztokolińska, Eulalia Ziemiańska — członkinie drużyny pożarniczej poprawiają pobocze.

— Mówią, że taka praca jest odpoczynkiem, formą relaksu po tygodniu siedzenia w biurze. Zawsze chętnie uczestniczą w podobnych akcjach, tym bardziej, że organizatorzy podobnie jak w Zalesiu, zapewnili napoje i kiełbasę.

Pracowita niedziela

Kopania — naczelnik OSP ma swój ośrodek zdrowia, który obecnie jest rozbudowywany; obok okulistyki, interny, stomatologii chcemy mieć po radnie dziecięcą.

Obok strażaków tuż przy swoim domu pracuje Joasia Makaruk wraz z bratem i siostrą. Dzieci ze szkoły podstawowej z łopatami w ręku zmagają się już kilka godzin, aby wykopać rów odwadniający naprzeciw swoich zabudowań, po drugiej stronie pracujących dorosłych.

W ogródkach rosną przepiękne róże. — Zasadziła je mama — mówi Joasia, a ja je pielęgnuję, podlewam, okopuję. Mój dziadziuś — Marian Somożyk jest strażakiem, przepracował 25 lat w straży, ostatnio był komendantem gminnym.

Informują mnie tutejsi druhowie, że w innych miejscowościach gminy także licznie stawili się druhowie do pracy. W Kłodzie Dużej budują świetlicę i remontują basen przeciwpożarowy, w Dobryniu Dużym porządkują plac wokół remizy. Poza tym liczne patrole podjęły się kontroli gospodarstw, aby przed żniwami przypomnieć o zagrożeniu pożarowym.

Droga niedaleko Kodnia. Grupa ludzi zajętych formowaniem skarpy przy nowo powstałej drodze o nawierzchni asfaltowej. Tu pracują druhowie z Pobratycz, Kątów, Kod-

Znowu kilkanaście kilometrów dzieli nas od Łomaz, gdzie w najbliższe popołudnie będzie wmurowany akt erekcyjny strażnicy. Chcemy zdążyć i na tę uroczystość. Wmurowania dokona prezes ZW ZOSP, wicewojewoda Wiesław Obszański. Z daleka widać dużą grupę mieszkańców, oddziały strażackie, młodzież w chustach i z toporkami u boku. Po krótkim przedstawieniu skali przedsięwzięcia, przy dźwiękach orkiestry druż. Obszański położył pierwszą cegielkę. Teraz jeszcze przemarsz oddziałów przez wieś i uroczysty obiad. Druhowie z Łomaz podają kilka danych o swojej organizacji w gminie. Mają 13 jednostek z 428 strażakami, 4 drużyny młodzieżowe, 1 kobiecą. Dzisiejszą uroczystość poprzedziły czyny społeczne, których wartość szacuje się na ok. 120 tys. zł. I tak w Łomazach, porządkowano plac wokół strażnicy, kończono zalewanie fundamentów, w Kossorzu porządkowano plac pod budowę strażnicy, w Studziance usunęło 2 budynki zagrażające bezpieczeństwu. W Remaszku remontowano wieżę w strażnicy. W Mokrych, Kossorzu, Kopytniku, Koszalach, Korczówce, Kozłach, Lubence budowano i remontowano drogi.

Tekst i zdjęcia Z. L.



Wicewojewoda białkopodlaski, prezes ZW ZOSP W. Obszański wbudował akt erekcyjny budowy nowej strażnicy w Łomazach



W Zalesiu do kopania rowów stanęli członkowie czterech OSP

Joasia nie jest większa od łopaty ale stała do pracy razem z dorosłymi



Obok pierwszego wiceprezesa białkopodlas-
kiego stoją: z prawej przewodniczący Gminnej
Rady Narodowej, pierwszy sekretarz Komitetu
Gminnego PZPR w Łornarach Jan Korak.
W mundurze wiceprezes Zarządu Gminnego
Związków Ochotniczych Straży Pożarnych, sekre-
tary Urzędu Gminy w Łornarach Wacław
Szudejko.

